

11-106

3

N 89 6 (I, 97)

Nr 695.

159.
1419
O UBOSTWIE
I
UBOGICH.

PRZEZ FR. SKARBKA

FIL. D. PR. KR. WAR. UNIWERSYTETU CZŁ. TOW. KR.
PRZYJACIÓŁ NAUK.

1419
A qui donneriez vous le prix de la bienfaisance, est-ce à l'homme qui, dans une de ces Antilles où la foudre fait tant de ravages, appliqueroit chaque année 100 Liv. Ster. à soulager les malheurs causés par des incendies, ou à celui qui emploieroit la même somme à garantir les maisons avec des paratonnerres?

Bibl. Univ. Octobre 1826.



W WARSZAWIE,
W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO.

1827.

Dziś 19
Znak 453
M. inw. 2841

JASŃNIE WIELMOŻNÉY
Z XIĄŻĄT CZARTORYSKICH,
HRABINIE ORDYNATOWÉY
Z O F I J
ZAMOYSKIÉY

Za pozwoleniem Cenzury.

TEY, KTOREY IMIE WDZIĘCZNOŚĆ UBOGICH WIECZNEJ PA-
MIĘCI PRZEKAŻE, W DOWÓD CZCI I WYSOKIEGO POWA-
ŻANIA, PISMO NINIEYSZE POSWIECA

Autor

Dziśt. 17
Znak 453
M. l. 2841



PRZEDMOWA.

Widząc nędzę tylu ludzi, dziwimy się nie-
raz, dla czego, pomimo tylu ofiar, pomimo
usilności towarzystw dobroczynności, liczba u-
bogich nie tylko się nie zmniejsza, lecz nawet
powiększać się zdaie. Przyczyna tego iest bar-
dzo prosta, oto ta: że jałmużny i fundusze
opatrzenia ubogich złe są użyte. Równie jak
człowiek rządny z małymi dochodami więcej
dokaże, iak bogacz, nieumiejący dobrze użyć
dostatków; równie też bez żadnych zasad, bez
pewnej rządności nayhojniej rozdawana jał-
mużna, daleko mniej dobrego wyświadczy, iak
mała składka zamożniejszych mieszkańców
kraju ku wsparciu nędzy podana, która do-
brze i rządnie użytą zostanie. Wielu iest lu-
dzi skłonnych do litości i do świadczenia do-
broczynności, lecz mało takich, którzy wiedzą,
jak nayskuteczniej niedoli ubóstwa zaradzić.

Z postępem rozmaitych wiadomości lu-

dzkich udoskonaliła się także sztuka dobrze czynienia; dzisiaj nie tylko samo serce, lecz i rozsądek nauką oświecony, kierować powinien datkiem wsparciu cierpiącej ludzkości poświęconym.

Nie ten naylepięj zaradza niedoli, kto nayrzewnięj nad nią płakać umie, lecz ten zaiste, który zna źródło cierpień bliźnich i odwrócić je lub osuszać się stara, i który obznajmiony z zakładami dobroczynności różnych krajów, potrafi uczynić między niemi wybór, potrzebom własnego kraju naybardzięj odpowiadający.

Zajęty naukami, które mi nieustannie wszystkie przygody towarzyskiego życia przed umysł stawiają, zwracałem od dawna uwagę na cierpiący stan społeczności, na tę ię chorobę, na którą dotąd skutecznego nie obmyślono lekarstwa. Teraz osądziłem obowiązkiem moim, ogłosić drukiem wypadek dostrzeżeń w tym przedmiocie uczynionych i wyłożyć w osobném piśmie główne zasady zawiadywania rzeczą ubogich. W tym celu połączyłem pojedyncze rozprawy, poprzednio przezemnie

w téj materji w różnych pismach peryodycznych ogłoszone, i uporządkowawszy rzecz całą, uzupełniwszy badania poprzednie, poddaę pod uwagę przyjaciół ludzkości niniejsze pismo: o ubóstwie i ubogich.

Zebrać główne zasady nauki gospodarstwa narodowego, względem sposobu odwrócenia przyczyn ubóstwa pojedynczych mieszkańców kraju; wspomnieć o głównych zakładach ku wsparciu ubogich w różnych krajach poczynionych, i ułatwić tym sposobem osobom dobroczynnym wybór między mniej więcéj skutecznemi środkami przyniesienia ulgi nędzy i cierpieniu: oto jest cel niniejszego pisma.

ZYCIE towarzyskie narodów ieden cel główny ma przed sobą, oto *bogactwo* i wypływająca z niego *oświata*. Od pierwszych związków społeczeństwa, od dzikich hord w łowiectwie sposobu zaspokojenia potrzeb szukających, do tych narodów, którym nieprzebrane w darach przyrodzenie i przenikliwość umysłu ludzkiego, z wszystkich sił swoich ofiary niosą; wszędzie iedna i taż sama dążność panuje, wszędzie polepszenie bytu i udoskonalenie wszystkiego tego co do użytku ludzi służy, ostatecznym iest celem pracy i mniéj więcéy godziwych postępów człowieka. Lecz taka iest przewaga słabości istoty naszéj i środków za pomocą któ-

rych działamy, że wszystko cokolwiek prawodawstwo i postęp oświaty dla pomysłności rodzaju ludzkiego postanowiły, nigdzie téż pomysłności trwałey rękoymi nie daie. Wiemy dzisiaj iakie są korzyści bogactwa, mamy liczne przykłady bogatych i ludzi i ludów, wiemy nawet iaki iest naywyższy szczebel téy pomysłności, tego dobrego bytu do którego zmierzamy, lecz nie masz ieszcze na ziemi iednéy osady, któręby wszyscy mieszkańcy zarówno swobód polepszzonego bytu czyli bogactwa używali; a tém bardzię nie masz narodu, w którymby nie iuż naywyższy stopień zamożności, lecz nawet szczęśliwa mierność wszystkich mieszkańców udziałem była. Smutne to iest lecz prawdziwe dostrzeżenie: że tylko w pierwotnym stanie ubóstwa ludów, niedostatek i niedola równo się między członków narodu rozdzielaia, a bogactwo nigdy do téy równości w podziale zbliżyć się nawet nie może, i że się od nię tym bardzię oddalać zdaie, im większe postępy czyni.

Każdy naród, w jakimkolwiek stanie cywilizacyi i bogactwa się znajduie, mieści zawsze w sobie obok ludzi z przemysłu i dochodów swoich żyjących i takich, którzy, wszelkich zasiłków pozbawieni, ciężarem towarzystwa się stają. Ubóstwo iest chorobą nieuleczoną spo-

łeczności, póty przynaymnię póki gospodarstwo narodu nie doydzie do tego stopnia udoskonalenia, że zdolnym do pracy ludziom nigdy na korzystném zatrudnieniu zbywać nie będzie, i że każdy przez nieszczęście lub z własnéy winy do niedostatku przywiedziony, w instytutach publicznych nie tak dalece bezwarunkowe wsparcie, jako raczēy uczciwy sposób do życia znajdzie. Iakkolwiek dalekim iest od nas ten stan wygórowanę doskonałości, nie idzie zatē ażebyśmy nie mieli usiłować zbliżyć go ile możliwości, ażebyśmy w każdēy części gospodarstwa narodowego, do zgłębienia wszelkich stosunków i do podania naygruntowniejszych zasad zmierzać nie mieli.

Ubogim iest każdy, który nie ma sposobu zaspokojenia niezbędných potrzeb swoich, który pozbawiony własnych zasiłków, kosztem towarzystwa żyie. Nie trzeba więcę rozciągać wyobrażenia ubóstwa, ani utrzymywać jak Colquhoun (1) że do rzędu ubogich należą ludzie pracowici, którzy ledwo z pracy rąk swoich utrzymać się mogą. Znamieniem bowiem głównem ubóstwa iest brak sposobów utrzymania się; ten brak może bydź chwilowym lub cią-

(1) Obacz dzieło o policyi Londyáskię a mianowicie klasyfikacyą ubogich.

głym, lecz w każdym razie gdy się zdarza, popociąga za sobą ubóstwo. Iako przeciwnie ubóstwu możemy podług tego zwać bogactwem taki stan człowieka, w którym sownie wszelkim obecnym i przyszłym potrzebom dogadzać może, i jeszcze pewną przewyżkę wartości nad własne potrzeby posiada. Przytém porównaniu ubogich i bogatych nawija się ta myśl: że ponieważ w każdym narodzie są tacy, którzy mają więcej iak im potrzeba, z łatwością zatem znajdą obok nich sposób utrzymania ci, którzy nie mają tyle ile im potrzeba; że przytém rozwijają się jeszcze w ludziach piękne przymioty miłosierdzia, dobroczynności i wdzięczności, że z pomieszania ubogich i bogatych wypływają pewne moralne korzyści, a może nawet i sposobność ustanowienia pewnego zrównania majątków. Te i tym podobne myśli mogą utworzyć stronników ubóstwa i żebractwa i naprowadzić na ten wniosek: że prawodawstwo i administracya losem ubogich i urządzeniem ubóstwa wcale zajmować się niepowinny, ponieważ lepiéj jest to staranie prywatnéj dobroczynności zostawić.

Taki sposób widzenia rzeczy może być skutkiem złe zrozumianéj gorliwości o rozkrzewianie cnót towarzyskich, i przesady w szukaniu zasługi w tklivych i dobroczynnych uczuciach;

lecz prawdziwy przyjaciel ludzi, który wie dobrze że wszystko między niemi ustawom i porządkowi ulegać powinno, niezgodzi się nigdy na podobne mniemania.

Powie on że towarzystwo ludzkie, które stoi na zamianie, nie może być ani towarzystwem dobroczynności, ani szpitalem, w którymby jedna część ludności darmo drugiéj potrzeby zaspakajała; i wielbiąc szlachetne i tklive uczucia, które się w uczciwém sercu rozwijać mogą, wyzna przytém otwarcie: że bezwzględna dobroczynność, że szafujące jałmużną miłosierdzie, nie zawsze pomyślne dla towarzystwa wydaie skutki.

Piękném zapewne i szlachetném iest to uniesienie czułéj duszy, które na widok nędzy łązy wyciska i do niesienia iéy ulgi przez poświęcenia naszych dóstatków, podbudza. Dobroczynność iest bez wątpienia równie uymu-iającą iak użyteczną dla towarzystwa cnotą i iezeli ubóstwo iest chorobą towarzystwa, dobroczynność między środki zaradcze przeciwko niéy policzoną być może. Lecz ażeby się stała tém lekarstwem uśmierzającém niedolę, potrzeba aby rozsadek i znajomość przyczyn choroby iéy pomocy udzielały; bo równie iak nieumiejętne i lekkomyślne udzielanie pomocy sztuki lekar-skiéy, powiększyć lub nowe wcale wzbudzić

może cierpienia; równie nierozmyślne świadczenie dobroczynności, zamiast zaradzenia ubóstwu, częstokroć powiększenia liczby ubogich i rozkrzewiania skłonności do próżniactwa stać się może przyczyną.

Litość w tkliwém sereu wzbudzona nie czyni zwykle wyboru między nieszczęśliwymi, którym ma ratującą rękę podać; moc uczucia niedozwala przystępu poradom rozsądku przy rozdawaniu jałmużny (1). Litością przeięty człowiek widzi nędzę i niesie ię chwilową pomoc, mało zważając na to, co téy nędzy było przyczyną? Czy ten widok, który serce iego wzruszył nie iest dziełem podstępny i oszukaństwa? Czyby rzeczywistemu ubóstwu lepię iak przez hojny datek zapobiedz nie można? Inne częstokroć pobudki, mnię szlachetne od miłosierdzia, upowszechniają dobroczynne datki; moda sama, która złe i dobre bez różnicy w naywyższe prawo hołdujących ię zamienia, nakazuje czasem dobroczynność tym nawet, którzy nie-

(1) La sensibilité est un bon stimulant, mais un mauvais guide. Toute charité publique, qui n'est pas fondée sur la connaissance exacte des faits, se présente sous l'aspect d'une opération faite au hasard, comme celle qui procéderoit à l'irrigation d'un vaste terrain sans avoir pris les niveaux, sans avoir examiné la nature du sol, sans connaître les cultures qui ont besoin de ce secours et celles qui en seront gâtées. Bibl. Univ. Octobre 1826.

są zdolni tkliwych uczuć, którzy bez wzruszenia na niedolę ludzi patrzeć mogą. Ztąd pochodzą znaczne zasiłki w postaci jałmużny żebrakom udzielane, które nie tylko niezmniejszą ich liczby, nie koią ich niedoli, lecz włożących się nędzarzy rozpleniać i nędzę w kraju powiększać się zdaia. Ztąd owe w szlachetnym celu zawiązane towarzystwa dobroczynności, które, z całą gorliwością nayżyczliwszych przyaciół ludzkości, pracują nad przyniesieniem ulgi ubóstwu i pomimo tych usiłowań i poświęceń, nie tylko nie zaradzią nędzy w kraju, ale się nawet codziennie o tém przekonywaią, że liczba ubogich wzмага się nadto, co nayhojniejsza szczodroblwość do pomnożenia funduszów jałmużny poświęconych dostarczyć może.

To pochodzi z dwóch przyczyn, naprzód z tego, iż dowolne jałmużny iakkolwiek hojne, nieodpowiadaia nigdy rzeczywistym potrzebom ubogich; powtóre z tego, iż zbyt szczodroblwa dobroczynność może niekiedy odwozić ludzi pracowitych od téy przezornéy oszczędności, której upowszechnienie, lepię iak wszystkie ustawy i instytucye ubóstwu zaradza.

Codzienne doświadczenie w zwyczajnym pożyciu czynione, przekonywa nas o tém: iż dobre zaspokojenie potrzeb naszych nie tak da-
lece od wielkich dochodów, iako raczëy od

stosownego ich użycia zależy; często bardzo mniejsze fundusze lepiej użyte, więcej przynoszą korzyści od znacznych wydatków, bez należytego obrachowania stosunku strat i korzyści czynionych. Ta prawda stosuje się w całej rozciągłości do wsparcia ubogich przez jałmużny. W kraju w którym los ich od prywatnej dobroczynności zależy, gdzie wolno jest każdemu szukać sposobu utrzymania się w żebractwie, znaczne bardzo summy w postaci jałmużny między ubogich rozdawane, bynajmniej ubóstwu nie zaradzią, lecz tylko los pewnej liczby uprzywilejowanych, że tak rzekę, żebraków zapewniają. Ale gdyby tenże sam fundusz oddany był w ręce osób szczególnie opatrzaniem ubogich zajętych, gdyby był użyty stosownie do zasad w zawiadywaniu rzeczą ubogich przyjętych, gdyby nadewszystko zasady te były dobre; dziwiłoby nas to bez wątpienia, iak skuteczną pomoc dać może ubogim, ten sam zasiłek, który dawniej tylko pewną liczbę żebraków żywił, a godniejszych politowania ubogich w ciężkiej nędzy smutnemu ich przeznaczeniu zostawiał.

Ceniąc wysoko cnotliwe przyjaciół ludzkości zamiary, wyznamy szczerze: że dobroczynność, która umie tylko rozdawać jałmużny, a żadnych się zasad w wspieraniu nędzy nie trzy-

ma, więcej za przyczynę rozplenienia liczby ubogich iak za środek zaradzenia ubóstwu poczytaną być może. Ubodzy każdego kraju najwięcej do tej klasy ludności należą, która nie posiada ani ziemi ani kapitałów i tylko z pracy utrzymać się może; zaszczepiać między nimi przezorną oszczędność, jest to przykładac się do zapobieżenia próżniactwu w kraju; lecz wszystko cokolwiek im podaie widoki utrzymania się bez pracy, odwodzi ich od tej pracy i od oszczędności wtedy gdy są zdolni uzbierania zasiłków na starość.

Tam gdzie są liczne schronienia dla ubogich, tam gdzie wolno jest widokiem nędzy i starości wzbudzać litość, gdzie z doświadczenia wiadomo jest wyrobnikom i służącym, że i żebrak może żyć dosyć wygodnie, swobodnemu oddając się próżniactwu; tam ten wyrobnik, ten służący, nie będzie podwajał usilności aby więcej zarobił w wieku zdolnym do pracy, ani oszczędzał zarobionych pieniędzy; lecz będzie tyle tylko pracował ile potrzeba aby się mógł utrzymać, i zbywające od koniecznych potrzeb dochody rozpuszcie poświęci, w nadziei że gdy zestarzeje w jałmużnie lub w instytucie dobroczynnym dostateczne dla siebie znajdzie zaopatrzenie. Tam żebractwo zamieni się w pewien rodzaj rzemiosła, utworzy się osobna klasa lu-

dzi poczytująca nędzę i kalectwo za źródło dochodów, pokrywająca się publicznie siermięgą nędzarza i przybierająca zmyśloną postać kaleki, aby po kilku godzinach gorszącego oszukiwania litości przechodniów, w swobodném próżniactwie, czas swój pędzić mogła.

Niegdzie się tedy nigdy na to, aby rzecz ubogich nie miała obchodzić prawodawstwa i administracyi krajowéy; ażeby należało zostać, iak mówią, opatrności i litości bliznich tych, których własna wina lub los nieszczęśliwy do nędzy wtrąci, ażeby słowem dobroczynność sama pod pewne nie miała być pociągnięta prawidła. I owszem wyznam iż ubodzy i ubóstwo, składają wszędzie ważny przedmiot gospodarstwa narodowego, i że sposób zapobieżenia ubóstwu i dania pomocy ubogim, zająć powinien statystę, aby dobroczynność zamożniejszych klas ludności świadczyła towarzystwu te przysługi, których się po niéy spodziewać może.

ROZDZIAŁ II.

O PRZYCZYNACH UBÓSTWA.

IŻELI zwracamy uwagę na niedościgłą różnorodność nieszczęść, które człowieka trafić mogą, jeżeli obok tego czyniemy to dostrzeżenie, iż ubóstwo najpospolitszym jest skutkiem nieszczęścia; nawija nam się trudność wyliczenia wszystkich przyczyn ubóstwa ludzi, w różnych stosunkach i okolicznościach krajowych żyjących, i na niezliczone nieszczęścia, bądź to z własnéj winy, bądź z wypadku losu wystawionych. Lecz ta trudność znika, po części przynajmniej, gdy niezapuszczając się do razu w wyliczenie szczególnych zdarzeń, czyniemy różnicę między ubóstwem nieodzownie do stanu i okoliczności kraju przywiązaném, a tém, które ze stosunków i okoliczności osobistych wypływa.

Przyczyny ubóstwa pewné, mniéy więcéy znacznéj liczby mieszkańców kraju, są dwostego rodzaju, to jest; *krajowe i osobiste*,

Przez *krajowe*, rozumiem te okoliczności na cały naród wpływ swój rozciągające, które z układu towarzyskiego państwa i z jego stosunków politycznych tak zewnętrznych iako i wewnętrznych wypływają, a zawsze zubożenie pewnej części narodu za skutek mają. Przez *osobiste* zaś, rozumiem te zdarzenia i okoliczności, które wynikają bądź to ze skłonności i wad pojedynczych ludzi, bądź też z ich stosunków z innymi ludźmi, i ubóstwo pojedynczych członków narodu przywodzą. Pierwsze przyrównać można do tych chorób zarazliwych, które całej ludności zagrażają; drugie do tych cierpień, które siły jednego człowieka zwątlają, bez narażenia ani sąsiadów, ani domowników jego. Tamtym połączona usilność i rządu i rządzonych częstokroć zaradzić nie może, tak dalece iż trzeba zgody i współdziałania państw kilku, aby się od ich nieszczęśliwego wpływu ochronić; tym zaś zaradzić może prawodawstwo i administracja, wspólnie z dobroczynnymi chęciami tych, którzy z dostatków swoich pewne zasiłki wsparciu ubogich poświęcić mogą.

Ażeby opisać przyczyny krajowego ubóstwa, trzeba by przebiec uwagą wszystkie nie małe zasady i stosunki gospodarstwa narodowego, i wykazać główne wypadki historyi tych narodów, w których się dzisiaj wielka liczba

ubogich znajduje. Lecz nie taki jest zamiar niniejszego pisma, my chcemy wspomnieć tylko po krótko o ogólnych przyczynach ubóstwa krajów, a całą uwagę naszą na osobiste przyczyny tego stanu niedoli człowieka zwrócić.

Powszechnym dostrzeżeniem we wszystkich krajach bogatych i oświeconych czynionym jest to: że bogactwo koncentruje się w rękach kapitalistów i właścicieli nieruchomości, a stroni poniekąd od wyrobników, a to tem bardziej im naród znaczniejsze postępy w udoskonaleniu przemysłu czyni.

Stan najbogatszych i najoświecieńszych narodów Europy, obok podziwienia nad postępem rozmaitych rodzajów przemysłu i nad wytworem sztuk i kunsztów, wzbudza w każdym przyjacielu ludzkości, bolesne uczucia nad losem wielkiej części mieszkańców dla których nędza dziedziczną poniekąd powołaniem się stała. Cała usilność ludzi zda się być na to tylko zwrócona, jakim sposobem rolnictwo, rzemiosła, sztuki i kunszt do najwyższego stopnia udoskonalenia doprowadzić można, i jakich należy użyć środków, aby z najmniejszymi nakładami największą ilość produktów wydać. Ta dążność mogła być zgodną z dobrem ludzkości poty, póki narody z pierwszych zawiązków cywilizacji do udoskonalenia towarzyskiego znie-

rzały; byłaby nią jeszcze dzisiaj, gdyby rzeczy ludzkie w téj zostawały kolei, którą im natura rzeczy odznaczyła. Lecz gdy skutkiem układu politycznego średnich wieków, przy samem ustaleniu zasad towarzystw europejskich, największa nierówność w podziale ziemi prawem własności nastąpiła; gdy za pomocą monopolów handlowych i przywilejów, wielkie kapitały w rękach mniejszej liczby nagromadzone zostały; gdy nadewszystko przewaga marynarki i siły zbrojnej, na morzach nawet, nieprzestępne granice handlowi światowemu naznaczyć potrafiła; nie może już być zgodną z dobrem ludzkości usilność wydawania jak największej płodów wszelkiego rodzaju z najmniejszym nakładem pracy ludzkiej, ani to udoskonalenie przemysłów wszelkich, które siły przyrodzone, zwierzęce i mechaniczne do produkcji używa, a ludzi, w pracy rąk swoich jedyny sposób utrzymania się znaleźć mogących, od téjże pracy odsuwa, i tém samym bez sposobu ratowania się, w najeźszyć nędzy pogrąża.

Stan Anglii zdaie się upoważniać do uczynienia tego wniosku: że albo potrzeba będzie ustanowić zupełną wolność handlu między wszystkimi téj ziemi krajami, tak dalece aby u ludzi, zmierzających dopiero do pewnego stopnia oświecenia, taki odbył na płody przemysłu na-

szego znaleźć, któryby odpowiadał coraz większej możliwości wydawania więcej produktów z mniejszym nakładem pracy; albo też iż trzeba będzie wyrzec się używania sił przyrodzonych, zwierzęcych i mechanicznych, w takim przynajmniej stosunku, aby ludzie, przez użycie tychże środków pracy pozbawieni, zyskowne zatrudnienie znaleźć mogli.

Iakkolwiek ten ostatni środek niezgodny jest z celami rodu ludzkiego, któremu Tworca wszech rzeczy zmierzanie do *najwyższego stopnia doskonałości* za najważniejszy zakres dążności przeznaczył; nie można wszelako zaprzeczyć tego, że opaczność instytucji ludzkich z naturą rzeczy, do téj nas ostateczności przywiodła, iż sprzecznych nawet z powołaniem ludzkości radzić należy środków, aby téż ludzkość ze stanu cierpienia i niedoli wydzwignąć. Nie można utrzymywać tego, iż narody, które drogą przemysłu i monopolarnego handlu przewagę nad innemi utrzymały, z dopiętego stopnia udoskonalenia przemysłowego dobrowolnie zstąpić zechcą; lecz to można przewidzieć, że albo ie moc okoliczności do tego zmusi, albo też że sama natura rzeczy wolność handlową ustanowi, i równowagę między produkcją a konsumpcją przywróci. Pierwsze nastąpić może wtedy, gdy w krajach takich, iakim dziś jest Anglia, liczba

ubogich do tego stopnia wzrośnie, iż dochody bogatych na ich utrzymanie niewystarczą, i tém samém pewna równowaga między iednymi a drugimi nastąpi, która powszechne ubóstwo kraju przywiedzie; drugie nastąpić może przez wywędrowanie z krajów takich, wielkiéy nader liczby ludzi, sposobów utrzymania się pozbawionych, którzy w dzikich lub mało ucywilizowanych krainach takie założą osady, co silny i zwycięski odpór przemocy morskiéy stawia i nieograniczony a wzajemny odbył płodom przemysłu całej ludzkości i całej ziemi otworzą. Że która z tych okoliczności niedołączną już, dla wysilenia się swojego w zawodzie oświaty, Europę, z niebezpiecznéy toni, w któręy się dziś znajduje, wydzwignie, o tém myślący i wszystkie stosunki dokładnie zgłębiający człowiek wątpić nie może.

Obok tych uwag i dostrzeżeń iak słabe i niedostateczne są wszystkie te zabiegi, do których litość i dobroczynność bogatszych ludzi pobudza, aby cierpiącey ludzkości pomoc przynieść, skoro tylko przedsiębranym przez nich środkiem wyższy cel nad chwilową pomoc nędzarzowi daną, naznaczyć usiłuią! Wszystkie towarzystwa dobroczynności pod rozmaitemi zasadami po europie rozsiane, są to *tém lekarstwem, które uśmierza na chwilę boleści, ale*

choroby nie leczy, a czasem ią nawet pogorsza. „(1) We wszystkich krajach pomoc przez dobroczynność udzielana przywodzi, utrzymuie lub pogorsza złe, któremu ma zapobiedz, i wykaz nieszczęśliwych skutków poboru na ubogich w Anglii, najmocniejsze wrażenie smutku i trwogi na sercu dobrze myślących ludzi czynić może.—

Lecz pomimo wpływu tych krajowych przyczyn ubóstwa, w każdym stanie cywilizacyi i bogactwa narodu musi się w nim koniecznie znajdować pewna liczba ludzi, których osobiste przyczyny do rzędu ubogich wtrąciły.

Przyczyny te, nayogólniéy uważając rzeczy, dwoistego są rodzaju; to iest, albo takie które z winy człowieka, na którego działaią, pochodzą; albo też takie, które go mimo winy do nędzy przywodzą. Do pierwszych policzymy złe skłonności i brak oświecenia, do drugich przypadki nieszczęśliwe, instytucye i urządzenia z pomyślnością robotniczéy klasy niezgodne.

W rządzie skłonności prowadzących do ubóstwa naypiérwsze miéysce należy się *proźniactwu*, jako matce przywar i zbrodni.

Skłonność ta rozwija w ludziach te złe nalogi i wady, których piérwszy zaród złe wy-

(1) Bibliothèque Universelle Avril 1821 p. 358.

chowanie w ich sercu zaszczerpiło. Od chwili w której dziecię pierwszych wyobrażeń nabywa, zająć się należy tém, aby go uczyć poznać wartość *czasu*, i wpaiać w niego to przekonanie: że każda chwila na próżnowaniu strawiona, iest niepowetowaną stratą dla niego. Do tego więcéy iak zwykle zmierzaćby powinno wychowanie pierwiastkowe, tych zwłaszcza klass ludności, które w pracy iedyné źródło dochodów posiadać mają. Człowiek pracowity ma umysł ciągle zajęty godziwemi zabiegami przemysłu, próżniak poczytuiać pracę za karę dla siebie, w ciągu roboty o tém tylko myśli, iakby mógł naywyższy stopień szczęśliwości, to iest swobodné próżniactwo osiągnąć, i jakim sposobem nayłépiéy używać szczęśliwéy chwili, w której nie trzeba będzie pracować. Gdy raz przemaga w człowieku skłonność do próżniactwa, natenczas albo się obojętnym staie na dalszy swój sposób do życia, i rozpuście drogi czas poświęca, albo się chwyta niegodziwych środków zbogacenia się bez pracy. Tym sposobem prowadzi próżniactwo albo do zbrodni, albo do ubóstwa; pierwszéy oddaie się ten, który iest głuchym na głos własnego sumienia, drugiemu podlega mniéy zepsuty, lecz nałogom swoim oprzec się nie mogący człowiek, który woli cierpieć iak pracować.

Lecz pracowitość sama może nie być dostatecznym sposobem zapewnienia losu robotników, skoro tylko nieumieia utrzymać takiéy równowagi między dochodami i wydatkami swojemi, któraby nie tylko obecne, lecz i przyszłe ich potrzeby od niedostatku zasłoniła. Zatem idzie że drugą główną przyczyną osobistego ubóstwa, z winy ubogiego pochodzącego, iest: brak *oszczędności* i rzadności w wieku zdolnym do pracy i w chwili większéy pomyślności.

Wyrobnik lub służący, który tylko z pracy rąk żyje, nie przez cały ciąg życia na równy wystawiony iest niedostatek, i nie zawsze równą ma sposobność odkładania pewnéy części swojego zarobku, iako zapas na przyszłość. Pomijaiąc okoliczności, które raz podnoszą, drugi raz zniżaią stopę zarobków, i zwracaiąc uwagę na osobiste stosunki robotnika, przekonywamy się o tém bardzo łatwo: że człowiek młody w całéy sile i zdolności do pracy, więcéy zarobić może od podstarzałego i osłabionego robotnika; że bezżenny mniéysze mając potrzeby od żonatego i oycy familij, większe stosunkowo od niego ma dochody, chociaż iednakowe z nim pobiera zarobki; a w ogólności, że trudność utrzymania się z pracy i czynienia oszczędzeń na zwyczajnych zarobkach powiększa się z wiekiem robotnika. Ztąd naturalny wypływa wnio-

sek: że każdy wyrobnik i służący wcześniej bardzo przejąć się powinien duchem oszczędności, ponieważ tylko w młodości, to jest w wieku najzdolniejszym do pracy i póty, póki w stanie bezżennym zostaje, część pewną dziennych zarobków swoich odkładać i zwolna kapitał z nich kształcić może. Lecz w tym wieku są zwykle namiętności i nierządne nałogi przewodnikami jego postępów; niezna on jeszcze wtedy korzyści oszczędności, i lekkomyślność téj epoki życia właściwa, ukrywa przed nim opłakany stan starca, bez własnych zasiłków na obcój łasce zostającego. Ztąd pochodzi że rzadko kiedy się zdarza widzieć młodego wyrobnika lub służącego, któryby wcześniej o dalszym losie myślał; że zwykle wtedy dopiero zaczyna myśleć o potrzebie oszczędności, gdy już sposobność ciągnięcia z niej korzyści minęła. Téj to przyczynie przypisać należy powszechny brak kapitałów w klasie robotniczej, i to życie na igrzyska losu wystawione, które się zwykle na nędzy w wieku zgrzybiałym kończy.

Lecz i wtedy nawet, gdy robotnik pozna potrzebę oszczędzania zarobków, gdy mu szczęście sprzyja, często bardzo się trafia że nie wie na czém istotnie prawdziwa oszczędność i rzadność zależy. To uszczupla swój zwyczajny zapas rzeczy do osobistych potrzeb przeznaczo-

nych, aby więcej mógł odłożyć pieniędzy, a przez to naraża na niedostatek siebie i swoich, i samochcący chorobie lub słabości się poddać; to ugania się za taniością towarów, które kupuje, bez względu na to że zły ich gatunek prędkie ich zniszczenie i potrzebę nowego wydatku przywodzi; to usiłowanie jak najbardziej ograniczyć się w wydatkach, ale nie zna prawideł domowej rzadności, i marnotrawi mimo woli znaczną część swoich dochodów; to na koniec uzbiera pewny kapitałik, i ukrywając go starannie przed ludzkim okiem, pozbawia się zysków, któreby z niego mógł ciągnąć. *Brak oświecenia i poznania tego, naczem rzeczywistość oszczędność i rzadność zależy*, przykładają się tym sposobem do tego, iż przy dobrych nawet chęciach, nie może robotnik tyle ciągnąć korzyści z oszczędności ileby mu ona zapewnić mogła.

Ieżeli rzadko jest między robotnikami i sługami gospodarna oszczędność, tém pospolicięj panuje między niemi *marnotrawstwo* podsycane życiem rozwiązłym. Naypowszechniejszy sposób myślenia młodzieży z klasy robotniczej jest taki: że trzeba używać życia i swobody wtedy, kiedy jest wiek i sposobność po temu, że ich szczupłe zarobki i zasługi nigdy ich zubożać nie zdołają, chociażby je w całkowitości

odkładali; że zatem raz przynajmniej w życiu, to jest w młodym wieku, trzeba użyć świata, i póki człowiek w bezżennym stanie zostaje, poświęcić rozkoszy to co od koniecznej potrzeby pozostaie. Ztąd owa skłonność do pijaństwa i wszelkiéj rozpusty, która tak powszechnie między młodzieżą robotniczą i służebną panuje, ztąd krzewienie się i w korzenie zgubnych nałogów, którym marnotrawstwo nieodstępnie towarzyszy, po téj drodze, co tak prosto do zbrodni i nędzy prowadzi.

Za marnotrawstwem idzie inna zdroźna skłonność, która tamtéj jest skutkiem. Mało ceniąc zarobki lub zasługi, których oszczędzać nie umie, i poznawszy ich niedostateczność, gdy idzie o zadosyć uczynienie wyuzdanym żądcom; zaczyna myśleć wyrobnik lub służący o środkach rychłego z bogacenia się, i jeżeli do razu nie zapuszcza się w bezdroża występku, od losu chyba szczęśliwego uiszczenia chęci i nadziei oczekiwać może. Przykład tego lub owego nędzarza, którego traf między zamożnych przeniósł, zawraca mu głowę, zapomina o zabiegach przemysłowych i zaczyna ścigać ulatujące przed nim szczęście, powierzając losowi gry ostatnie zasłki swoje. Ztąd *skłonność do gry i do loteryi*, bo ta może iednego z bogacić, gdy tysiące do nędzy wtrąci, ztąd owe zgubne

zawierzanie szczęśliwéj gwiazdzie i wypadkom losu, które jest zagładą ducha przemysłu i oszczędności, i iedną z naygłówniejszych przyczyn zasłużonego ubóstwa wyrobniczej klasy.

Takie są główne przyczyny ubóstwa z winy samego ubożego pochodzącego; lecz często bardzo nieszczęścia, liczne okoliczności pożycia, i stosunki towarzyskie, w których się znajduje niezasłużonego ubóstwa przyczynami się stają.

Niezdolność do pracy jest bez wątpienia iedną z nayważniejszych przyczyn tego rodzaju ubóstwa, i lubo się zdarza iż brak zdolności do pracy jest częstokroć skutkiem niedbalstwa i gnuśności przy nauce i sposobieniu się do jakiego przemysłu; iednakże częstsze są przykłady niezdolności do pracy pochodzącej albo z niedołężności wrodzonej i z kalectwa, albo też z braku wiadomości, których pomimo najlepszych chęci nie mógł nabyć robotnik dla tego, że niemasz zakładów do usposobienia robotniczej klasy i że zbywa na sposobności nabycia prywatnie potrzebnego stopnia zręczności i nauki. Niedołężność umysłowa lub zmysłowa jest nieszczęściem, któremu człowiek zapobiedz nie może, i które do litości prawo daie; lecz brak sposobności nabycia zdolności potrzebnej do prowadzenia iakiego przemysłu pochodzi z niedostatku stosownych instytucy, któremu połą-

czona usilność rządu i dobroczynnych ludzi łatwo zaradzić może.

Choroby są drugą przyczyną niezasłużonego ubóstwa: stają się one powodem do strat, nie tylko tego co na ratunek i utrzymanie wśród choroby wydać trzeba, ale i tego, czego robotnik przez czas choroby zarobić nie może. Dla tego to tak dotkliwem jest dla wyrobnika nie-szczęściem choroba, bo chociaż mu miłosierdzie i instytucye dobroczynne nadbiegną z pomocą lekarską i z opatrzaniem podczas choroby, nikt mu iednakże nie nagrodzi straty czasu na nieczynności wśród cierpień strawionego. Jestto iedna z tych przyczyn ubóstwa, którym nie tak dalece zapobiegać można, iak pomoc gdy się wydarzy dać należy, i udoskonalenie instytucy ratunkowych dla ubogich pod tym względem, do tego zmierzać powinno: ażeby wszystkim robotnikom oszczędzić wydatek kapitałów, które już posiadać mogą, na ratunek podczas choroby; ażeby ich, ile być może nieoddalać od domowych zatrudnień w chorobach mnię ciężkich, i aby zapewnić im sposobność zaięcia się pracą natychmiast po ustaniu choroby.

Uważaliśmy już to powyżę, iż robotnik póty tylko ma sposobność czynienia oszczędzeń, póki w beżennym stanie zostaje; *liczna* bowiem *familia* pomnażając potrzeby iego, nie tylko go

pozbawia sposobności oszczędzania, ale go nawet do niezasłużonego ubóstwa przywieść może. Pracowity i rządny robotnik, pomimo największey usilności, niepotrafi częstokroć zadość uczynić rosnącym coraz potrzebom powiększającemu się familii. Zwyczajna stopa zarobków, która zabezpiecza dostateczny sposób utrzymania bezdzietnemu robotnikowi, może nie wystarczać na zwyczajne potrzeby iego dzieci; a cóż dopiero gdy się choroby do iego domu zakradną, gdy iego małżonka dla słabości zdrowia pracy z nim nie podzieli, gdy na niego cały ciężar gospodarstwa domowego spadnie i czas od zwykłych przemysłowych zatrudnień odwróci? Łatwe jest bardzo tą drogą przeyscie od dostatecznego zaopatrzenia, od pewney nawet zamożności, do nacyięszzey nędzy. Tego rodzaju ubodzy zasługują na szczególną opiekę towarzystwa, ich los zaiąć powinien uwagę przyjaciół ludzkości, którzy nad udoskonaleniem instytucy wsparcia ubogich pracują; ich omija zwykle ta nierozmyslna hojność, która po ulicach jałmużny rozdaie, bo oni do rzędu żebraków nie należą, i w cichości domowego ustroina tkliwy widok swęy nędzy ukrywają.

Lecz któż obić potrafi w iednym wykazie wszystkie przypadki *nieszczęśliwe*, które

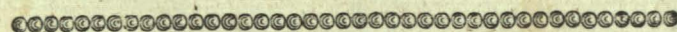
niezasłużonego ubóstwa przyczyną stać się mogą? Któż wymyśli skuteczne środki przeciwko wszelkim mimowolnym zniszczeniom majątków naszych? Czyż może walczyć człowiek z temi fenomenami przyrodzenia, które w iedną chwilę najbogatsze osady w siedliska nędzy, najświetniwsze zakłady przemysłu w stosy gruzów zamieniają? Nieszczęścia te albo na kraj cały, albo na pojedyncze wsie i miasta, albo na niektórych mieszkańców klęski swoje zlewają. Pierwsze i drugie wymagają nadzwyczajnych zasiłków i środków ratunku, aby kraj cały lub niektóre osady od zupełnej zagłady zasłonić; ostatnie dają prawo tym, których trafia, do pomocy publicznej. Do tego rzędu przyczyn ubóstwa należą: pożary, wylewy wód, burze, gradobicie, wszelkie słowem przypadki, które niszczą majątki nieruchome, lub kapitały pojedynczych mieszkańców kraju. Przy tych klęskach dobroczynność prywatna zapomocą składek nayskuteczniej ubogim z pomocą nadbiedz może.

Lubo *niedoskonałość ustaw i urządzeń* robotniczej klasy i przemysłu tyjących się na cały kraj wpływ swój rozciąga i do rzędu krajowych przyczyn ubóstwa policzoną być winna; należy iednakże wspomnieć o niej przy wyliczaniu przyczyn osobistych ubóstwa pewnej

liczby mieszkańców kraju. Wieluż rzemieślników pracowitych i rządnych, cechy do ubóstwa wtrąciły? Podatek przeciążający pewną klasę ludności kraju, lub uciążliwszy dla oyców familij iak dla bezżennych, przywieść może zubożenie niektórych, ochraniając większą część robotników mniej ciężarem iey dotkniętych. Niedosć szybki lub stronny wymiar sprawiedliwości, może wystawić mniej zamożnych na prześladowanie bogatych, i wyzuć ich z uzbieranych już kapitałów przez kosztowność poszukiwania sprawiedliwości, przez skutki przegranej, albo zająć ich czas przemysłowi poświęcony próżnem dochodzeniem krzywd sobie wyrządzonych. Takim ubogim nie może być odmówioną opieka tego towarzystwa, którego układ niedosć iest doskonałym, aby ich od niesprawiedliwości i zdzierstwa zasłonić; bo oni nieznależli w niem tych rękoymi praw osobistych, których się każdy po związku społecznem ma prawo spodziewać.

Te są główne przyczyny zasłużonego i niezasłużonego ubóstwa. Wykazawszy ie, wypada zastanowić się nad tém co władza rządu i dobroczynność prywatna, dla odwrócenia ich i dla zaradzenia nastaley już niedoli czynić mogą? Według tego mówić będziemy naprzód o *środ-*

kach zapobiegania ubóstwu, a przechodząc kolejną wyliczonych dopiero przyczyn jego, podamy sposoby ku ich odwróceniu przedsiębrać się mogące, a następnie zgłębimy zasady najgłówniejszych instytucy dobroczynnych ku *wsparciu ubogich* po dziś dzień zaprowadzonych.



R O Z D Z I A Ł III.

O ODDALANIU PRZYZNANEJ ZASŁUŻONEGO UBÓSTWA.

§ 1. *Zapobieganie krzewieniu się skłonności do próżniactwa.*

Zastanawiając się nad tém, z kąd pochodzi próżniactwo w narodzie, nie można zaprzeczyć, iż w ścisłym dość związku ze stanem bogactw krajowych zostaje. Narody ludne, którym niezbywa na sposobach korzystnego użycia pracy, gdzie wolność przemysłowa jest przyznana, gdzie tém samém praca sowicie odbiera wynagrodzenie, mniejszą liczbę nieczynnych, i występniemu próżniactwu oddających się członków liczą, aniżeli te kraje, w których znoyna praca ledwo sposób wyżywienia siebie i familii swoiemy robotnikom zapewnia. Jeden zaiste z najważniejszych skutków systematu politycznego nowoczesnych narodów, który po części już dostrzedz, a po większej części przewidzieć można, jest zaszczepie-

nie przemysłowey czynności w ludziach i zachęcenie ich do pracy przez ponęty dobrego bytu i bogactwa.

Lecz jakże to wiele potrzeba na to, aby naród na nazwisko czynnego i przemysłowego zasłużył? Czyliż pracowitość pewnė tylko części ludności krajowey, która ciężkim znojem szczędny sposób utrzymania siebie i familii swoiėy okupuie, sama tylko narodowey pilności znamieniem być może? i czyliż zamożniejszych mieszkańców klasa pracą własną winny dług oyczyźnie wypłacić i dobrym przykładem uboższėy i mniėy oświeconey przewodniczyć nie powinna? Lubo zdaie się nie należeć do zawodu zwierzchniėy władzy dozór nad tą częścią ludności krajowey, co w oświeceniu i bogactwie swoiėm rękoymią ścisłego dopełnienia obowiązków towarzyskich podaie; nie można z tēm wszystkiėm zataić, iż iėy sposób pożycia w społeczeństwie nie zawsze temu odpowiada oczekiwaniu, i że iėy przykład częstokroć złe skutki na obyczajności niższych klas ludności miewa. Próżniactwo i gnuśność zawsze się obok przepychu i zbytków mieści; iest ona niestety dla większości naywyższėm dobrem, którėm się rozwiozły bogacz szczyci, i do którėgo wyrobnik i nędzarz wzdycha. Zazdroszcząc panom szczęścia pędzenia chwil rozkosznych w zupełnėy

nieczynności, złorzeczy robotnik tėy pracy, którę mu w odległėy ledwo przyszłości widoki miernego zaopatrzenia podaie, i albo się występnych a łatwiėszych sposobów z bogacenia chwytę, albo też po zaspokojeniu pierwszych potrzeb oszczędzone dostatki na to poświęcę, aby oderwawszy się na chwilę od korzystnėy pracy, mógł słodczyć próżniactwa i rozpusty używać. Nie dajmy się ułudzić zbyt niemu pobłażaniu błędem własnym i wyznajmy otwarcie: że te złe nałogi, które w robotniczėy klasie spostrzegamy, częstokroć złego przez nas samych danego przykładu są dziłem, i że próżniactwo oświeconszych i zamożniėszych klas ludności krajowey, na które władza rządu żadnego wpływu mieć nie może, silne i szkodliwe ponęty dla uboższych zawiera.

Ograniczając działania zwierzchniėy władzy w celu zapobieżenia próżniactwu tylko do robotniczych klas ludności, wyznajmy, że pierwszym warunkiem dokładnego wypełnienia iėy obowiązków, iest znajomość sposobu życia i utrzymywania się kaźdego mieszkańca kraju czyli dokładna kontrolla ludności krajowey. Kontrolla ta, co rok sprawdzać i uzupełniać się mającę, obėymować powinna szczególniėy dobrze opisany sposób życia i zatrudnienia kaźdego mieszkańca. Iest to właśnie ta rubryka, którę w zwy-

kłych księgach ludności naymnięj dokładnie za-
pełnianą bywa.

Władza taką posiadająca kontrolę śledzić
powinna czy każdy podług nię właściwym so-
bie trudni się przemysłem, i czyli korzystnéj
pracy dla występnego nie porzuca próżniactwa?
Ten dozór i dopełnienie wszelkich ztąd wypły-
wających obowiązków iedynie przez miejscowę
władze uskutecznione być mogą, i tylko w miarę
ich gorliwości pożądane wydaia skutki.

Dalęj zwracać należy uwagę na to: iaki ro-
dzay ludzi nayzwyklęj w kraju próżniactwu sie
oddaie? i u kogo wkorzenie tego złego nałog-
u naygorsze dla obyczajów ma skutki? W téj
mierze ogólne prawidła wszystkich miejscowych
i krajowych nawet stosunków obiać nie potra-
fia i wiele od znajomości zwyczajów i nałogów
mieszkańców kraju zależy.

Przejdźmy uwagę niektóre klasy ludności
kraju naszego pod względem ich skłonności i
sposobności do próżniactwa.

Częste nader daia się słyszeć narzekania na
gnuśność włościan polskich; skłonność do pró-
żniactwa policzono między wrodzone i poniekađ
dziedziczne ich wady. Z tém wszystkiém ten,
lubo poniekađ na słusznych powodach wsparty
zarzut, nie złym skłonnościom włościan naszych,
lecz nieszczęśliwym stosunkom towarzyskim

przypisać należy. Skuteczność wszelkięj pracy
od sowitego ięj wynagrodzenia zależy. Możnaż
się było spodziewać gorliwości i dobrej woli
w robocie tam, gdzie układ towarzyski państwa
odmawiał włościanom prawa do stosownych za-
robków za pracę i wszelkie przymusu środki
względem niewolniczyj klasy robotników upo-
ważniał? Nie można nawet żądać aby dzisiaj,
gdy ieszcze tkwi zaród od niepamiętnych cza-
sów zakorzenionych nałogów, włościanie nasi
wcale na zarzut skłonności do próżniactwa nie
zasługiwali. Lecz wpojone iuż przekonanie o
korzyściach z pracy i z oszczędności wynikają-
cych, w miarę postępu w udoskonaleniu rolni-
ctwa, może zwolna wytępić skłonność do pró-
żniactwa, byleby pomyslnie handlowe okoliczno-
ści sowitą nagrodę pracy rolniczyj przyniosły.
Tym czasem zaś zwracać można uwagę na to
aby włościanie nie znaydowali ponęty do porzu-
cenia swego stanu, i ażeby im nie ułatwiać spo-
sobów przeýscia od ciężkięj pracy do próżnia-
ckiego życia.

Z tego względu nayszkodliwszą dla włościan
naszych zarazą iest służba dworską zwana, czy-
li przeýscie do tego stanu, który naymnięj iest
korzystnym dla kraju, i z powodu do powołania
przywiązanego próżniactwa, naygorsze nałogi
przeýmuie i szerzy, a tém samém naywiększego

zgorzenia i zepsucia staie się powodem. Moc opinij, zdrożny zwyczaj po przodkach odziedziczony, każe możnięszym otaczać się znaczną liczbą płatnych próżniaków, ażeby na ołtarzu próżności, niedorzeczności swoięy składać ofiary. Klasa słuźalców na zuchwałości powołaniu swemu właściwéy wsparta, gardzi zwykle rodzicami i krewnemi swemi, i stawia się sama na wyższym od nich szczeblu: ta wyższość przez równych przyznana, obok ponęt próżniackiego i rozwiozłego życia, wielkie dla włościan ma powaby i każdy z nich chętnie korzystne porzuci zatrudnienie, skoro mu się tylko sposobność weyścia w służbę do pana nawinie. Lubo policya bezpośrednio podobnego przeyscia ze stanu pracowitych włościan do zepsutych próżniaków wzbraniać nie może: ma iednakże prawo podciągnąć pod pewne przepisy słuźących, ażeby to powołanie mniéy pówabném uczynić. Lecz nayskuteczniejszy środek dopięcia celu tego, od władzy prawodawczéy zależy, a ten iest: nałożenie podatku od słuźących, przez panów opłacanego, któryby od przyymowania i trzymania znaczney ich liczby odstręczył i tém samém zmniéyszył ilość tych, co by się temu powołaniu z korzyścią oddać mogli.

Mówiąc o włościanach nie można przepomnieć o iednέy ich klasie, co w naszym kraju

ze złέy strony iest znana, i na szczególną uwagę władzy policyynέy zasługuie. Od wiέyskich mieszkanców różnią się zupełnie ci co wśród lasów, w chatach ledwo do ludzkich mieszkań podobnych osiedli, pod nazwiskiem budników, rumowników, okupników, są znani. Kształcą oni zupełnie odrębną w kraju naszym klasę, która lżeyszymi rzemiosłami zaięta, większą część czasu na próżniactwie przepędza, i znaczną nadę liczbę łotrów i ubogich z grona swego wydaie. Grunta przez tak zwanych budników uprawiane, ledwo im sposób wyżywienia się podaia; ciągną oni zarobki swoje z myślistwa, z palenia smoły i węgla, z tarcia drzewa, z furmanienia i innych podobnych zatrudnień, które do rodzaju ciężkiέy rolniczέy roboty nienależą. Nie pociągani do obowiaźków pańszczyznianych, poczytnia się oni za wyższą z powodu niepodległosci klasę od właściwych mieszkanców wsi, i nigdy ochydných pomieszkani swoich dla naywygodniέyszego nawet zabudowania wiέyskiego nie porzucaia. Nie nawykli do ciężkiέy pracy, i z powołania szczególnέy próżniactwu oddani, staraia się zapełniać brak sposobów zaspokojenia potrzeb własnych niegodziwemi środkami, gdy łatwe zarobki dostatecznego niedostarczaia im sposobu utrzymania siebie i familij swoich, lub oddaia się żebractwu

na starość. Pożycie ich, lubo w saméy istocie nędzą otoczone, tyle ma powabów dla włościan, iż przy wydarzonéy sposobności chętnie wioski dla lasów, porządne mieszkania dla niekształtnych bud porzucają. Nie można podług tego zaprzeczyć, że w naszym kraju szczególniejszy dozór wiejskiéy policyi do tych mieszkańców osad leśnych rozciągać się powinien, że względem nich szczególniejszą kontrolla ludności dokładnie sporządzoną być powinna, ażeby miejscowe władze o sposobie życia i powołaniu każdego z nich dokładną wiadomość posiadać mogły i pomnażaniu między niemi liczby próżniaków zapobiegały.

Miedzy okazye do podsycania próżniactwa liczono wielką ilość dni świątecznych, i te zwyczajnie krajowe, które dają powód do marnotrawienia czasu.

Żadnéy niepodlega wątpliwości, że im więcej byłoby zbytecznych świąt, a zwłaszcza w czasach roboczych, tém większe straty czasu ponosiliby ci, dla których każdy dzień pracy jest źródłem dochodu, a każdy dzień próżnowania tém dotkliwszą stratą, że nie tylko nie pozwala im zarobić, lecz jeszcze zwykle liczne powody do niepotrzebnych wydatków nastrocza. W wielu krajach starano się ograniczyć liczbę dni świątecznych, zwłaszcza w cza-

sie nayspilniejszych robót, jako to wśród żniwa; lecz takie urządzenia o tyle tylko do skutku przywodzić się dają, ile się temu religijne względy nie sprzeciwiają.

Niemasz zaś żadnéy przeszkody w usuwaniu wszelkich innych powodów do próżnowania, które ze zwyczajów miejscowych wynikają, i dni robocze biesiadowaniu i nieczynności przeznaczają. Takim iest zdrożny zwyczaj poniedziałkowania czeladzi rzemieślniczej, który, pomimo oczywistéy szkodliwości swoiéj, wszędzie niemal iest cierpianym, i który się nie mało do tego przykładu, że młody robotnik ulega skłonności do marnotrawstwa i rozpusty. Prócz tego zwyczajów, wszystkim niemal Europejskim krajom właściwego, powinna policya każdego kraju zwracać uwagę na miejscowe zwyczaje, i zakazywać w nich to wszystko, co do straty czasu powodem bywa. Takiemi są u nas: nad czas przepisany trwające targi i jarmarki, tak zwane *potardżyny* w dni robocze, obchody weselne i chrzciny przez dni kilka zwykle po wsiach trwające, biesiadne uroczyści cechów i konfraternij i inne tym podobne.

§ II. *Zaszczepienie ducha oszczędności i rzadności domowey.*

Oszczędność jest początkiem ukształcenia kapitałów: ona tworzy z dochodów majątek, nowe źródło dochodów. Gdzie oszczędność jest upowszechniona, tam powstaje i krzewi się duch przemysłowości, tam nastaje większa równość w podziale majątków przez ukształcenie się kapitałów w rękach tych, którzy ich poprzednio nie posiadali; tam się pomnaża klasa ludzi niepodległych pod względem swego sposobu utrzymania się, a zmniejsza się liczba wyrobników od woli i upodobania najmujących ich pracę zawisłych; tam słowem ustanawiają się warunki bogactwa i pomyślności powszechny. Z téj prawdy wynika prawidło nauki administracyi: iż o to najusilnięj starać się należy, ażeby upowszechniać w narodzie każdym, ile tylko być może, duch oszczędności i ułatwiać wszystkim przemysłowym ludziom kształcenie kapitałów z oszczędzonych dochodów. Dopełnienie wszystkich warunków pomyślności krajowey, które od władzy rządzącej zależą, doprowadza pośrednio do tego celu, podając ludziom przemysłowym i oszczędnym, znającym korzyści przeczynnej gospodarności, sposobność i łatwość zbierania kapitałów. Lecz ta okoliczność sama nie

nakłoni do oszczędności tych, którzy ię korzyści nie znają, którzy nieposiadając nigdy żadnego majątku, zupełną nawet nadzieję nabycia go kiedykolwiek stracili; lub tych, którzy dotknięci nieszczęściem, nieznajdując żadnego zasiłku ani w sobie samych ani u innych, umieją tylko rozpaczać a nie zaradzać złemu. Tych to trzeba oświecić nad położeniem własnem, tym trzeba dać poznać korzyści oszczędności, tych trzeba przekonać, iż jeżeli dziś nie posiadają majątku, z czasem zapomocą oszczędności do niego doysć mogą, tym trzeba dać rychłą pomoc w wydarzonem nieszczęściu, i oddalając od nich zwątpiałość i rozpacz, okazać im pogodną przyszłość do której ich praca i oszczędność doprowadzić może.

Ten cel tak ważny, tak święty dla tego przyjaciela ludzkości, który pracowitym ludziom sprawiedliwy udział w dobrodziejstwach towarzystwa nadać pragnie, dwoistym sposobem osiągnąć się daie: raz przez *wczesne zaszczipanie ducha oszczędności w młodzieży* wyrobniczej; drugi raz przez instytucye dobroczynne ułatwiające czynienie oszczędzeń i pomnażające korzyści z nich wypływające, to jest przez *kasy oszczędności*.

Wychowanie moralne zależy zawsze od rodziców. W kraju przemysłowym, gdzie duch

oszczędności jest upowszechniony, spuścić się można w téj mierze na troskliwość rodzicielską; gdzie tego nie masz tam bezwątpienia trudno jest w szkołach publicznych zastąpić wpływ zbawienny rządnych i moralnych rodziców. Lecz nie idzie zatém ażeby należało zaniechać użycia wszelkich środków, które obok instrukcyi do upowszechnienia ducha oszczędności przykładać się mogą. Dla tego należałoby zwrócić na to uwagę, aby nauczyciele szkół elementarnych wpajali w uczniów zasady rządności domowój, ażeby książki elementarne i wszelkie inne dla ludu przeznaczone, wystawiały w sposobie łatwym, odpowiadającym pojęciu ludzi mniéj oświeconych, korzyści oszczędności i środki, których użyć należy, aby bez nadwężenia osobistych potrzeb, z zarobków pewny kształcić można kapitał, i ażeby uzbierawszy go największe z niego ciągnąć korzyści (1). Szkoły niedzielne dają także sposobność upowszechniania zasad dobrego rządu domowego; zwłaszcza gdy gorliwy nauczyciel zna skłonności ludu, do którego mówi, i umie przez przykłady trafić do pojęcia i przekonania słuchaczy.

(1) Jako wzór tego rodzaju pism przytoczę rozmowę plebana z parafianami swemi o kasie oszczędności z francuskiego przełożoną i na stronie 283 Nru 8 Pamiętnika Warszawskiego z roku 1823 umieszczoną.

Lecz tam gdzie są zaprowadzone szkoły rzemieślnicze i handlowe, politechnicznemi zwane, tam zdarza się sposobność wykładania w całej rozciągłości nauki rządu domowego. Nikt wprawdzie nie pomyślał ieszcze nad układem podobnej nauki, tyle korzyści pracowitej klasie zapewniającej, lecz każdy ugruntowany w zasadach gospodarstwa narodowego, znajdzie w nich prawidła, z których łatwo bardzo w osobnym systemacie traktat o oszczędności i rządności domowój ułożyć potrafi. Ta nauka obéymowalaby mogła, wykład prosty i praktyczny zasad produkcji, czyli teoryą wartości i ceny; dalej obszerną rozprawę o kapitałach, o sposobie ich zbierania i użycia, z wykładem teoryi procentów i korzyści z zyskownego użycia kapitałów wypływających, następnie możnaby wyłożyć obszernie prawidła względem sposobu używania posiadanych dóbr i dać uczniom wyobrażenie prawdziwej oszczędności, która umie zbierać kapitały nie uszczuplając zasobu potrzebom naszym przeznaczonego. Tą drogą dojszby można do zastąpienia tego braku wiadomości, dla którego robotnicy częstokroć, pomimo najlepszych chęci, albo nie umieją oszczędzać, albo źle z oszczędzonych zasilek korzystają, i zaszczerpić ducha rządności i o-

oszczędności na którym im częstokroć dla tego tylko zbywało, że korzyści jego nieznali.

Lecz do tego tyle ważnego celu, inną i bliższą drogą zmierza dobroczynna instytucja, o której jeszcze mówić mamy. *Kassa oszczędności* przyjmuje bowiem do depozytu swego, każdy, iakkolwiek szczupły fundusz przez oszczędnego i pracowitego wyrobnika wniesiony i nie tylko że mu go święcie jako zasiłek na starość zachowuje, lecz jeszcze przez coroczne opłacanie procentu, nowe dla niego źródło dochodu otwiera, lub złożony fundusz powiększa. Robotnik, który dla sprzyjających mu okoliczności, w przeciągu pewnego czasu, więcéy zarobił iak potrzeba na jego utrzymanie; służyący, który z pobieranych zasług pewny fundusz uzbierać potrafił; cała słowem pracowita klasa, która codziennym zarobkiem bieżące swoje potrzeby zaspokaja, znajduie w kassie oszczędności, zaufanego, że tak rzekę, przyjaciela, któremu pierwszy owoc oszczędnéy przezorności swojej powierzyć może, i za którego pomocą i staraniem, uczy się z małych funduszków znacznie-szy zwolna kształcić sobie zapas. Jeżeli nie-masz téy instytucyi w kraju, jeżeli jeszcze do tego duch oszczędności i dobry kredyt nie są w nim upowszechnione, tysiączne okoliczności dybią, że tak rzekę, na zniszczenie tych zasił-

ków robotnika, które przemijająca pomyślność w ręku jego nagromadziła. Jeden sądzi być za nadto szczupłym i niegodnym zachowania, zarobek kilkodniowy od potrzeb oszczędzony, i na próżne trwoni go wydatki; drugi uzbierawszy pewną sumkę, trzyma ją pod zamknięciem u siebie, zamienia ją w kapitał martwy dopóty, póki doznane nieszczęście lub pobudka rozrzutności strwonienia jego nie przywiedzie; inny jeszcze, który zagłodził w pojęciu swoim wszelkie wyobrażenie majątku względem siebie, nie myśli nigdy o oszczędzaniu, i życie swobodniéy a nawet rozpustnie gdy pora sprzyja, cierpi nędzę, lub oddaie się rozpacz, gdy się niedostatek do jego domu wciśnie. Lecz skoro kassa oszczędności przyjmuje każdy oszczędzony grosz wyrobnika i z małych cząstek znacznie-szy zasiłek dla niego kształci, na tenczas uczy on się przywiązywać wartość do nayszczuplejszéy nawet kwoty, od zaspokojonych potrzeb zbywającéy, i zamiast strwonienia iéy, wnosi ją tam, gdzie bez wiedzy jego i zadziwiającym poniekąd sposobem z małych zasiłków znacznie-szy na starość urośnie. Skoro od każdéy do téyże kassy wniesionéy summy procent corocznie do rąk składającego wchodzi, nie będzie natenczas robotnik ukrywał funduszu w pomyślnéy porze uzbieranego, bo pozna straty,

na które go nie użycie tego zasiłku wystawia, a ten nakoniec ubogi, który nie miał nawet nadziei, ażeby kiedykolwiek do jakiego mógł przyysć majątku, oświecony równych sobie przykładem, nie strwoni, szczęśliwym trafem nad obecną potrzebę uzyskanego zasiłku, lecz go złoży tam, gdzie się cudownie poniekąd i dla ubogich tworzą majątki. Tym to sposobem przykładą się ta dobroczynna instytucja do upowszechnienia ducha przezorności i oszczędności w narodzie, ocucając go w iednych i wzmacniając w drugich, przez widok nieocenionych z niego wynikających korzyści.

Przy przyjmowaniu oszczędzonych funduszów należy mieć wzgląd na stan klasy wyrobniczej, da której kassa oszczędności jest postanowioną, i według niego oznaczyć, iaka jest najniższa summa, która iey poruczoną być może. Każdy składający jakikolwiek bądź fundusz, powinien być dokładnie zawiadomiony o odpowiedzialności instytutu, o ilości rocznie przynależnego mu procentu, i o czasie, w którym się po niego ma zgłaszać. Lubo kassa oszczędności zwraca na każde żądanie właściciela fundusz przez niego złożony; dla zabezpieczenia iednakże zbyt rychłemu, lub rzeczywistą potrzebą niedosyć powodowanemu żądaniu tegoż zwrotu, należy oznaczyć czas kilku miesięcy na-

przykład, przed którego upłynieniem od czasu złożenia funduszu, odebrany być nie może. Ponieważ zaś kassa ta na mocy kredytu swego i posiadanego zakładnego kapitału, może rozpożyczać składane u siebie summy i tém samém z ich użycia zyski ciągnąć, postanowić tedy powinna w swoich zasadach: iż każdy procent, którego właściciel funduszu w oznaczonym terminie odebrać nie zechce, do kapitału zarachowany zostanie, i po upłynieniu roku iednego, procent mu czynić będzie. Ten nader prosty sposób powiększania składanego kapitału jest właśnie największą zachętą do oszczędności i przez dobrze urządzoną kasę, bez żadnej straty z iey strony, do skutku przywiedziony być może.

Dla lepszego wyjaśnienia zasad kassy oszczędności, przytaczamy iako przykład urządzenie podobnej kassy w Magdeburgu.

Nowo zaprowadzona w tém mieście kassa oszczędności przeznaczona jest tylko dla samych mieszkańców Magdeburga, w celu ułatwienia uboższym z pomiędzy nich uzbieranie sobie zasobu na starość lub zasiłku w nieszczęśliwych przypadkach. Zostaie ona pod rękocytnią całej gminy mieyskiej, i fundusze kameralne są iey poniekąd zastawem.

Przyymuie same tylko gotowe pieniądze nie mniéy iak 12 dobrych groszy, nie więcéy iak

sto talarów. Opłaca zaś od każdéj kwoty zacząwszy od talara do 24. talarów po $4\frac{1}{2}$ od sta na rok, czyli po iednym dobrym groszu od talara rocznie, od 25. talarów i więcéj po 4. od sta rocznie. Summy zaś 100. talarów wynoszące żadnego iuż nie dostają procentu; ułomki i wszelkie kwoty niewyrównywiające iednemu talarowi nie czynią wierzycielom procentu. Opłata iego nie następuje od daty wniesienia, lecz od 1go dnia następującego miesiąca; kto kapitał odbiera dostaje procent także tylko do ostatniego dnia zeszłego miesiąca. Dwie są raty wypłaty procentu półrocznego, w miesiącu Lipcu i Stycznii; kto go w tych terminach nie odbierze, temu się on w kapitał, zacząwszy od następującego miesiąca, zamienia.

Skoro przez dorachowanie procentów do kapitału składanego, urośnie wierzytelność do 100 talarów, od których iuż kassa procentu nie opłaca, natenczas właściciel odebrać ją powinien; a w razie zaniechania tego, dyrektorowie kassy kupują za tę wierzytelność równowartującą obligacją mieyską lub dobre papiery rządowe pruskie.

Kapitał złożony w kassie może być odebrany częściami lub całkowicie przez właściciela, kiedy mu się podoba. Kassa zaś dla uiśczenia się wierzycielom, swoich zobowiązań,

dwoistym sposobem składanych u siebie kapitałów używa, t. i albo kupuje za nie obligacje miéyskie 5 procentu czyniące, albo rozpożycza ie bankierom, kupcom i kapitalistom za ich wexlami i na zastaw pewnych wartość gotowizny mających papierów; za takie papiery zaś uważana są: obligacje hypoteczne i pruskie skarbowe obligi tylko w stosunku 20 procentu niżéj ich kursu rachowane. Wszelkie pieniądze przez kasę rozpożyczone są z warunkiem zwrotu na każde zawołanie, po dwu tygodniowém wypowiedzeniu. Kassa mieyska ręcząca za kredyt kassy oszczędności, iest obowiązana forsusować kapitały bankierom lub kupcom pożyczone, gdyby ich zwrotu wierzyciele żądali, ta ostatnia zaś kassa zwrócić ten forsus przez wypowiedzenie i ściąganie tych pożyczek. Gdyby i ten środek niemiał być dostatecznym do zapłacenia wszystkich kapitałów, których zwrotu wierzyciele żądają, na ten czas kassa oszczędności realizuje odpowiadającą potrzebie ilość obligacyi miéyskich, a kassa mieyska ponosi stratę, iakaby ze sprzedarzy tych obligacyi wyniknąć mogła, ieżeli ich kassa oszczędności z własnych superat pokryć nie może. Wszelkie dokumenta i papiery zastawne kassy, iako i obligacje, zachowywane są w depozycie magistratu.

Osobna bezpłatna dyrekcyja z osób magistratu i z obywateli miasta złożona, czuwa nad dokładnem wykonaniem wszystkich przypisów kassy oszczędności, i nad sposobem zawiadywania iéy funduszami. Ona zdaie publiczną sprawę z działań rocznych kassy, ustanawia kassiera, czyli zawiadowcę, za którego iest odpowiedzialną, odbywa co miesiąc rewizyą kassy, iest odpowiedzialną z osób i z majątku za jakiegolwiek inne użycie funduszków kassy oszczędności iak te, które w statucie iest przepisane. Koszta zawiadywiania tą kassą opędzane bywają: przewyżką procentów przez kassę od obligacyi po 5 od sta i od rozpożyczanych summ pobieranych, w porównaniu z procentem 4 a naywięcéy $4\frac{1}{2}$ od sta który przez kassę wierzycielom płaconym bywa, i tych małych kwot, od których żadnego taż kassa nie płaci procentu, podług powyższych rozporządzeń.

Każdy wnoszący pieniądze do kassy oszczędności, otrzymuje książeczkę podpisaną przez dyrekcyą z tym samym numerem, pod którym iest zapisane w księgach rachunkowych kassy nazwisko wierzyciela. Do téy książeczki zaciągają wszystkie kwoty następnie do kassy wnoszone przez iéy właściciela: odbierający kapitał zwraca tę książkę i w niéy kassę z odebrany summy kwituie. Posiadanie téy książeczki iest

dowodem własności wierzytelności; kto się z nią do kassy zgłosi, ten za właściciela zapisanego kapitału uważany będzie. Można iednak za pobiedzniebezpieczeństwu utraty praw swoich, przez wyraźne zeznanie w księgach kassowych iż wierzytelność wnoszącemu wierzycielowi wyłącznie tylko ma służyć.

Takie są główne zasady téy instytucyi, którę upowszechnienie we wszystkich krajach tem iest pożądańsze, że doświadczenie iéy użyteczności nie zawodnie dowiodło.

Gdy w kraiu naszym niemasz dotąd kassy oszczędności, nawijają się zatém pytania: czyli ona wcale u nas nie iest potrzebną? czy się po iéy zaprowadzeniu żadnych korzyści spodziewać nie należy? albo czy się kassa oszczędności dla przeszkód miejscowych ani zaprowadzić, ani utrzymać nieda?

Wolałbym zaiste dowodzić iż kassy oszczędności są u nas nie potrzebne, iak obstawać za ich konieczną potrzebą; bo bym przytém piękny obraz bogactwa krajowego, dobrego podziału majątków i zamożności powszechnéy kreślił. Lecz nie tam tak pocieszającemi myślami zajmować się można, gdzie cała niemal rolnicza klasa nieruchomego majątku nie posiada, i niedawno dopiero wyobrażenie ruchoméy posiadłości nabyła, gdzie przemysł rzemieślniczy w ko-

lebce swoiëy dotknięty został klęskami narodu, i gdzie powszechne ubóstwo pierwszy postęp jego wstrzymuje. Tam też klasa z wyrobku żyjąca, nie posiada dostatecznych kapitałów, a żeby się od wpływu nieszczęścia zasłonić, i przemysłowi swemu zawsze bez przeszkody oddawać się mogła. Zastanawiając się bowiem nad tem co może stać na przeszkodzie włościanom do osiągnięcia własności gruntowych, łatwo się przekonamy: iż rolnik polski póty nie będzie mógł stać się właścicielem ziemi, ani nawet za ugodą czynszową obce dzierżawić grunta, póki pierwszego zasobu do prowadzenia rolnictwa i do zastąpienia się od zupełnego zniszczenia przy wydarzonym nieszczęściu posiadać nie będzie. Zwracając dalej uwagę na klasę rzemieślniczą na własny rachunek, lub za dziennym najmem pracującą, znajdziemy wielu pomiędzy pierwszymi, których brak zasiłku od przemysłu odstręcza lub do nędzy przywodzi, a drudzy przywykli dziennym zarobkiem codzienne zaspokajać potrzeby, stają się ciężarém dla narodu, gdy wiek podeszły i niemoc do pracy niezdolnymi ich czyni, lub gdy strwoniwszy na rozpuście zarobek od potrzeby konieczny zostający, dla iakichkolwiek przyczyn roboty są pozbawieni. A cóż dopiero gdy zwrócimy uwagę na czeladź i służących wszelkiego rodzaju, od dzieciństwa do

lekkich tylko robót nawykłych, i żadnego przemysłowego zatrudnienia nie znających? Iakże rozpustne jest ich życie w wieku najzdolniejszym do pracy, iak smutny i piętnem ostatni nędzy oznaczony ich wiek podeszły! Gdyby można dochodzić przyczyny ubóstwa tych żebraków, których widok razi nas po wszystkich miéjscach publicznych stolicy, którzy włóczęgowskie życie po wsiach i miasteczkach prowadzą, przekonano by się zapewne, iż większa ich część dla tego do nędzy doszła, że w wieku czerstwości i pracy, oszczędzać nie chciała i nie umiała. Myli się bowiem, kto ubóstwo wyrobniczy klasy w kraju naszym, tym samym przyczynom przypisuje, które w bogatszych i przemysłowych narodach nędzę robotników przywodzą: nasi ubodzy, nie są tak iak gdzie indziej, koniecznym skutkiem bogactwa krajowego, przez zły podział majątków lub zgubne instytucye, z naturalnej kolej zepchniętego; u nas ubóstwo wyrobników nie jest złem koniecznym, z położenia i gospodarstwa narodu wypływającym i do jednej tylko klasy przywiązanim; jest to nieszczęście indywidualne, złem postępami lub osobistemi klęskami przywiedzione. U nas tedy, więcej może iak gdzie indziej, potrzebną jest, i tem samém użyteczną by być mogła instytucya, która wpływ zbawienny na

moralność robotniczój klasy wywiera i po części przynajmniej tę od niej nędzę odwodzić może, która osobistego niadbalstwa lub nierządności skutkiem bywa.

Cóż tedy stać może na przeszkodzie zaprowadzeniu kasy oszczędności? O to nie moralność i nieufność tych, dla których ta instytucja jest przeznaczona; powtóre brak sposobności użycia zyskownego złożonych na oszczędność funduszów, ażeby kasa oszczędności bez straty procent od wzrastających coraz kapitałów opłacać mogła, i nakoniec brak zakładnego kapitału do zaprowadzenia tych instytucji potrzebnego.

Uderza nas i zasmuca panująca u nas nierządność i rozpusta w klasie wyrobniczej i służącej, lecz zdaie się iakobyśmy ją za nieuleczoną chorobą poczytywali, gdy prawdziwie zaradczych przeciw niej nie probujemy środków. Jakkolwiek nałóg wiele złych skłonności w namiętności zamienia, nie należy iednakże rozpaczć nad ogólną niepoprawnością ludzi nierządnych, nie należy utrzymywać, iż u nas tylko wcale to skutkować nie może, co gdzie indziej środkiem poprawy było. Włościanin polski od wieków zarzut nierządności i pijaństwa na siebie ściąga, lecz zastanowionóż się dostatecznie nad tem, czy on miał kiedy iakie pobudki do

przemysłu i oszczędności? czy go kiedy kto na drogę cnót towarzyskich naprowadził i dał mu wyobrażenie tych przemysłowych zabiegów i tej rządności, których wszelki zaród instytucje polityczne kraju naszego przytłumiały? Uważny badacz stanu gospodarstwa narodowego w Polsce, uczyni bezwątpienia tę uwagę, iż w miejscach, w których włościanin mniżej zachęty do pijaństwa a większą pewność zbiorów pracy jego wynagradzających posiada, dzisiaj daleko mniżej jest pijaństwu oddany i daleko rządniejszym iak dawniej; dostrzeże nawet iż rozpusta i pijaństwo po wsiach, więcej daleko między czeladzią wiejską, iak między gospodarzami rolnymi panuje, i że ten wyrobnik i służący wiejski, który niszczącym go nałogom był oddany, poskramia częstokroć namiętność swoją, skoro się gospodarzem i oycem familii staie. Gdyby tych włościan można oświecić nad korzyściami oszczędności i zaprowadzić dla nich instytucje, o których mówimy, nieskończoneby z tą korzyści dla nich i dla narodu spłynęły; lecz są przeszkody trudne do zniesienia, które uskutecznieniu tej zbawienniej myśli na zawadzie stoją i o tych niżej wspomnieli. Bardziej od włościan zepsuta klasa wyrobnicza i służąca po miastach, większą wzbudzać może wątpliwość o możności przywiedzenia iej poprawy

za pomocą kassy oszczędności, lecz za to daleko jest łatwiej dla téjże klasy zaprowadzić tę kasę i czynić pożądane próby, a jeżeli te skutkować nie będą, wtedy dopiero na złą wolę i niemoralność ludzi, których poprawić pragniemy, utyskiwać można.

Lecz ważniejszą od niemoralności lub złej woli wyrobniczej klasy przeszkodę zaprowadzenia téj instytucji, spotykamy w miejscowych okolicznościach, utrudniających zyskowne umieszczanie funduszków do kassy oszczędności składanych, od której możność opłacania procentów i powiększania składanych kapitałów zależy. W Anglii i we Francji umieszcza kassa oszczędności składane u siebie fundusze w pożyczkach publicznych, i pobranym od nich procentem uiszcza się z obowiązków swoich, tym, którzy w nię ufność pokładają; dla tego też mogą tam być kassy oszczędności, nie mając obok tego zamiaru dawania zasiłku, tam osobne domy pożyczkowe niosą pomoc potrzebującym ię wyrobnikom, a kassy oszczędności przyymują i powiększają fundusze przez nich do siebie wnoszone. Lecz połączenie tych dwóch przeznaczeń w iednę instytucji jest środkiem ułatwienia wykonania tych dobroczynnych zamiarów, ponieważ kassa oszczędności, któraby zarazem domem pożyczkowym była, w sobie

samę sposobność zyskownego użycia składanych funduszków znajduje. To połączenie u nas nie odbicie jest potrzebnem, gdyby instytucja podobną zaprowadzić chciano, gdyż z pewnością utrzymywać można, iż łatwiej ię będzie znaleźć dłużników iak wierzycieli. To połączenie jest iedynym środkiem zapobieżenia trudności, któraby kassa oszczędności, w braku zyskownego użycia kapitału spotykać musiała; bo pożyczając iednym wyrobnikom, to co inni na oszczędności składają i zapewniając tymże ich wierzytelność na swoim kapitale zakładowym, może też kassa przeznaczeniu swemu odpowiedzieć. Lecz i to tam tylko miejsce mieć może, gdzie znaczna ludność wyrobnicza w iednym miejscu zgromadzona, żądanie pożyczek zapewnia, i gdzie jest pewność, iż każdy wniesiony do kassy oszczędności fundusz natychmiast iako zasiłek rozpożyczony zostanie.

Dla téj przyczyny nie łatwo u nas da się zaprowadzić kassa oszczędności dla mieszkańców mniejszych miast i dla włościan, boby miejscowa kassa bez narażenia się na straty, procentu od składanych u siebie funduszków opłacać nie mogła. Szczodrobliwość iedynie i dobroczynność możnych właścicieli dóbr, może zastąpić w części przynajmniej tę instytucję, któraby tyle zbawiennych skutków wydała, gdy-

by ją do włościan zastósować można, gdyby tych właśnie, którzy najmniej mają wyobrażenia o korzyściach oszczędności przez niezaprzeczone dowody w tym tak ważnym względzie oświecała i na drogę rządności naprowadzała. Mamy u nas piękne przykłady dobroczynnych instytucyj zasiłkowych dla włościan i mieszkańców miast mniejszych; Puławy, miasto Hrubieszów i Szydłowiec, dobra X. Eustachego Sanguszki i inne słusznie się pięknymi w téj mierze wzorami szczycić mogą (1); też

(1) W kluczu Koninkowolskim do dóbr Puławskich JO. X. Ad. Czartoryskiego S. W. należącym, zaprowadzona jest kassa zasiłku dla włościan. Fundusz zakładowy téj kassy składa się 1) z 10,000 złp. przez ię założyciela darowanych — 2) ze składek włościan w stosunku do majątku ich, na trzy klasy, mających, miernie się mających i ubogich podzielonych, które ustanowione są dla pierwszych 2 zł. dla drugich $1\frac{1}{2}$ zł. dla trzecich 1. zł. rocznie 3). z kar pieniężnych przez zwierzechność polityczną miejscową, zamiast innych kar niektórych postanowionych. 4) z dobrowolnych ofiar osób pojedynczych za życia lub przez zapisy na rzecz kassy pożyczkowej czynionych; 5) z puszczyny bez sukcesorów zmarłych mieszkańców klucza Koninkowolskiego. 6) z procentów od summ rozpozyczonych. Przepisy dla téj kassy oparte są na stałych zasadach zabezpieczających fundusz zakładowy na zawsze, i wzbudzających w włościanach to zaufanie, którego brak zaprowadzeniu podobnej instytucyi, nie przełamane zwykle przeszkody stawia. Dozór i kierowanie czynnościami kassy należy do rządcy dóbr, opieka ię poruczona jest dwóm plebanom miejscowym, wybrani z pomiędzy osiadłych włościan mają udział w tém zawiadywaniu, ostateczne rozpoznanie i potwierdzenie wszelkich czynności i rachunków do dziedzica dóbr należy. Pożyczki udzielane są z wszelką prze-

same dobroczynne chęci natrafia może na myśl szczęśliwą zachęcenia włościan do oszczędności

zornością i ze względem na rzeczywiste potrzeby włościan, za $3\frac{1}{2}$ procentu. Gromady ręczą solidarnie za każdego dłużnika, któremu wszelka łatwość wypłaty jest zapewniona.

W mieście Szydłowie dziedzicznem JO. Xieźny Alexandrowy Sapieżyński, zaprowadzona jest podobna kassa pożyczkowa, której fundusz powstaje z dochodów rocznych miasta od potrzeb miejscowych pozostałych, corocznie najmniej 2,000 na ten przedmiot dostarczających. Z tego funduszu udzielone są pożyczki. 1.) na założenie fabryk i rękodziel. 2) na zaprowadzenie i wzniesienie miejscowego handlu. 3) na budowę murowanych domów. Udzielenie pożyczki następuje za zezwoleniem władz obwodowych i wojewódzkich, i zwiędzą dziedziczki lub ię pełnomocnika. Na każdą pożyczkę wystawia żądający ię kaucyą. Summy rozpozyczane są na lat 23 w pierwszych trzech latach dłużnik jest wolny od procentu; w 20stu zaś następnych płaci po 6 od sta, przez co się kapitał pożyczony umarza.

W Sławucie i Antoninach, dobrach do JO. X. Sanguszki należących, są założone znaczne magazyny zsepów zbożowych i prócz tego fundusze na rozpozyczanie włoścjanom przez dziedzica dane. Instytucja ta dobroczynna jest urządzoną i zawiadywaną podług zasad prawdziwie familijnego rządu i oycowska poniekąd władza rozciąga się do wszelkich przemysłowych zabiegów włościan i niemi z korzyścią dla moralności i zamożności osiadłych kieruje.

Rzadkiem w dziejach dobroczynności darem s.p. Stanisława Staszica utworzone Towarzystwo rolnicze Hrubieszowskie posiada także, obok innych równie przezornych iak ważnych dla pomyślności instytucyj, bank zasiłkowy na doskonalenie rolnictwa, na zakład fabryk, na prowadzenie kupiectwa i na murowanie domów, pieniędzy członków tegoż towarzystwa rozpozyczający. Fundusz tegoż banku oparty jest na dochodach propinacyjnych i czynszach z młynów do dóbr Hrubieszowskich należących, które Rada gospodarcza Towarzystwa za pomocą wypuszczenia karczem i młynów w dzierżawne posesysie przez licytacją pobiera i tym sposobem fun-

przez zakłady podobne do instytucji, o której mowiemy. Gdyby zaś kassa oszczędności w stolicy zaprowadzoną została, natenczas myśleć by należało o sposobie, którymby do uczestnictwa w ięj dobrodzieystwie włościan przypuszczać można, i zachęcać ich do składania szczupłych zbiorów tam, gdzie się same przez się powiększą.

Lecz te przeszkody, które zaprowadzenie kassy zasiłku i oszczędności po miasteczkach i po wsiach spotyka, wcale w stolicy miejsca nie mają; tutaj bowiem z pewnością utrzymywać można, iż kassa ta znajdzie w żądanych pożyczkach łatwy nader sposób umieszczenia zyskowego składanych u siebie funduszków. Lecz rzecz idzie jeszcze o posiadanie dostate-

dusz zakładny banku powiększa. Fundusz ten ustawicznie w cyrkulacji między członkami Towarzystwa zostawać powinien, ale nie na inny przedmiot iak w celach powyżey wyrażonych; gdyby zaś nie było żądania pożyczek, a fundusz urosł znacznie, natenczas użyty być może przez władzę miejscową towarzyską na zakupienie dóbr Hrubieszowskim przyległych, pod warunkiem: że nowo kupione dobra do Towarzystwa należeć i podług jego zasad rządzone będą. Są w urzędzeniach banku potrzebne obostrzenia, zapobiegające rozpożyczeniu i użyciu pieniędzy winnym celu, iak dla wsparcia przemysłu. Osiadły dziedziczny właściciel gruntu członek towarzystwa, ma sam tylko prawo do uczestnictwa w pożyczkach banku, a to do połowy wartości posiadłości swojej, z warunkiem opłacania corocznie $5\frac{1}{2}$ procentu, w czym inż jest zawarte umorzenie samego długu w przeciągu 20 lat i część na koszt Administracyi.

cznego kapitału zakładnego, któryby kredyt i odpowiedzialność instytucji ugruntował: ieżeli na to fundusze iednéy osoby nie wystarczają, czyliż nie można zrobić assocyacji akcyonaryuszów, którzyby w tak dobroczynnym celu swoje fundusze w ieden kapitał złączyli? Pierwszy zakład niepotrzebuie być wielkim, kilkanaście tysięcy złotych wystarczy na zaprowadzenie instytucji; a byleby na dobrych zasadach opartą i równie rządnie iak sumiennie zawiadywaną była, wkrótce po ięj zaprowadzeniu pomyślne powodzenie i zbawienne dla ogółu okażą się skutki. Oby ta myśl moja mogła natchnąć tych, którzy się wsparciem i poprawieniem ludzi zajmują i którzy sposobność wykonania tak świętych zamiarów posiadają.

§ III. Zapobieganie skłonności do marnotrawstwa.

Chcąc zapobiedz skutecznie skłonności do marnotrawstwa klasy z zarobków żyjącej, trzeba poznać ięj sposób myślenia i ięj nałogi, ażeby wiedzieć gdzie i jakim sposobem krzewieniu się złego tamę położyć należy. Wykazaliśmy już powyżey iakie to są zgubne zasady, które młodzież robotniczą do marnotrawstwa podsycają; kto się niemi powoduie, szuka zawsze sposobności dogodzenia żądom swoim,

cała zatem usilność władzy starać się o zapobieżenie marnotrawieniu zasiłków ludu, do tego zmierzać powinna, aby oddalić od niego ile możności, tę sposobność tracenia, i dogadzania namiętności. Człowiek nierządny upamięta się bowiem nie raz, gdy mu zbywa na możności dogodzenia złym nałogom; mniéj zepsuty trafi na drogę zupełnéj poprawy gdy ponęty do złego nie znajdzie; a młodzieź nie ulegnie zepsuciu i nie pójdzie za złym przykładem, skoro nie natrafi na sposobność tracenia zarobków swoich. Trzy są główne drogi, na których służący i robotnik sposobność do marnotrawstwa i zdrożnych nałogów natrafia; to jest pobłażanie nałogowi pijaństwa i biesiadowania po domach szynkowych; ponęty do gry tak prywatnie iak publicznie nastęczane; łatwość sprzedawania ruchomości i zaciągania pożyczek na fanty.

Nie potrzeba się rozwodzić nad złemi skutkami pijaństwa, aż nadtośmy ich doświadczali w naszym kraju, ażeby powszechnie znajomemi nie były. Lecz dla tego właśnie iż wiemy dobrze że pijaństwo ludzi z pracy żyjących jest zagładą przemysłu i oszczędności, czujemy tém mocniéj potrzebę wytępienia tego nałogu. Odebranie żydom zgubnego zysku z rozpajania włościan i mieszkańców miast mniéjszych, oddalenie ich zupełne z wszelkich karczem i domów

szynkowych, będzie bezwątpienia najskuteczniejszym środkiem zmniejszenia nałogu pijaństwa. Lecz prócz tego wiele ieszcze rozporządzeń i zwierzchniego dozoru potrzeba na to, aby wszystko to do skutku doprowadzić co władza policyyna przeciw temu obrzydliwemu nałogowi przedsięwziąć może.

Pod tym względem nienależy wszelakoż przestąpić tego głównego prawidła, że policya do domowego ustronia dozoru swego rozciągać nie może; zatem idzie że wszelkie biesiadowanie i pijatyki po domach prywatnych nie mogą być przedmiotem ani iéy urzędzeń, ani dozoru. Lecz tych biesiad prywatnych, iakkolwiek zdrożnych, nie tak są dotkliwe dla moralności publicznej skutki, iak domów szynkowych i karczem, do których dozór policyyny rozciągać się może, dla tego że są publicznemi zakładami, a tém samém dozorowi zwierzchniéj władzy podlegającemi domami.

Dozór ten powinien się rozciągać na kray cały, tak do wsi iak i do miast. Zależy on na tém ażeby niedozwalać przebywania w domach szynkowych późno w noc, ani biesiadowania w dni robocze; ażeby pociągać do odpowiedzialności szynkarzy i właścicieli domów podobnych za nęcenie do pijaństwa, i wszelkie ułatwianie zaspokojenia téj zdrożnej namiętności.

Również ma prawo władza policyjna niedozwalać jawności pijaństwu t. i. przytrzymywać ludzi pijanych po miéjscach publicznych, i wymierzać na nich kary ustawami przepisane.

Drugi powód do marnotrawstwa zasiłków robotnika jest namiętność do gry; bierze ona początek w słabości umysłu ludzkiego, skłonnego do zawierzania wypadkom losu i nie umiejącego porównać straty pewne z każdéj gry wynikające, z niepewnością korzyści, którą czasem przynosi. Ta skłonność zamienia się bardzo łatwo w namiętność, skoro tylko jest sposobność ulegania iéy i zadosyć uczynienia żądzom które obudza. Lecz słabiej także i znika zupełnie, gdy wszelkie ponęty do gry od nas są dalekie. Ztąd wynika to prawidło: iż ponieważ ludzie skłonni być mogą do szukania szczęścia w niepewnych wypadkach losu, więc należy od nich oddalać wszelką sposobność ulegania téj skłonności, bo przez to iedynie zapobiedz można iéy rozwinieciu się w niepohamowaną namiętność i kasznić kray od ubóstwa, którego ona przyczyną się staie. Całe staranie władzy zwierzchniéj, chcącój zagrozić marnotrawstwu przez namiętność gry przywiedzionemu, ogranicza się w oddalaniu wszelkich ponęt do gry zwłaszcza od klass robotniczych. W tym celu zabronić należy wszelkich gier publicznych, dla

uboższéj zwłaszcza klasy, przez ludzi rzemiosło w tém dla siebie upatruiących, utrzymywanych, iakie w miastach stołecznych i w mniejszych podczas targów i jarmaków, nieraz bezkarne otwierane bywaią. Pomijaiąc tutaj ogólne prawidła postępowania względem niedozwalania żadnych gier hazardownych, względem poszukiwania i karania szulerów, dodamy tylko to jeszcze że: dla zapobieżenia krzewieniu się namiętności do gry między robotnikami i służącymi, należy mieć ciągły dozór nad domami szynkownymi i innymi do których się ludzie tego rodzaju gromadzą, ażeby nigdy gry żadne opieniądze w podobnych domach cierpiane nie były. Bo pod pozorem nawet gier nie hazardownych, może się łatwo zakraść nadużycie, które się stanie podsyceniem namiętności do gry i przyczyną trwonienia zasiłków.

Ieżeliśmy przyięli za prawidło że należy się starać o to, ażeby zapobiegać ile możności upowszechnienie i podsycaniu skłonności do gry, samo się przez się rozumie, że wszelka instytucja, która do tego nie trafia celu, naganną być musi. Czyliż może co bardziéj wzmacniać w ludziach nieszczęśliwą skłonność zawierzania niepewnym wypadkom losu, iak loterye, we wszystkich krajach, nie tylko pod opieką zwierzchniéj władzy zaprowadzone, lecz wszędzie, jako źródło

dło dochodów skarbowych osobnemu wydziałowi służby publicznej do zawiadywania poruczone? Jakimże sposobem wytłumaczyć tę sprzeczność przyjętych zasad z samemi postępkami, gdy się z iednej strony ściśle wszelkich gier hazardownych zakazuje, a z drugiej nayhazardowniejszy rodzaj gry zaprowadza? Czemże jest dochód z loteryi w porównaniu ze stratą, którą towarzystwo z tak znacznej części corocznie zle użytych dochodów i z zubożenia tylu członków swoich ciągnie? Loterya zda się być mniej niszczącą grą, aniżeli inne od przypadku zawisłe, dla tego że na małe tylko do razu straty grających wystawia; rozumiem atoli, iż między nią a wszelką inną grą hazardowną, która od razu cały majątek grającego pochłonać może, taka tylko zachodzi różnica, iaką między długo trwałą, lecz na końcu życia pozbawiającą chorobą, a nagłą śmiercią spostrzegamy. Szczupły datek, przez nieszczęśliwą skłonność do gry loteryi co tydzień oddany, zamieni się w znaczną sumę na końcu roku, a w pewnym przeciągu lat, nieochybną ruinę zapamiętałego gracza przywiedzie.

„Loterya,, mówi Ganilh w dziele swoim o dochodzie publicznym „którą pewien Angielski pisarz trafnie śmiercią przemysłu, o „szczędności i cnoty nazwał, dotyka bogatych

„i ubogich. Płacona przez tych ostatnich u-
„szczupła ich zarobki i klasę pracującą na że-
„bractwo lub na zbrodnie skazuje; kłęski dla
„ucywilizowanych narodów za równo szkodli-
„we. Jeżeli wyrobnik, który zarobki swoje
„na loteryą stawia, pocziwym jest człowie-
„kiem, zostaje na dół bez sposobu utrzymania
„się i pozbawiając się zasiłków przeciwko do-
„legliwościom życia, staje się w chorobie lub
„starości ciężarem społeczności, i tylko w do-
„chodach szpitalnych pomoc i ulgę znaleźć mo-
„że. Jeżeli zaś jest mniej czułym i w zasa-
„dach moralności nie utwierdzonym człowie-
„kiem, ulega stopniowemu zepsuciu, zapuszcza
„się w zawód zbrodni i kończy na tém, iż za-
„służoną karę odbierać. Dalej utrzymuje ten-
„że autor, że od zaprowadzenia loteryi, kontrol-
„la szpitalów i więzień daleko więcej osób mie-
„ściła, iak przed iey zaprowadzeniem.

„Od dawna,, mówi inny autor Francuzki
„pracuje rząd nad wytepieniem żebractwa,
„lecz gdy obok tego utrzymuje się loterya, gdy
„kilka razy na miesiąc podsycą się najmniej
„zamożną klasę ludności do poświęcenia iey
„wszystkiego co tylko posiada, a czasem więcej
„nawet iakby posiadać powinna; z pewnością
„utrzymywać można, że wszelkie środki ku
„wytepieniu żebractwa przedsiębrane bezsku-

„tecznemi się okaza. Ta choroba towarzy-
 „stwa skutkiem będąca próżniactwa i nędzy,
 „wzmagać się musi coraz bardziéj im loterya
 „więcéj ubogich do ostatecznéj nędzy przy-
 „wodzi, i między niemi niewyciężony wstręt
 „do pracy wzbudza. Dla tego można utrzy-
 „mywać, że loterya francuzka w iednym mie-
 „ściu więcéj zrobi dla rozkrzewiania żebrá-
 „ctwa, iak wszelkie usiłowania rządu przez
 „lat kilka dla wytępienia iego zdziałać mogą.
 „Jeżeli wielu z pomiędzy tych, których loterya
 „do ubóstwa przywodzi nie staia się żebraka-
 „mi, z pewnością utrzymywać można, że prę-
 „dziej czy późniéj staną się ciężarem towarzy-
 „stwa szukając na starość schronienia w szpital-
 „lach, dla tego, że w wieku zdolnym do pra-
 „cy owoce oszczędności swoiéj loteryi powie-
 „rzali.“

Nie tutaj miejsce rozwodzić się nad po-
 wodami, dla których wszystkie rządy loterye
 utrzymują, to badanie bowiem do nauki skar-
 bowéj należy; dość będzie wspomnieć tylko iż
 wszystkie dla téj szczególniéj przyczyny wła-
 sne mają loterye, ażeby ich poddani na zagra-
 nicznęj nie grali. Lecz dobrze myślący ludzie
 wszystkich krajów, nawzajem spytać się mogą,
 dla czego wszystkie rządy w chwili powszechnego
 pokoju, dla dobra poddanych swoich poro-

zamięć się nie mogą i nie zniosą wszędzie insty-
 tucyi za równo dla wszystkich szkodliwéj ?
 Kto wie, czy piękny przykład przez iedno ze
 znacznych mocarstw Europy dany, drugie do
 naśladowania go nie nakłoni. Iakkolwiek bądź
 powód powyższy za utrzymaniem loteryi niczém
 nie jest, gdy ią z nayszkodliwszego stanowiska
 uważać będziemy, to jest ze względu na straty,
 na które uboższe klasy ludności wystawia.
 Z pewnością albowiem utrzymywać można: iż
 wyrobnik prosty, co z dziennego zarobku żyje,
 że służący oboiéj płci co szczupłe pobierają za-
 sługi, że cała słowem uboższa klasa ludności,
 na zagranicznęj loteryi szczupłych dochodów
 swoich trwonić nie będzie, gdy krajowa loterya
 zniesioną zostanie; że nawet zapomni zupełnie
 o niéj skoro tylko codziennym wystawieniem
 numerów, z koła z guby wyciągnnych, do gra-
 nia nęconą nie będzie; że poskromi tém samém
 w sobie nieszczęśliwą skłonność do gry, skoro
 sposobu zaspokojenia i podsycania iéj pozbawio-
 ną zostanie.

Trzeci główny powód do marnotrawstwa
 zasiłków klasy robotniczéj i służącój, nastę-
 cza *pokątne handlarstwo i pożyczki prywatne*
na fanty. Gdy namiętność iaka, która do mar-
 notrawienia powód daie, górę bierze nad czło-
 wiekiem, natenczas wszelka sposobność dostania

pieniędzy na kredyt lub w zamian za ruchomość przyspiesza zgubę jego. Robotnik oddany pijaństwu lub ulegający skłonności do gry, sprzeda albo zastawi ostatnią odzież swoją, aby tylko dostać pieniędzy iako środka zaspokojenia namiętności. Nieraz także niedostatek chwilowy, brak zatrudnienia lub odbytu na płody pracy własnej, przymusza ludzi pracowitych do marnotrawienia ruchomych posiadłości swoich przez sprzedaż lub przez zastawienie ich u tych lichwiarzy, którzy fant każdy za zdobycz swoją poczytują. Chcąc tedy zapobiedz ubóstwu z tego źródła wypływającemu, odjąć należy rozrzutnym sposobność marnotrawienia swych ruchomości i podać nieszczęśliwym ratującą rękę, aby ich do podobnego marnotrawstwa nieprzymusić.

Pod tym względem nayszkodliwszy jest kredyt dla pijaków po domach szynkownych otwarty; to tak zwane borgowanie po karczmach, któremu u nas wzorowe rozporządzenie rządu zapobiegło. Lecz wyznać należy że wykonanie podobnych rozporządzeń, zakazujących dawania trunków na kredyt, wielkie trudności spotyka i zupełnie złemu nie zaradzi, póty, póki się nie obmyśli skutecznego sposobu zagrozenia temu, aby szynkarze ruchomości w zamian za trunki nie przyymowali. Ten niegodzi-

wy handel tajemnicy zastoną pokryty, uydzie zawsze baczności dozorujaćej władzy, i chyba przez połączenie obawy kary na kupujących wymierzony z zupełnem wytepieniem nałogu pijaństwa zniesiony zostanie.

Równie szkodliwem jest pokątne handlarstwo po miastach, w naszym kraju w rękach żydowskich będące, które każdemu robotnikowi i słuźącemu sposobność łatwego zbycia posiadanej ruchomości nastrecza. Pomijając wpływ szkodliwy pokątnego kupowania starżyzny na moralność słuźących i wynikającą z niego łatwość popełnienia mniejszych kradzieży, uznać winniśmy w niem sposób marnotrawienia ostatnich zasiłków ludzi, złym nałogom oddanych. Każde urządzenie zapobiegające podobnemu handlarstwu, równie tedy ważnem będzie dla moralności publicznej, iako i dla rzeczy ubogich bo położy tamę marnotrawstwu już posiadanych ruchomości, przez ludzi, dla których każda iakolwiek szczupła posiadłość pierwszym majątku jest zakładem.

Ten sam skutek wyda zapobieżenie pożyczkom prywatnym na fanty; lecz tutaj niedość jest zakazać podobnych pożyczek i kary na lichwiarzy wymierzyć, bo nie tylko rozpusta ale i niedostatek nieszczęściem przywiedziony do tego zgubnego ucieka się środka, aby ostatni

nędzy zaradzić. Tutaj nie tylko trzeba wytepić lichwę lecz dobroczynną instytucją zastąpić ją należy; bo liczne są bardzo przypadki, w których ludzie rządni i pracowici potrzebują koniecznie zasiłku pieniężnego, który tylko w pożyczce znaleźć mogą, a tą instytucją jest *kassa zasiłku* dla wyrobniczej klasy.

Od dawna znane są po wszystkich miastach znaczniejszych domy pożyczkowe, bądź to pod bezpośredniem zawiadywaniem władzy rządowej, bądź też przez prywatnych pod dozorem tejże władzy, zaprowadzone. Lecz instytucje te pod nazwiskiem Lombardów znane, nie odpowiadają pierwotnemu postanowieniu swemu, (1) dla tego że są gatunkiem banku, w ropożyczeniu kapitału swego zysku szukającym. Kassa zasiłku zaś dla klasy wyrobników i służących, powinna być li tylko dobroczynną instytucją, która nieszukając żadnego czystego zysku, tyle tylko z rozpożyczenia kapitału swojego ciągnąć powinna korzyści, ażeby koszta zawiadywania opędzić i sama przez się utrzymać się mogła. Na to bowiem zawsze baczyć należy, że z przeznaczenia ma dać pomoc tym, którzy iéy w

(1) Samo ich nazwanie *Monts de piété* dowodzi że pierwotkowo dla dobra ubogich zaprowadzone były.

zwyczajnych stosunkach towarzyskich znaleźć nie mogą.

Właściciel nieruchomości posiada rękoymią dla wierzyciela, który mu w potrzebie żądany nie odmówi pomocy, skoro tylko bezpieczeństwo dla siebie widzi; kapitalista przemysłowo kapitałów używający, ma mniéy więcéy obszerny kredyt na tymże kapitale oparty, który dochody jego powiększa i od wszelkiego na dal zabezpiecza go niedostatku; lecz wyrobnik, zdolność tylko swoją do pracy wierzycielowi za rękoymią wierzytelności podać mogący, nie łatwo znajdzie takiego, któryby zaufał jego osobistey rzetelności, i nader często w tak trudnem być może położeniu, że ani ratunku w nieszczęściu, ani sposobu oddania się nadal pracy nie znajdzie. Piękną to tedy było myślą, zastąpić dobroczynną instytucją nieuczynność i nieufność bogatego względem ubogiego, i zasłonić z czasem samo nawet towarzystwo od strat, któreby przez ubóstwo robotniczej klasy ponieść musiało. Kassa zasiłku przeznacza zakładny swój kapitał na rozpożyczenie między ubogich, lecz pracowitych ludzi. Nie rozdaie ona jałmużny, boby przez to więcéy złego jak dobrego wyświadczyła; nie pożyczka znacznych summ dłużnikom swoim, boby tym sposobem nie raz rozrutność podsycić mogła: lecz zasięgając ile być

może dokładnéj wiadomości o stanie i sposobie pożyicia wyrobnika, który od niéy pomocy żąda, pożycza mu szczupły zasiłek odpowiadający wartości téy ruchoméj posiadłości, którą on w zastaw oddać może; żąda od niego niskiego procentu, wyznacza mu dogodny termin wypłaty, dzieli dług iego na części, i według możności wnosić mu go pozwala, przedłuża nawet czasem przeznaczony czas uiżczenia się dłużnika swego, byleby tylko słuszne do tego powody znalazła, iest słowem nalitościwszym i naywzględniejszym wierzycielem iego, który wtedy tylko praw swoich używa, gdy złą wolę lub nierzetelność postrzega.

Przez ten tak dobroczynnie podany zasiłek, ratuje ta instytucja pracowitego wyrobnika w chorobie, żywi go w tedy gdy go okoliczności przez czas niejaki pracy pozbawiły, zasłania go od zupełnego upadku, gdy go jakie nieszczęście trafiło, daje pierwszy zasób do rozpoczęcia rzemiosła potrzebny, lub mu dostarcza kapitału na to, ażeby się mógł z większą korzyścią przemysłowéj pracy oddać. Lecz w każdym przypadku okazuje mu potrzebę podwoienia pracy i oszczędności, ażeby mógł w oznaczonym czasie dany zasiłek zwrócić, przekonywa go o korzyściach rzetelności i rządności, które mu pomoc instytucji zapewnić mogą i oddalając od niego

zwątpiałość, i odstręczenie od pracy przez zasiłek w dogodny porze dany, wpaia w niego zwolna te przymioty, których upowszechnienie, przemysłowość narodu stanowi.

Kassa zasiłku powinna być instytucją prywatną, pod dozorem i opieką rządu założoną i podług stałych i żadnéj zmianie uledeż niemożących zasad przeznaczenie swoje dopełniającą. Sama tylko klasa z zarobków żyjąca w iéy pomocy udział mieć powinna, i dla tego postanowić należy wartość największą udzielać się mającém pożyczki tak nisko, ażeby zamożniejszym kapitalistom żadnéj znaczniejszej pożyczki udzielać nie mogła. Ta przezorność ma ieszcze tę korzyść, iż zagradza nadużywaniu pomocy udzielanéj, przez tych dla których iest przeznaczona, bądź to na nieroztropne spekulacye, bądź też do lichwiarskiego zysku. Przy wszelkiéj względności dla ubóstwa, nie należy za nadto daleko posuwać pobłażania nie regularnym dłużnikom, ażeby zbyt nie zaufanie w zasileniu przez kasę udzielanemu od pracowitości i oszczędności nie odwodziło.

ROZDZIAŁ IV.

O ODDALENIU PRZYCZYN NIE ZASŁUŻONEGO UBÓSTWA.

Z pomiędzy wyliczonych powyżej przyczyn nie zasłużonego ubóstwa, nie wszystkie zaiąć mogą uwagę naszą, gdy idzie o to aby obmyślić środki ich oddalenia. Zakres bowiem pisma niniejszego, niepozwała nam rozwodzić się nad tém, iakieby powinno być urządzenie szkół dla robotniczéy klasy, aby każdy młodzieniec do niéy należący mógł znaleźć w nich sposobność nabycia potrzebnéy zdolności do powołania, któremu się poświęca. Również nie możemy przytaczać wszelkich instytucy i urzędzeń, które z dobrém przemysłu i robotniczéy klasy niezgodne, ubóstwa iéy przyczyną stać się mogą. Badania podobne należą do właściwéy nauki administracyinéy i nie mogłyby być zgłębione w piśmie, o iednéy tylko części opiekuńczych starań władzy zwierzchniéy traktuią-

cém. Dość iest wspomnieć tutaj o potrzebie publicznéy opieki nad ludźmi z zarobków żyjącami, i odwołać się do troskliwości z którą rząd każdy pomyślność większéy części mieszkańców zapewnić i przyczyny ubóstwa od nich oddalić usiłuje; a przypuszczając iż wszelkie warunki teyże pomyślności są z téy strony dopełnione, zwrócić uwagę na to: co rząd i dobroczynni ludzie dla odwrócenia przypadkowych nieszczęść od pracowitych ludzi czynić mogą?

W ich rządzie najpierwsze miejsce zajmują choroby, te przyczyny zniszczenia iednego źródła dochodu robotników, przez pozbawienie ich na czas pewien lub dozgonnie zdolności do pracy. Wszystkie kraje posiadają liczne zakłady ratunku i wsparcia ubogich podczas choroby; i dobroczynność prywatna przykłada się prócz tego do przyniesienia ulgi cierpiącym. Do władzy lekarskiéy należy doskonałe urządzenie sposobu udzielania bezpłatnéy pomocy ubogim podczas choroby, i wydanie przepisów względem opatrzenia kraju w dostateczną ilość lekarzy; względem ułatwienia ubogim chorym odwołania się do ich pomocy, lub przyzywania ich do szpitali, jako i względem wewnętrznego urządzenia tych schronień dla cierpiących. Tutaj tylko uważać będziemy, iż z pomiędzy dwóch sposobów ratowania ubogich

wśród choroby, przyymuiąc ich do szpitali, albo też dając im pomoc i wsparcie po domach, ten ostatni doskonale urządzony iest nayskuteczniejszym środkiem zapobiegania ubóstwu, któreby choroby skutkiem być mogło, ponieważ zapewnia pomoc lekarską robotnikowi, nie odrywając go nawet częstokroć od domowych zatrudnień, zwłaszcza w chorobach lżejszych, i pod tym względem zasługuje na pierwszeństwo przed szpitalami, które zawsze pozbawiają familią i dom robotnika, iego obecności, i dla téy przyczyny nie dają dość skutecznęj pomocy ludziom własne mieszkania mającym, którzy ieszcze nie są ubogiem, lecz przez chorobę łatwo do ubóstwa doysć mogą. Towarzystwa dobroczynności powinnyby sobie położyć za cel usiłowań swoich, aby tę pomoc lekarską po domach i wsparcie na różne potrzeby wśród chorób, rozciągnąć do wszystkich ludzi pracowitych iuż nawet pewne zasoby posiadających, bo przez to, bardzo skutecznie zapobiedz by mogły ich zubożeniu przez choroby i przez wydatki z nich wynikające i więcéy by dobrego świadczyły od szpitali publicznych, po większey części dla takich ludzi niedostatecznych, dla tego iż wymagają koniecznie porzucenia domu i familii, co dla człowieka stałe mieszkanie mającego iest przykrém a czasem niepodobném.

Uważając instytucją polikliniczną, czyli leczenie po domach, za sposób zapobiegania ubóstwu, możnaby radzić: aby towarzystwa dobroczynności, któreby go w tym celu chciały użyć, ten rodzaj pomocy do wszystkich ludzi z zarobków żyjących, a zamieszkałych w okręgu ich działań, rozciągnęły, aby utrzymywały ciągłą kontrolę osób na podobną pomoc zasługujących i w każdym wydarzonym przypadku choroby ratunek im niosły. Możnaby postanowić stałe zasady względem tego: kto z pomiędzy rzemieślników i wyrobników, stosownie do szczupłości majątku swego, do téy pomocy prawo mieć może, i wciągnawszy iego imie i mieszkanie do kontroli, za każdym zgłoszeniem się iego, nieść mu żadaną pomoc sztuki lekarskiéy, za pośrednictwem lekarzy i chirurgów przez towarzystwo rocznie płatnych. Prócz tego powinaby być dobrze opatrzona apteka bezpłatne leki i droższe posilenia tym chorym dostarczająca, i pewien zapas bielizny i innych rzeczy niezbędnie potrzebnych przy chorobach, których sprawienie możność chorych przechodzi. Podobna instytucya zapobiegłaby tym wydatkom robotniczey klasy, które pićrwsze ich kapitały niszczą i potem od oszczędności odstręczają.

Następną wyżey okazaną przyczynę niezasłużonego ubóstwa stanowią liczne przypadki, które majątki prywatne na zniszczenie narażają. Do głównych korzyści społecznego pożytku ludzi, należy zaiste sposobność nagrodzenia osobistego nieszczęścia, przez składki wielkiey liczby, które nie są uciążliwe dla dających, a jednego lub małą liczbę od nędzy i zupełnego upadku zasłaniają. Z téy sposobności korzystać wypada, gdy chcemy obmyślić środki skuteczne przeciwko tym licznyim nieszczęściom, które majątki indywidualne zniszczyć i nie zasłużonego ubóstwa przyczyną stać się mogą. Wszystko zależy tutaj na przyjęciu stałych prawideł w udzielaniu pomocy przez wielu, jednemu lub małej liczbie nieszczęśliwych. Uczyniono już wiele w téy mierze przez różnę stowarzyszenia, zaręczające pewne wynagrodzenia strat skutkiem nieszczęść poniesionych, takimi są: towarzystwa ogniowe, assekuracye towarów przy przewozie, płonów na polu od nawałnic i przypadków nadzwyczajnych. Należy tylko dać większą ciągłość myśli główney, na którę się wszelkie tego rodzaju instytucye opierają, i starać się o to także, ażeby mnię zamożny człowiek, robotnik z pracy rąk żyjący, szczupłe mienie swoje równie łatwo mógł zabezpieczyć, jak właściciel nieruchomości i kapitalista, majątek swój w ró-

żnych instytucyach assekuracyynych zabezpiecza.

Towarzystwa ogniowe wynagradzają zwykle tylko stratę budynków, czasem zboża i inwentarzy, które się w nich podczas pożaru znajdowały, lecz nie zabezpieczają posiadłości ruchomych mnię zamożnego mieszkańca spalonych domów, który przy podobnym nieszczęściu cały zwykle majątek traci. Trudno do tego zabezpieczenia zastosować pospolite zasady Towarzystw assekuracyynych, przy których procent pewien od wartości majątku opłacony, jest miarą udzielać się mającego wsparcia po wydarzonym nieszczęściu, bo ten procent byłby zawsze uciążliwym dla człowieka tylko z pracy rąk żyjącego. Trzeba więc inny obmyślić środek ratowania ruchomości wśród pożarów, środek ten nietylko wymyślony, lecz i do skutku przywieziony jest w Magdeburgu.

Zwyczajne instytucye ratunku wśród pożarów mają na celu zapobiedz szerzeniu się ognia, i ratować osoby w niebezpieczeństwie będące. Ruchomości zaś znajdujące się w gorejącym domu, które częstokroć cały majątek mieszkańców składają, nie tylko nie są zabezpieczone od zniszczenia, lecz ieszcze na kradzież samych ratujących zwykle są wystawione. Towarzystwo ratunkowe w Magdeburgu do tego

właśnie zmierza, co w innych instytucjach obię-
tém być nie mogło, i trzeba koniecznie podo-
bnego związku (Rettungs-Verein) znakomitszych
i odpowiedzialnych obywateli, ażeby zamiar tak
dobroczynny i ludzki do skutku przyprowadzić

Stu przeszło obywateli miasta Magdeburga
rozmaitego powołania, iako to: kupców, rze-
mieśników, nauczycieli, i t. p. nawzajem sobie
znajomych, dosyć silnych i zdrowych, aby się
czynnym ratunkiem zająć mogli, zawiązali mię-
dzy sobą towarzystwo ratunek osobom i ich ru-
chomym majątkom wśród pożarów niosące. To-
warzystwo to jest co do czynności swoich nie-
podległą instytucją, rządzącą się według wła-
snych wewnętrznych urządzeń.

Skoro tylko w jakimkolwiek punkcie mia-
sta okaże się pożar, natenczas każdy członek
towarzystwa tego obowiązany jest udać się na-
tychmiast na miejsce, opatrzone znakiem roz-
poznawczym towarzystwa i workiem ratunko-
wym. Własne tylko niebezpieczeństwo i cho-
roba od tego obowiązku uwalnia. Najpierwéj
przybywający powinni się zająć wewnątrz do-
mu palącego się (jeżeli jeszcze ogień nie zbyt się
rozszerzył) pakowaniem i wynoszeniem rzeczy,
poźniéj zaś przybywający przeprowadzeniem
ich na miejsca bezpieczne. Do tych najpierwéj
przybyłych należy także obsadzenie wszelkich

wchodów do domu ratowanego członkami towa-
rzystwa, ażeby się nikt obcy do niego niewcisnął,
ani rzeczy nie wynosił. Przełożony cyrkulu
ma powziąć od właściciela palącego się lub za-
grożonego ogniem domu, wiadomość: 1) czy się
nieznaydują w nim osoby same ratować się nie
mogące? 2) czy nie masz materiałów pożar po-
większających, iako to: proch, oléy, spiritus i
t. p.? 3) czy nie posiadają pieniędzy gotowych,
drogich sprzętów, lub ważnych papierów, i
gdzie się te znaydują? Do tego rodzaju rzeczy
przeznaczone są osobne szczelnie zamykane ko-
sze, i wozy ratunkowe, które zamknięte i do
składu wyratowanych rzeczy przyprowadzone,
pod dozorem członków nienaruszone zostawać
mają. Składy podobne są raz na zawsze nazna-
czone dla każdéj ulicy tak, aby iak naybliżéj
każdego miéysca pożarem zajętego były. Pe-
wien oddział członków towarzystwa przy wy-
darzonym pożarze zajmuje wiadomy sobie skład
ratunkowy, w nocy zapala latarnie, obsadza war-
tą własną wszystkie wejścia, przyymuje znoszo-
ne przez innych rzeczy, rozdziela je według
właścicieli do których należą, i trzyma pod swo-
im dozorem aż do czasu oddania właścicielom.

Aby wskazać każdemu członkowi tego to-
warzystwa właściwy wydział działania, i porzą-
dek w ratowaniu utrzymać, podzielono miasto

na 8 cyrkulów, z których każdy ma swego przełożonego nad oddziałem towarzystwa do ratunku tegoż cyrkulu przeznaczonym, który kierunek ratunku, odsyłanie rzeczy wyratowanych i przeznaczenie każdemu zatrudnienia ma w obowiązku. Oddział właściwego cyrkulu trudni się pakowaniem rzeczy wewnątrz domu, a drugi oddział z kolei cyrkulów strzeżeniem ich na placu ratunkowym, czyli w miejscu gdzie składane bywają, i tak: jeżeli się w I cyrkule pali, natenczas oddział pierwszy zajęty jest ratunkiem wewnętrznym w domach palących się lub zagrożonych, a oddział drugi zajmuje miejsce gdzie rzeczy na skład znoszone bywają. Reszta członków towarzystwa zatrudnia się bądź to przenoszeniem rzeczy z miejsca pogorzeli, na skład ratunkowy, bądź też osadzaniem wart w miejscach strzeżenia wymagających, bądź też pomaganiem oddziałowi ratunkiem wewnętrznym zajętemu, jeżeli sam wszystkiemu wydołać nie może.

Do noszenia i dźwigania cięższych rzeczy, przybrano z klasy wyrobniczej trzydziestu pewnych i silnych ludzi, którzy tą siłą swoją działania oddziału ratunkowego wspierać mają. Dla łatwiejszego ich rozpoznania mają oni osobne chełmy z napisem *Retter* ratujący, i użyci bywają do wynoszenia cięższych mebli lub innych

sprzętów; lecz członek towarzystwa odprowadza ich przy każdym transporcie rzeczy na plac ratunkowy. Skoro w palącym się domu dostateczna już ilość członków jest zajęta, reszta niesie pomoc mieszkańcom sąsiedzkich i zagrożonych domów.

Jeżeli by pomimo dobroczynnego celu, do którego towarzystwo zmierza, mieszkaniowiec palącego się domu nie chciał przyjąć jego usługi, natenczas odstępuje od niego ratunkowy oddział, gdyż przymuszone narzucenie pomocy, nie wchodzi do zasad tego stowarzyszenia. Wyjątek od tej reguły wtedy ma miejsce, gdy się w zajętym domu materiały ogień szerzące, iako to proch, olej, spirytus znajdują, w którym to razie bez względu na odrzucenie pomocy towarzystwa przez którego mieszkańca, wyratowanie tychże materiałów dla zagrozenia większemu nieszczęściu nastąpi.

Gdy pożar ugaszonym zostanie, naznacza przełożony czas, w którym rzeczy właścicielom oddawane będą, do tego czasu zaś dwóch członków towarzystwa na przemian, ciągle utrzymują wartę w składzie ratunkowym dopóty, póki wszystkie rzeczy właścicielom, osobiście przez przełożonego znanym, lub przez policję miejscową co do osoby poświadczonym, wydane nie zostaną. Do członków na koniec należy

stąranie o zebraniu i zachowaniu w przyzwoitym stanie wszelkich sprzętów i narzędzi ratunkowych przy pożarze użytych, lub wskazanie towarzystwu nazajutrz po wydarzonym nieszczęściu, potrzeby ich naprawienia lub nowego sprawienia, gdyby się zepsuć lub zniszczyć miały. —

Prócz podobnych, prawdziwą ludzkością powodowanych stowarzyszeń, można znaleźć dostateczny zasilek przeciwko nieszczęściu w dobrze kierowanej dobroczynności prywatnej. Składki gminne i krajowe są od dawnego czasu w zwyczaju dla dania wsparcia nieszczęśliwym, lecz w użyciu tego skutecznego środka panuje zwykle dowolność i brak porządku, które użyteczność jego zmniejszają. Dla czegożby i tutaj pewny porządkowy układ zaprowadzić się nie dał? Czemużby wszyscy mieszkańcy osad wiejskich i miast, nie mieli kształcić pewnego stowarzyszenia, gotowego zawsze do dania pomocy tym którzy nie ze swojej winy majątki tracą? Można by np. zaprowadzić po wsiach podobne stowarzyszenie przeciwko gradobiciu, wylewom wód i pożarom, lecz na innych zasadach jak zwykle towarzystwa assekuracyjne. Zawsze bowiem będzie to niedoskonałością do tych instytucji przywiązaną, że stałe składki do nieprzewidzianych i naprzód oszacować się

nie dających strat, stosować usiłują. Ztąd wynika że iednostajny ciężar daniny uciska stowarzyszonych wtedy, gdy niemasz nieszczęśliwych, którym z pomocą nadbiedz należy, i że wtedy gdy klęska zbyt ogólnie kray dotknie, fundusz złożony jest niedostateczny i do powiększenia składki przymusza. Mając tylko na celu danie pomocy uboższym mieszkańcom gmin, można by między niemi mniéj więcéj liczne ukształcić stowarzyszenie składkowe, którego każdy członek obowiązue się dać pewny zasilek współczłonkom nieszczęściem dotkniętym. Dla uniknienia dowolności i przeciążenia, należałoby przyjąć stałe zasady taxowania ruchomości przez nieszczęścia utraconych, i po każdym wydarzonym mimowolnym przypadku, ilość podług tych zasad wyrachowanej straty, między wszystkich członków stowarzyszenia rozłożyć. Gdy między wieśniakami składki pieniężne są trudniéjsze, można by przyjąć natomiast składki w zbożu, rachowaném w cenie naybliższego miasta, które zwłaszcza po pogorzełi, po gradobiciu, wylewach wód, pierwszym potrzebom rolnika odpowiada. Te myśli ogólnie rzucone, zdolne są obszernego rozwinięcia, i służyć tylko mają do następczenia sposobu uporządkowania pomocy, którą nieszczęśliwi w składkach sąsiadów i okolicznych mieszkańców znaleźć mogą.

Nieurodzajom nayskuteczniéj zaradzają zsepy zbożowe czyli magazyny gminne, byleby założone były z przyzwoitym względem na to, aby się w nich zboże niepsuło i aby z łatwością wyczerpane być nie mogły. Liczne są przykłady podobnych zakładów, między innemi iako wzorowe przytoczyć można magazyny zbożowe gminy Hrubieszowskiéj, złożone według zasad zawartych w ustawie nadanéj przez ś. p. Stanisława Staszica, obdarowanym przez niego mieszkańcom téj osady. Magazynów zbożowych iest trzy w całej gminie, które raz opatrzone w potrzebną ilość zboża na wieczne czasy same przez się zasilać się i powiększać będą. Zboże albowiem w nich będące ma być co rok na wiosnę rozdawane potrzebującym, a na jesieni przez pożyczających do magazynu zwracane, z dodatkiem iednego garnca do każdego korca, iako procent od pożyczki. Gdyby nie było potrzeby rozdania zboża na wiosnę, natenczas koniecznie przemienioném być musi przy zasiewach w każdym magazynie; przez to unika się zepsucia zboża i ułatwia obok tego przemianę zasiewu i używania starego zboża do siewu, co ważném iest ulepszeniem gospodarstwa rolnego.



ROZDZIAŁ V.

O SPOSOBACH ZAPOBIEGANIA ŻEBRACTWU I DANIA
SPOSOBU DO ŻYCIA UBOGIM.

Przystępując do rozbioru środków ku wsparciu ubogich użyć się mogących, powtarzamy naprzód zasadę, która z pierwszego rozdziału niniejszego pisma wypływa: że wszyscy ubodzy, którzy pomimo użytych wszelkich sposobów zapobiegania ubóstwu, w kraju się znajdują, należą do dozoru władzy zwierzchniéj i własnemu losowi zostawieni być niepowinni. Ztąd wypływa to główne prawidło: że żadnego żebraka w kraju cierpieć nienależy, i że nikomu niepowinno być dozwoloném utrzymywać się z publicznie odbieranéj jałmużny. Idzie więc tylko o to iaką drogą do tego celu trafić? Przytém nawija się naprzód pytanie; co iest lepiéj? czy to, aby policya czuwała tylko nad niedozwoleniem żebractwa nikomu, i aby odsyłała każdego na uczynku złapanego żebraka do

miejsca urodzenia, nie wdając się bynajmniej w sposób dalszy opatrzenia jego potrzeb, i zdając to zupełnie na gminy lub parafie do których żebrak odesłanym został? czyli też to, aby władza zwierzchnia z iednój strony nie dozwalała żebractwa nikomu, lecz z drugiey obmyślała środki utrzymania ubogich, którym żebrać nie dozwala?

Pierwszy sposób jest bardzo łatwy do wykonania dla władzy zwierzchniej; iey działanie bowiem kończy się na tém, że każdego tułaiącego się żebraka do miejsca urodzenia odsyła. Lecz czy taki systemat jest zgodny ze sprawiedliwością? czy zabezpiecza dostatecznie los ubogich? to wielkiéy podlega wątpliwości.

Człowiek, zwłaszcza nie mający stałego majątku, nie zawsze wiek zdolny do pracy przepędza w tém miejscu, w którym się urodził. Potrzeby i widoki polepszenia losu, każą mu szukać zarobku w różnych okolicach kraju, często nawet zagranicą. Jeżeli mu szczęście nie służy, albo jeżeli go złe postęпки do zasłużonego ubóstwa przywodzą, możnaż ze słusnością wracać go jako kalekę lub niezdolnego starca téy osadzie, którój się w całym życiu swoim pracą i usługą nie wypłacił? Na kogóż spadnie ciężar żywienia go, jeżeli w miejscu urodzenia niema bliskich krewnych, ani takich, do których do-

broczynności prawa nabył? Nieznaiomi, osoby które nieprzyłożyły się do jego zubożenia, ponoszą ten ciężar; on może w ciągu życia całemu krajowi świadczył usługi a na starość od pewnéy tylko liczby ziomków szczędnéy pomocy spodziewać się może. Nie ma przy tym systemacie żadnéy równości w rozkładzie kosztów, które utrzymanie ubogich całego kraiu za sobą pociąga; mogą być gminy tak szczęśliwe że się żaden ubogi do nich nie wróci, inne zaś które wielkiéy liczbie zubożałych swych członków pomoc będą przymuszone świadczyć. Ztąd ochronienie iednych osad, tych może, które z pracy zubożałych ludzi naywięcéy odniosły korzyści, a przeciążenie tych, które los lub doznane klęski znaczną liczbą nędzarzy obarcza.

Z tego także łatwo wnosić, jakie być może opatrzenie ubogich tam gdzie ten systemat jest przyjęty. Nędzarz obcy wosadzie, do którój go odesłano, nie tylko nie znajdzie tam troskliwéy pomocy, do którój niedola jego prawo daie, lecz uważany od wszystkich za ciężar dla zasiłków pracowitych ludzi, obojętność i wzgardę, w miejscu tkliwego wsparcia otrzyma. Każdy datek na utrzymanie jego życia dany, będzie tą przymuszoną daniną, którą mu niechętna ręka porzuci; nie tylko że utrzymanie życia jego nikogo nie obchodzi, lecz śmierć jego

pożądaną będzie powszechnie, ponieważ wszystkich od téj przymuszonéj daniny uwolni. Pomijając nawet ten brak względności i litości przy opatrzeniu zwróconych do miejsca urodzenia ubogich, zdarzyć się może często, że wielka ich liczba do iednéj gminy odesłana przechodzić będzie iéy możność, i nie tylko ich samych na sroższą nędzę wystawi, lecz jeszcze zubożenie mieszkańców przywiedzie. Ten ostatni wypadek łatwo nastąpić może, tam, gdzie krajowe przyczyny zubożenia wielkiéj liczby mieszkańców przywodzą i gminy ich opatrzaniem nieodzwrotnie przeciążają. Przykład Anglij, w którój składka na ubogich w niektórych parafiach $\frac{1}{20}$ części czystego dochodu właścicieli nieruchomości pochłania, najmocniejszym tego iest dowodem. Nie można tedy przyjąć za sprawiedliwy i skuteczny ten sposób opatrywania ubogich, który cały ciężar ich utrzymania na gminy lub parafie miejscem ich urodzenia będące składa.

Lecz przy tém nie należy zupełnie spuszczać z uwagi pomocy, którą starcy i niedołęgi w tychże miejscach znaleźć mogą. Słuszną iest rzeczą naprzykład, aby człowiek pracowity, który wiek swój cały w jakiéj osadzie, zwłaszcza wiejskiéj przeżył, pomiędzy swoimi resztę dni swoich przepędził, i aby doznał wdzięczności od tych, dla których ona iest obowiąz-

kiem. Dla tego może władza zawiadująca rzeczą ubogich zwrócić do miejsca urodzenia żebrzącego starca, który tam niewdzięczne lub niedbałe dzieci, albo bliskich krewnych posiada. Można także, zwłaszcza w znaczniejszych gminach, obmyślić stały fundusz na utrzymanie zgrzybiałych i kalek, aby ich od żebractwa zasłonić. Mamy przykład takiego zakładu w gminie Hrubieszowskiéj; przytoczona iuż przez nas ustawa urządzająca Towarzystwo rolnicze Hrubieszowskie stanowi: iż toż towarzystwo nie ma znać nigdy w swoim gronie ani sierot, ani jakichkolwiek bądź nędzarzy. Każdy sierota w gminie zrodzony znaleźć ma opiekunów i poniekąd nowych rodziców, w takim gospodarstwie, które własnych dzieci nie ma. A jeżeliby takiego nie było, znajdzie przytułek u najbogatszych gospodarzy obok ich familij. Każda osada ma tym sposobem dać opiekę i wychowanie do lat 15tu każdemu u siebie zrodzonemu sierocie. Iéy także iest obowiązkiem żywić za pomocą składki, równaiący się wartości 10ciu korcy żyta, każdego starca i kalekę do pracy niezdolnego, który się na iéy gruncie urodził. Wojownik z osady na rekruta wydany wśród swoich na starość znajdzie przytułek; skoro tylko trudy wojenne lub odebrane rany w rzędzie inwalidów go umieszczą.

Takie i tym podobne zakłady ulżyć mogą znacznie opatrywanie ubogich i zmniejszyć liczbę tych, dla których potrzeba instytucy ogólnych i których do miéysca urodzenia odsyłać nie można. Lecz pomimo tego zawsze liczba takich znaczną będzie zwłaszcza w miastach, i dla tych inne środki obmyślić należy; aby zaś te sposoby niesienia im pomocy odpowiadały ich potrzebom, i rzeczywiście skutecznymi były, wypada poznać różne rodzaje ubogich, którzy się w każdym kraju znajdują i pewną ich przyjąć klasyfikacyą.

Uważając zawsze niemożność pracowania lub niechęć do pracy, za główną przyczyną ubóstwa, dzielimy ubogich.

1mo. Na tych którzy *nie mogą pracować*; takimi będą: kaleki, niedołęgi, chorzy nie uleczeni, starcy i dzieci.

2do. Na *pozbawionych zatrudnienia*; iako to: rzemieślnicy bez odbytu i służący bez służby.

3cio. Na *niechcących pracować*; to jest: tułacz i żebracy z professyi i osoby dawniey maętne wstydzące się pracy.

4to. Na *pracujących a niemogących się utrzymać z pracy*, mianowicie oycowie familij.

Stosownie do téy klasyfikacyi potrzeba urządzić w każdym kraju środki wsparcia ubo-

gich, i zaprowadziwszy bądź to kosztem publicznym, bądź też z funduszów przez dobroczynność prywatną składanych, instytucye potrzebne każdéj z tych klass ubogich odpowiadające, zostanie ieszcze staranie o ubogich zdolnych do pracy, którzy dla wielkiey liczby swoiéy lub dla iakichkolwiek bądź przyczyn pomieszczenia w nich znaleźć nie mogli i dla tych potrzeba będzie zakładów, któreby im sposób do życia zapewniały, bez względu na to, iaka była przyczyna ich ubóstwa.

Nie będziemy się rozwodzić tutaj nad instytucjami publicznymi dla chorych nieuleczonych, kalek, starców i dzieci, są to bowiem zakłady kosztem publicznym, we wszystkich oświeconych krajach zaprowadzone; i żadnéj wątpliwości nie podlega, że pracowity człowiek w stanie choroby lub kalectwa, że niedołęda, starzec i sierota, do opieki towarzyskiey niezaprzeczone prawo mają. Powszechnie są znane zasady zaprowadzenia i utrzymania szpitali, instytucyów dla głuchoniemych, dla ślepych, domów podrzutków i sierot, iako i wychowania dzieci rodzicielskiey opieki pozbawionych po wsiach w domach prywatnych.

Co do schronienia dla starców liczne są zakłady w ostatnich czasach wymyślone, które prócz szpitali i instytucyów dobroczynności przy-

tułek i sposób utrzymania, ludziom nie mogącym już pracować zapewniają. Takimi są towarzystwa zabezpieczające dożywocie (*Lebens Versicherungen, assurances sur la vie;*) które przyymują od członków pewne opłaty roczne z obowiązkiem dostarczenia im sposobu do życia na starość; albo też znaczniejsze summy na raz ieden, z obowiązkiem zwrócenia większey summy wnoszącemu po upłynieniu pewnéj liczby lat, jeżeli iéy wnoszący dożyje. Podobny assekuracyyny związek istnieje od dawnego czasu w Anglii, i otworzył niedawno drugi kantor w Hamburgu; osoby chcące zabezpieczyć sobie zasilek na starość, lub sposób utrzymania dla dzieci, opłacają pewien procent roczny stosowny do oznaczonéj liczby lat, po upłynieniu których summa odpowiednia zabezpieczoney osobie wypłaconą zostanie. W Paryżu iest także podobna instytucya, pod nazwiskiem *Assurance sur la vie* znana, która przyymuje od zapisujących się do niéy, albo małe summy corocznie, albo też znaczną summę do razu, z obowiązkiem zwrócenia im po upłynieniu pewnéj liczby lat, większey summy, albo też płacenia im od tegoż terminu dożywotniéy pensyi. Są także w niektórych miéyscach, iako w Gdańsku, domy do których przyymują osoby podeszłe z obowiązkiem dostarczania im wszelkich wygod za roczną o-

płatą poprzednio przez pewien przeciąg lat do instytutu wnoszoną, w celu zapewnienia sobie tego rodzaju pomocy. Ten ostatni sposób może być zastosowany do klass mniéy zamożnych, i ułatwić znacznie opatrywanie ich w wieku podeszłym. Możliwość bowiem zaprowadzić instytucją zaręczenia do życia, któraby od robotników i słuźących corocznie stałą opłatę przyymowała z obowiązkiem dania im przytułku i wszelkich wygod w wieku podeszłym w domach osobnych na to przeznaczonych. Zakład podobny dostarczałby ludziom bezżennym, stałych mieszkań nie mającym i na nieochybną nędzę w starości przeznaczonym, pewny sposób swobodnego przepędzenia ostatnich lat życia, bez osobnych funduszków, i bez uciążenia nawet tych, którzyby składki wymagane opłacali, ponieważ te składki na długą liczbę lat rozłożone, wielkimi być nie potrzebią. Taka instytucya podałaby także ludziom dobroczynnym sposobność zabezpieczenia losu słuźących swoich, przez opłacanie za nich żadanéj składki. Lecz powodzenie téj instytucyi zależy od dobrego wyrachowania kosztów utrzymania starców, i od zastosowania do nich, według rachunku prawdopodobieństwa, składek przez nich opłacać się mających; i od tego nadewszystko, aby wszelkie nakłady z przyzwolitą oszczędnością obok ści-

słego dopełnienia warunków instytucyi, czynione były. Nie będziemy rozwijać myśli i zasad, na których się podobny zakład opierać winien, łatwo bowiem ułożyć dogodny projekt gdy tylko jest chęć i sposobność uskutecznienia go.

Dla drugiey klasy ubogich, to jest dla takich, którzy mając chęć i zdolność do pracy pozbawieni są zatrudnienia, potrzeba więcéy premijaiécy pomocy, iak stałych i osobnych zakładów. Rzemieślnik nie mający odbytu na płody swéy pracy, może doýść do niedostatku, lecz nie jest ieszcze zupełnie ubogim; bo ten niedostatek minie, gdy się odbytu na iego płody otworzy: dla takiego służy kassa zasiłku, której zasady powyżéy wyłożone zostały, albo też inna pomoc chwilowa przez dobroczynność dostarczona. Robotnik naiemny bez zatrudnienia i służący bez służby, w podobnéy pomocy dostatecznego sposobu utrzymania się znaleźć nie może, zwłaszcza gdy się przedłuża czas mimowolnego próżnowania. Dla téy klasy ludzi, zwłaszcza gdy się ich liczba pomnaża, trzeba osobnych instytucy, o których w ostatnich czasach naywięcéy rozmyślano. Stosują się one do tych ubogich ze wszystkich klass, którzy ieszcze są zdolni do pracy, dla tego o nich niżej mówić będziemy. Tutay zaś uważamy tylko że domy zarobkowe po miastach zwłaszcza stołecznych zaprowadzone, po części przynajmniéy zaradzić

mogą niedostatkowi robotników i służących bez zatrudnienia, lecz wtedy tylko, kiedy ich liczba nie jest wielka. W domach podobnych zaprowadzone są rozmaite warsztaty i zakłady robotnicze, do których przyymuią za mierną dzienną płacę wszystkich zgłaszaiących się o zatrudnienie, dostarczaiąc im nawet częstokroć wyżywienia pod czas pracy. Zachodzi przytém trudność obmyślenia takich robót, któreby do różnéy zdolności zgłaszaiących się stosowne być mogły, a takich przy tém płodów dostarczały, coby łatwy odbytu znajdowały, bo inaczéy instytucya ta dla wielkich kosztów utrzymać się nie potrafi. Trzeba bardzo pomyślnych handlowych okoliczności na to, aby dom zarobkowy tego rodzaju mógł się utrzymać, a wtedy też właśnie naymniéy jest ludzi zatrudnienia pozbawionych. Niedostateczność téy instytucyi w tém się naybardziéy okazuje, że ona tam jest potrzebną, gdzie się utrzymać nie może, a tam niepotrzebną gdzieby się iéy powodzić mogło.

Nim przyydzie nam mówić o ogólnych środkach wsparcia ubogich, o dwóch ich ieszcze rodzajach po krótcie wspomniéć winniśmy: to jest o ubogich wstydlivych, i o tych, którzy przy nayusilniéyszéy pracy ze zwyczajnych zarobków utrzymać nie mogą. Dla tych ostatnich nie masz innego środka prócz dobroczynności

prywatncy, i ieżeli kiedy jałmużny użyteczne być mogą, to tylko te, które oycóm familii nie mogącam zaspokoić ieý potrzeb przy nayusilniéyszey pracy, udzielamy. Tam gdzie rzecz ubogich podług stałych zasad iest urządzona, tam wszystkie datki miłosierdzia tymby tylko poświęcone być powinny, którzy pomimo naylepszey chęci z pracy swoieý utrzymać się nie mogą.

Co do pierwszych zaś, to iest do tak zwanych ubogich wstydlivych (*pauvres honteux*) nie mogę dzielić zdania tych, którzy przez iakąś wygórowaną delikatność, sądzą ich godnemi szczególnego wsparcia, bez żądania od nich żadney usługi. Smutném to iest i dziwaczném uprzedzeniem w opinii publiczney i w wielu instytucyach naszych, że do pracy pewien rodzaj zniewagi przywiązujemy. Praca iest karą dla winowayców, praca iest hańbą dla ludzi dawnieý bogatych, i niedorzeczność tak daleko iest posunięta, że ten co się nie wstydzi żyć z jałmużny, rumieni się na samo wspomnienie, żeby miał pracować. Prawdziwy przyjaciel ludzkości powinien wszelkiemi siłami starać się o wytepienie przesądu tak zgubnego dla towarzystwa. *Praca wszelka iest zaszczytem, a próżnowanie hańbą*; oto iest prawidło, którebym w każdym umyśle na zawsze zaszczerpio-

ne mieć pragnął. Z nayżyczliwszém sercem poświęcę moje usługi cierpiący ludzkości, lecz stronić zawsze będę od tego ubogiego, który się poczytuie za uprzywilejowanego próżniaka; podzielię ostatni zasiłek z pracowitym ubogim, którego dzieci głód cierpią, lecz nieucznię nawet żadnego politowania dla nędzarza, który z naywiększą zdolnością do pracy, łązy nad swoią nędzą leje, a pracować się wstydzi. Niechcę ia przez to utrzymywać: iż ludzie ubodzy, którzy niegdy do zamożniejszych klass ludności należeli, powinni być do równych prac pociągani, co prości robotnicy; i owszem, można łatwo godzić względność na słabsze siły, na dawne nawyknięcia, z potrzebą zatrudnienia każdego, który żyie kosztem towarzystwa, i ieszcze do pracy iest zdolnym. Taki może wykonywać wiele robót, w których więcéy umysł iak siły fizyczne są czynne, może się wypłacać z długu wdzięczności przed całym towarzystwem zaciągnionego, przez talenta w stanie zamożności nabyte; sztuki piękne, roboty niewieście, rzemiosła delikatniéjsze, podają tyle rozmaitych rodzajów pracy iż na brak sposobów zatrudnienia, tak zwanych ubogich wstydlivych, nigdy uskarzać się nie można, i że dobroczynna instytucya, która się ich losem zajmuie, wiele ieszcze z ich pracy korzyści ciągnąć może.

Chcąc godzić dobro towarzystwa z dobrem ludzkości i z uczuciem miłosierdzia, które w nas niedola bliźnich wzbudza, powinniśmy przyjąć za najogólniejszą zasadę dla wszelkich instytucji wsparcia ubogich: że każdy ubogi zaięty być powinien użyteczną pracą póty, póki tylko jakiegokolwiek siły usłudze towarzyskiéj poświęcić może, i że wtedy dopiero nabywa prawa do bezwarunkowéj pomocy, gdy niemoc zupełna na czas pewien lub dożgonnie wszelką mu zdolność do pracy odbiera. Wszyscy tedy ubodzy, należący do czterech klass przez nas ustanowionych, a pod względem wsparcia które otrzymać mają, na dwa główne rzędy się dzielą: to jest, na *ubogich niedołężnych* i na *ubogich zdolnych do pracy*. Wspomnieliśmy po krótku co dla pierwszych towarzystwo czynić może; doświadczenie zaś nauczyło, że i kaleki i niedołężni jeszcze niejaką pracą za doznana usługę wywdzięczać się mogą, czego instytutu ślepych najmocniejszym są dowodem. Pozostałe nam do rozważania, jaki jest najlepszy sposób zatrudniania ubogich zdolnych do pracy, aby ich z najmniejszym kosztem utrzymać i od żebractwa i tułactwa odwieść? Rzućmy naprzód okiem na mniéj pomyślne środki zapobiegania żebractwu i zatrudniania tułających się żebraków, kreśląc krótki rys hystoryi żebractwa

we Francyi; a wykazawszy niedostateczność środków w tym kraju użytych, wyłożemy zasady nowéj instytucji która sama tylko skutecznie, złym skutkom żebractwa i nędzy żebraków zaradza.

Liczne przyczyny przykładały się we Francyi do rozmnażania liczby ubogich, i na początku XVI wieku żebractwo takim było ciężarem dla kraju, że się rząd zaiął środkami wytępienia go ze stolicy państwa, której najbardziej dokuczało. Pierwsze prawa w téj mierze wydane, nakazywały zaięcie się pracą lub wyjście nie zwłoczne z Paryża każdemu żebrakowi, pod karą piętnowania i wypędzenia; lecz ponieważ niepodano żebrakom obok tego sposobności do pracy, wynikło ztąd, iż wypędzeni ubodzy ukształcili bandy łotrów, które okolice stolicy trwogą i niebezpieczeństwem napełniały. Nowe prawa podwoiły surowość a nie zaradziły złemu. Przykuwano parami żebraków i używano ich do zmiatania ulic i kanałów miasta, wkładając na toż miasto obowiązek żywienia ich. Lecz liczba żebraków przyszła do tego stopnia, że ich ani zatrudnić ani wyżywić nie można było.

Następne ustawy jeszcze były ostrzejszemi, zagrażały bowiem szubienicą żebrakom, którzy by stolicy nie opuścili. Ztąd poszło że nędza-

rze pozbawieni przytułku i wszelkiego sposobu utrzymania się, nie mając sobie dostarczonej sposobności do pracy, zamienili się w odtwartych nieprzyjaciół towarzystwa, i dali około połowy XVI wieku początek domowemu wojnie, pod nazwiskiem *guerre des gableurs* znanej. Po ukojeniu tych rozruchów, zaprowadzono w wielu miastach tak zwane bióra jałmużny, (*bureaux d'aumônes*) ustanowiono osobne opłaty dla obmyślenia fuduszów dla ubogich, i skazano w r. 1566 na dożywotnie więzienie (*galères*) wszystkich męszczyzn, a na biczowanie wszystkie kobiety, któreby się żebractwa dopuszczały. To prawo trwało przez wiek cały, lecz bez żadnego skutku, gdyż zbywało zawsze na środkach zatrudnienia ubogich. Dopiero w r. 1683 zaczęto zakładać domy zarobkowe w Paryżu, zachowując przytém surowość dawnego prawa i powiększając ją nowemi ustawami aż do 1709 r. wydawanemi; lecz przy tém wszystkim wzmagalo się ubóstwo i rosła liczba żebraków, tak że nowe co raz składki i opłaty dla zaradzenia niedoli stanowić musiano. W r. 1719 rząd niemogąc ani zatrudnić żebraków, ani ich wyżywić, ani nastarczyć więzić ich i piętnować, postanowił wywozić ich do osad, lecz parlament ówczesny oparł się wykonaniu tego zbawienego środka. Natenczas obmyślono u-

rządzić z żebraków osobne kompanie robotnicze, któreby do robienia dróg i mostów użyte były; lecz niepodobieństwo utrzymania karności między tułaczami i rozboje przez nich po drogach publicznych uskuteczniane, doprowadziły rzeczy do tego stopnia, iż po próżno wydanych 6 milionach liwrów na urządzenie i utrzymanie tych kompanij robotniczych, rozpuścić je musiano, wracając publiczności i rządowi ciężar ich nędzy i niegodziwości. W r. 1764 ustanowiono tak zwane składy żebractwa (*dépôts de mendicité*). Były to domy nie będące ani szpitalami ani więzieniami, przeznaczone do poprawiania żebraków zdatnych do pracy; lecz ponieważ często zbywało w nich na sposobach zatrudnienia ubogich, a przez to próżniactwo stało się potrzebą; gdy zwykle praca nie odpowiadała zdolności robotników; gdy ta poprawa moralna, którą miano zapewnić, nie tylko nie była skutkiem prowadzenia żebraków w tych domach, lecz gdy właśnie gorszemi z nich wychodzili iak byli weszli, poszło za tém wszystkiem że i ta instytucja pożądanego celu nie wydała.

Ten krótki rys historii żebractwa we Francji do ważnych bardzo dostrzeżeń doprowadza. Przekonywamy się bowiem z niego, że surowość ustaw jest niczem dla zagrodzenia żebractwu, ponieważ nędzarz ostatniego sposobu utrzymania

się pozbawiony ma tylko do wyboru między dwoma rodzajami śmierci, albo z głodu iako ulegający ustawom nędzarz, albo na rusztowaniu iako zbrodzień. Ustawa zatém, któraby pod karą śmierci żebractwa zakazywała, zamieniałaby żebraków w ostatnich zbrodniarzy, gotowych dopuścić się wszelkich gwałtów, ponieważ w nich ieszcze niejaką nadzieję powodzenia upatrują, a unikając ich, śmierci iednak uniknąć nie mogą. Daléy dochodzimy z tych przykładów do tego przekonania: że bezwarunkowa jałmużna, rozpłenia tylko liczbę ubogich i rzecz do tego stopnia doprowadza, iż dostarczane wsparciu ubostwa fundusze nie dostatecznymi się okazują. Pozostaie więc praca ubogich iako środek utrzymania ich w karbach uległości ustawom i zaspokoienia choć w części ich potrzeb. Lecz z przykładu Francyi widzimy, że niestosowne użycie téy pracy, nie pozwala osiągnąć tych dwóch celów. Pospolity bowiem sposób korzystania ze zdolności do pracy ubogich, zależał na tém że ich zamykano w domach zarobkowych, że im kazano pracować nad wyrabianiem iakich towarów, które potem sprzedawano w nadziei pokrycia ich ceną części kosztów utrzymania tych ubogich. Lecz skutek dowiódł wszędzie że ta robota ubogich mało niosła korzyści, że zawsze trudno było znaleźć dostateczny odbyt na rzeczy w domach zarobkowych

wyrabiane, i że cena tych towarów w bardzo małej tylko części kosztu utrzymania ubogich i niechętnych robotników pokrywała.

Trzeba było wymyśleć taki środek opatrzenia losu ubogich, przy którymby z ich pracy największe, ile być może, korzyści ciągniono, i ta praca przez nich chętnie wykonywana była. Zamiast zaiąć nbogich wyrabianiem towarów na sprzedaż, postanowiono zatrudnić ich bezpośredniem zaspokojeniem własnych potrzeb, to iest dostarczaniem sobie żywności i odzieży, a dając im widoki polepszonego i swobodnego życia, wzniecić w nich chęć do pracy i zdziałać tą drogą ich moralną poprawę. Te myśli przywiedziono do skutku przez założenie *osad rolniczych* z ubogich zdolnych do pracy, i towarzystwo dobroczynności Hollenderskie, pierwsze dało wielki przykład do naśladowania innym krajom przez założenie podobnéy osady.

W roku 1818 zawiązało się w Hadze w Hollandyi towarzystwo dobroczynności, dzisiaj zdwudziestu tysięcy członków złożone, pod przewodem panujących Xiążąt zostające, które założyło sobie cel główny, wykorzenie zupełnie złe zubóstwa wielkiey massy mieszkańców wpływaiące. Iakkolwiek nie dziejemy zdania tego, iż środki w tym celu przedsiębrane na zawsze radykalnie złemu zapobiedz potrafią, wy-

znaiemy iednakże iż zamiary i środki towarzystwa tego we wszystkich krajach Europy zaprowadzone, tenby miały skutek, iżby nieuprawne dotąd grunta wyżywienia znaczney bardzo liczbie zubożałych mieszkańców kraju dostarczały.

Pryznaiemy także, iż pomyślne skutki usilnych starań tegoż towarzystwa nayważniejsze są dla krajów, w których ieszcze wiele iest gruntów odłogiem leżących, i że ich upowszechnienie większą by równość w ludności krajów Europejskich zaprowadziło, zwłaszcza gdyby towarzystwo podobne nie ieden tylko kray, lecz wszystkie europejskie kraje mogło mieć na widoku.

W Hollandyi wiele iest ieszcze okolic odłogiem leżących i wrzosem pokrytych, z których praca ludzka nowe bogactwa i zasilki dla wzrastaiący ludności ciągnąć może. Towarzystwo o którym mówimy postanowiło użyć ubogich, sposobu utrzymania się z pracy własney pozbawionych, do uprawy tych odłogów, i pewną ich część na korzyść tychże ubogich nabyło, aby ich wydobyciem i uprawą ludzi zatrudnić. Obok tego postanowiło też towarzystwo zatrudnić kobiety i dzieci przedzeniem i tkaniem lnu i wełny, w tych mieyscach gdzie męszczyni doyrzałych uprawą roli zajmują.

Uskuteczniając te zamiary, wydobyto i uprawiono w przeciągu dwóch lat 600 włok holenderskich gruntu dotąd zupełnie dzikiego, wystawiono 200 wygodnych domów i dano swobodny i dostateczny sposób utrzymania się przy pracy 1500 nędzarzy, dawniemy zjałmużny ledwo smutne życie swoje utrzymać mogących. Osada, która te rezultata podać leży w prowincyi Drenthe i nazywa się *Friedericks-Oord* od Xięcia następcy tronu a prezesa towarzystwa.

Ludzie do założenia téy osady zebrani nie wprawniemi byli po większą część w prace, do których ich przeznaczono: towarzystwo dało im biegłych rolników do kierowania pierwszą ich robotą koło uprawy roli, i w osobnych warsztatach do przedzenia i do tkackich robót niewiasty i dzieci sposobić kazało. Rozciąga ono nad wszystkiemi osadnikami prawdziwie oycowską władzę i zapobiega łagodnością, stosowném oświecaniem i czynnym dozorem wszelkiemu moralnemu ich zepsuciu.

Póki osadnik iaki nie posiada dosyć znaomości i wprawy do prowadzenia gospodarstwa, póty zostaje oddział gruntów pod jego uprawę oddanych, pod zarządem przełożonych i przez towarzystwo na jego rachunek uprawiany bywa, wynagradzając pracę robotnika sposobem nymu. Dobry stan, porządek i zakwitnienie

cały osady, swobodne życie, wesołość i ochocze oddawanie się pracy osadników; dowodzą że towarzystwo osiągnie tą drogą cel nader ważny wsparcia zgnęźniałej ludzkości kraiowej, zatrudniając ją płodną pracą, i że ziemia lubo dawniej płonna, hojnie się założoną pracę owocami swemi wypłacić może.

Osada podzielona jest na pewne oddziały (*fermes*) z których każdy czyni 643 złotych hollenderskich (1) surowego przychodu rachując w to i przychód z robót ręcznych przez osadników wykonywanych. Stosownie do tego co od r. 1818 do 1819 doświadczone, wypada iż każda familija zarobiła rocznie około 290 złotych hollenderskich. Towarzystwo pożycza każdemu wprowadzonemu osadnikowi, pewną sumę około 760 zł. hollenderskich na pierwsze jego potrzeby, iako to: żywność, odzież, sprzęty i t. p. którą obowiązany jest oddać w nieoznaczonym czasie; i doświadczenie nauczyło iż wiele podobnych długów już zplaconych zostało, chociaż ich się towarzystwo nie domagało.

Obmyślony osobny fundusz, pochodzący częścią zdochodu z gruntów oddzielnych towarzy-

(1) Złoty hollenderski czyni dwa franki iedenaste i pół centymów około trzech złotych dziesięć groszy naszych.

stwa na jego tylko rachunek uprawianych, częścią zinných zasiłków, przeznaczony jest na dawanie pomocy osadnikom w każdym nieszczęśliwym przypadku, który nie z ich winy pochodzi. Fundusze zaś samego towarzystwa pochodzą z dwóch źródeł to jest: naprzód ze składki wszystkich członków jego (1) i z darów dobroczynnych na rzecz ubogich czynionych. W nadzwyczajnych potrzebach zaciąga towarzystwo kapitały, na których umorzenie w ciągu lat 16 i na opłacenie w tym przeciągu czasu przynależnych od nich procentów, następującego używa sposobu. Przyjmuje do osady swojej osoby zubożałe; które iednakże są jeszcze w stanie składania pewnej rocznej opłaty, za 25 zł. holl. rocznie, lub jeżeli się 20 osób razem do tego instytutu zgłasza za 360 zł. holl. to to jest 18 zł. holl. od osoby, fundusz z tych opłat wynikający użyty jest na przedmiot wyżej wskazany i wraz zdochodem wynikającym z płodnego użycia pożyczanych kapitałów, stawia towarzystwo w możności opłacenia procentów i umarzania długów swoich. Po upłynieniu lat 16. osoba za opłatą do osady przyięta, nie już nie płaci i na zawsze ma prawo rozrządzania

(1) Składka ta wynosi tylko 1 sold hollenderski, około 11 centymów, na tydzień, ledwo 5 groszy naszych.

mieyscem na mocy powyższej ugody nabytém, tak dalece, iż za niewielką opłatą nie tylko siebie sama, lecz nawet los następców swoich zaopatrzyć może.

Każda pojedyncza osada kosztuje towarzystwo 1700 zł. hol. rachując w to 700 na pierwszą zapomogę osadnikom dane, które zwrócić winien. Roczna dzierżawa opłacana od takiej osady wynosi 85 zł. hol. osadnicy zaś mają z niej 552 zł. holl. czystego dochodu; 1000 zł. hol. tedy (prócz 700, które się wracają) czynią rocznie więcéy iak 63 od sta, używając ich na założenie nowéy osady.

Towarzystwo to ustanowiło dla siebie kardynalną ustawę. Z pomiędzy 24,000 członków iego, wybrane bywa: 1) grono reprezentantów stanowieniem nowych ustaw i oznaczeniem rocznych wydatków zaięte, 2) osobna dyrekcyja odpowiedzialna, czuwająca nad wykonaniem ustaw, 3) naywyższy senat zachowaniem całego układu rzeczy, i karaniem tych, coby go nadwyręzać chcieli zaięty.

Co się tycze samego sposobu uprawy gruntów osady, nader ważném w skutkach swoich jest to prawidło towarzystwa, iż uprawa ta więcéy się ręką ludzką, iak za pomocą sił zwierzęcych odbywa. Wszystkie grunta bowiem uprawiane bywają motyką i rydlem, pług wcale

nie jest użyty; ieden koń wystarcza do zwiezienia plonów z 29 do 30 włók hollenderskich, z resztą wszystkie inne rolnicze prace odbywają się ręcznie tylko. To odpowiada temu, cośmy wyżej uważali, i to jest sposób iedyńy zatrudnienia i wyżywienia wielu ludzi na mniéjszém przestrzeni, jak tam gdzie siły zwierzęce i mechaniczne pracę ludzką zastępują.

Ostateczny wypadek podobnéy osady jest ten, że ubóstwo przechodzi do stanu dostatecznego opatrzenia, nie będąc ciężarem dla społeczności do której należy. Człowiek nędzą przyciśniony znajduje tamże zasiłki w własnéy pracy, dołożenie iey zapewnia mu mieszkanie, żywność i odzież. Osadnicy w Friederiks-Oord mieszkają wygodnie; ich pola, ogrody i obory dostarczają im zdrowéy i dostatecznéy żywności; praca ich żon i dzieci odzieży, lub sposobów iey zakupienia. Nie zachodzi tam obawa braku odbytu na płody rolnicze i przemysłowe osady, bo producent i konsument w iednéy połączeni są osobie (1).

(1) Powodzenie się téy pierwszéy osady dla ubogich, było powodem do zaprowadzenia więcéy podobnych zakładów dobroczynnych. Towarzystwo hollenderskie założyło drugą osadę w Wortel.

Ta tak ważna instytucja zwraca na siebie uwagę wszystkich przyjaciół ludzkości; a lubo kilkoletnie doświadczenie dowiodło ię użyteczności, godzi się rozmyślać ieszcze nad sposobami ię udoskonalenia i zastosowania do okoliczności i potrzeb każdego kraju. W tym celu przytoczymy myśli przez iednego autora angielskiego P. Allen w przedmiocie osad rolniczych dla ubogich oświadczone, i dodamy do nich uwagi nasze względem sposobu zaprowadzenia ich w naszym kraju.

Autor zaczyna od téj zasady, iż najlepszym sposobem zaspokojenia potrzeb ubogich iest umieszczenie ich po wsiach, i takie urządzenie wewnętrzne ich osady, ażeby sobie nawzajem w zadosyć uczynieniu swych potrzeb pomocnymi być mogli, i aby wszelką żywność i artykuły pierwszey potrzeby z uprawianey przez siebie ziemi ciągnęli. Na poparcie tego zdania przytacza pomyslny stan osady w Friedrichs-Oord 2000 ubogich w sobie mieszczący, którzy nie tylko że znajdują sposób utrzymania się z gruntu przez siebie wydobytego i uprawionego; ale nawet z płodów ziemi i pracy

która liczy a w roku 1825, 60 gospodarstw (fermes) i 433 osób. W Niderlandach założono dziesięć podobnych osad, na mineyszą skalę, w których iest 600 mieszkań i 4 do 5000 ubogich osadników.

swoiëy pewien naddatek wydaia, który na umorzenie zakładnego kapitału przeznaczony, w ciągu 16 lat cały zwrot tegoż kapitału zapewnia.

Naśladuiąc tę tak szczęśliwą i piękną myśl hollenderskiego towarzystwa dobroczynności, proponuje P. Allen zakładanie wiosek od 50 do 100 familij mieścić w sobie mogących, któreby ukształciły iedną osadę spólny fundusz i dochody mającą, i przyznaiącą każdemu mieszkańcowi udział w tych dochodach i funduszach, stosownie do tego co pracą własną zarobić sobie potrafi. Żąda on stowarzyszenia się kapitalistów, którzyby za pomocą akcyy, procent czynić mających, złożyli kapitał zakładny potrzebny na zakupienie ziemi, wybudowanie domów, sprawienie narzędzi rolniczych i t. p. Ci kapitaliści póty tylko właścicielami swych akcyy być mają, póki osadnicy spłacić ich nie będą w stanie, każdy zaś z teyże własności wyzuc się winien, skoro po między osadnikami kupca na akcyą swoią znajdzie.

Dalëy rozwija autor plan założenia samëy osady, podług którego domy mają być podwójne z ogrodem, dla każdego osadnika osobnym, i rozporządzenie ich wewnętrzne, zastosowane do prawideł oszczędności i wygody. Pomijamy inne szczegóły, w które autor w téj materyi

wchodzi, i przechodzimy do samego rządu i układu osady.

Komitet postanowiony przez akcyonaryuszów, założycieli osady, wszystkiemi ięć sprawami zajmować się będzie, do niego należy podanie projektu do urządzeń wewnętrznych przez akcyonaryuszów postanowić się mających. Każdy osadnik przy przyięciu swoim do liczby mieszkańców, złożyć winien zaręczenie, iż we wszystkim stosować się będzie do przepisów i urządzeń dla osady wydanych; komitet ma prawo oddalenia go, jeżeli przyrzeczenia tego nie wypełnia, lub źle sobie postępuje, wypłacwszy mu to, cokolwiek w ciągu bytności swojej w osadzie mógł zarobić. Każdy osadnik obymuiący dom mieszkalny, winien złożyć zaręczenie lub rękoymią pewności regularney opłaty tego, co mu naprzód daném będzie. Każdy obowiązany będzie uprawiać ogród swój tak, aby z niego jak naywięcéy miał żywności, chować ma przytém iedną świnię, króliki i drób, tudzież zajmować się chodowaniem pszczół.

W osadzie będzie spółny magazyn wszelkich płodów i rzeczy, których osadnicy potrzebować mogą; każdy z nich będzie miał prawo brać też rzeczy na rachunek tego co sobie zarobić potrafi, i dla tego będzie dla każdego otwarty rachunek ciągły długu i wierzytelności,

który corocznie zamykany wykaże czysty zarobek osadnika, po odtrąceniu wziętych przez niego rzeczy na własną potrzebę, pozostały. Dla ułatwienia téy rachunkowości mieć będzie każdy przy sobie książkę do zapisywania należytości i długów. Przy roczném zamknięciu ogólnych rachunków ustanowioną będzie wartość zbywaiącey ilości produktów w magazynie lub przychodu z ich sprzedaży, od której summy odciągną się wszelkie koszta wspólne. Tym sposobem ustanowiona summa spółnego dochodu będzie podzieloną między osadników następującym sposobem: naprzód dodadzą się godziny pracy wszystkich mieszkańców i wynikią ztąd summę podzieli się przez ilość godzin codziennie na pracy według przyjętego zwyczaju trawioną, otrzymana liczba posłuży do rozmnożenia liczby godzin, które każdy osadnik na pracy w ciągu roku strawił, i wypadająca podług téy rachuby należytość dla niego z spółnego dochodu, wpisana zostanie na iego imię do wielkiey księgi wierzytelności osadników. Skoro zaś wierzytelność iednego mieszkańca skutkiem podobnych rocznych wpisów dojdzie do summy 5 funtów szterlingów, natenczas da mu prawo do pobierania 5 procentu rocznie; gdy w dalszym ciągu czasu dojdzie też wierzytelność do summy wyrównaiącey wartości ie-

dnę akcyi, natenczas stanie się osadnik właścicielem akcyi i mieć będzie udział w wszelkich korzyściach i prawach akcyonaryuszom służących.

Osadnicy obowiązani są płacić corocznie czynsz właścicielom akcyi za mieszkanie, którego utrzymanie w dobrym stanie do nich należy. Sprzęty i narzędzia dostarczane osadnikowi porachowane mu zostaną do jego długów w rachunkach z nim prowadzonych, wartość ich zwróconą mu zostanie gdyby osadę opuścił. W szkole z ogólnych funduszków utrzymywanej uczyć się będą dzieci z rana czytać, pisać i rachować, po południu zaś rozmaitych robót mechanicznych i rzemioł: do téj szkoły przyłączona będzie biblioteka złożona z dzieł z którychby osadnicy korzystać mogli. Różność wyznań niema stanowić żadnej różnicy w przyymowaniu i używaniu korzyści osady. Staraniem być powinno administracyi, aby każda osada bez obcój pomocy obéyć się mogła i wszystko co do zaspokojenia potrzeb mieszkańców służyć może, sama sobie dostarczała. Robotami rolniczemi kierować będą osoby na to przez komitet wyznaczone, utrzymując przy tém rachunek z każdym robotnikiem t. i zapisując mu do należytości czas przez niego na robocie strawiony. Cena pracy tak robotników iako i sto-

sunkowa wartość pracy dzieci i niewiast naprzód corocznie ustanowioną będzie.

Plan ten uważać należy za pierwszy rzut myśli, które za zasady do systematycznego planu służyć mogą, takie też jest wyznanie autora samego.

Główna myśl autora, która zarazem w zastosowaniu ważne skutki wydać może, jest ta: że każdy osadnik, stosownie do wartości pracy swojej, ma udział w dochodach i korzyściach wspólnego przedsięwzięcia przemysłowego. Ubogi znaleźć ma w osadzie nie tylko przytułek, ale sposobność zaspokojenia głównych potrzeb swoich, środkiem zaś osiągnięcia tego celu jest praca jego; nie darmo, nie jako jałmużna, lecz wszystko sposobem zamiany, a to jest nader ważna zasada, która nigdy przy wszelkich zakładach tego rodzaju z oka spuszczoną być nie powinna. Ubogi zdatny do pracy i tak ma wiele dobrodzieństw w osadzie zapewnionych sobie; ma bowiem schronienie, ziemię iako przedmiot pracy, narzędzia do iéy uprawy, słowem wszystko co potrzeba, aby się mógł z pracy własnej utrzymać, trzeba mu tylko chęci i pracowitości, a wtedy nie tylko pierwsze potrzeby zaspokoi, ale nawet zasilek na starość i nadzieję posiadania nieruchomego majątku, stawszy się właścicielem akcyi, mieć będzie. Myśl ta ma

tyle pocieszającego w sobie i do tylu ważnych zamiarów drogę ułatwia, iż ię całą wartość należyte zgłębić i trudności wykonania wykazać należy, ażeby sposób ich usunięcia wynaleść i samę myśl do skutku szczęśliwie doprowadzić można.

Gdyby nie było trudno dokazać tego, iżby każdy ubogi, lecz zdatny do pracy człowiek, znalazł w osadzie proponowaney nie tylko sposobność utrzymania się zwłasneý pracy, ale nawet możność nabycia tąż drogą akcyi, iak P. Allen proponuje, lub własności mieszkania i gruntu który uprawia, iakby to w innym planie proponować można; natenczas rozwiązalibyśmy wielkie w naszym gospodarstwie narodowém zagadnienie, iakim sposobem można doprowadzić rolników niewłaścicieli do posiadania własności nieruchomeý bez naruszenia praw dzisiejszych właścicieli, i jakim sposobem poprawić podział włości w kraju naszym tak, ażeby większa część ziemi na małe gospodarstwa przez właścicieli uprawiane podzieloną była? Przypuściwszy bowiem kwitnący stan i osiągnięcie celu iedneý osady takięý, łatwoby się znaleźli ludzie, z pracy rąk swoich żyjący, którzyby więcęý podobnych osad zakładać i drogą pracy własneý do własności nieruchomeý przychodzić mogli. A dając więcszą rozciągłość téý myśli, i nieograniczając

się w ięý wykonaniu tylko co do samych ubogich żebraków, możnaby wnioskować, iżby się zczasem ten układ w środek nabycia własności dla włościan naszych zamienił. Daymy na to n. p. iż według planu P. Allen osada z 50 familj złożona, nabytą i założoną została za pomocą 50 akcyi po 5000, każda, i że każda familia będąc ciągle zajęta zyskowną pracą, miała corocznie naddatku, nad to co wzięła z magazynu zł. 100 które dla nięý iako ięý wierzytelność z 5 procentu w księgach zapisywano; okaże się iż rachując procent od procentów, każda familia w ciągu lat 25 będzie się mogła stać właścicielem 1 akcyi, a przypuściwszy ten sam przypadek względem wszystkich familj; więcby się osada ubogich wciągu lat 25 zamieniła w niepodległą osadę, któreby każdy członek był właścicielem 1 akcyi, a w tedy mogłyby te 50 familj znieść spólną pracę i podzielić między siebie grunta całej osady, przez stopniowe spłacenie akcyi prawem własności nabyte.

Wszystkie te tak pocieszające wnioski oparte są na tém przypuszczeniu: że naprzód każdy osadnik będzie mógł być ciągle zatrudniony pracą zyskowną i więcęý zarabiać iak na utrzymanie swoje potrzebuie; powtóre, że kompania akcyonaryuszów lub ieden właściciel osady, takie z pracy osadników ciągnąć będzie docho-

dy, iż nie tylko mu się cały pierwotny nakład ięć założenia z procentem i dochód roczny wróci, ale że jeszcze bez straty będzie w stanie odpłacać procenta tak od należytości rocznych za pracę osadników, iako też i od procentów rosnących od tychże należytości. Te zaś dwa przypuszczenia zasadzają się na zupełnej pewności powodzenia się gospodarstwa rolniczego takiego, które coraz większe dochody właścicielowi podaie: a na takię zasadzie, ile mi się zdaie, bytu, pomyślności i ustanowienie osady ubogich gruntować nie można. Iakoż biorąc powyższy przykład, to iest: przypuszczając, że założenie dla 50 familij osady kosztować będzie akcyonaryuszów lub iednego właściciela ze wszystkim 250,000 i że każda familia ma się stać właścicielką akcyi na nią przypadającą za lat 25; wtedy rachując po pięć od sta, wypadłoby ciągnąć z téj osady czystego dochodu corocznie 17500. Któż nie widzi że pobieranie regularne tak znacznego od 250,000 dochodu, przez samę tylko uprawę rolniczą, iest bardzo wątpliwe; a tym czasem w tém przypuszczeniu nie mieszają się zgola kosztu samęj administracyi téj osady, które iednak nie mogą być małe.

Z tém wszystkim myśl P. Allen, lubo trudna do uskutecznienia w dalszych zwłaszcza zamiarach, do których ma doprowadzić, niemnię

dla tego na uwagę zasługuie. Osady ubogich takie, jakie on proponuie, mogą mieć cel dwoi- sty, naprzód: podać sposób utrzymania się zubożałej ludności krajowej za pomocą pracy własnej, powtórę: doprowadzić ją prócz tego do posiadania własności nieruchomej, lub przynajmniej kapitałowego majątku, za pomocą téjże samęj pracy. Pierwszy cel iest bliższy, łatwiejszy do osiągnięcia i osada w Friedrichs-Oord dowiodła już możności dopięcia go, gdy 2000 ubogich sposób sowy utrzymania się zapewniła. Lecz P. Allen który tylko myśl pierwotną towarzystwa hollenderskiego dobroczynności z modyfikował, odstąpił od iednej nader ważnej zasady w Friedrichs-Oord przyjętej, a to od tego, aby wszelka uprawa ziemi w osadzie bez pomocy zwierząt, tylko ręczną pracą się odbywała. Nienaznacza on każdemu osadnikowi osobnego pola, z którego by żywność swoię ciągnął, lecz tylko ogród mały, a obszerne pola osady pod dozorem komitetu na spólną korzyść uprawiać radzi: ta spólna uprawa wykonywana przez ludzi najemnych, którzy nie są właścicielami ziemi, którzy lubo mają udział w korzyściach całego gospodarstwa, więcę iednakże uwagi na uczynienie sobie ulgi w robocie i na liczbę godzin na nię strawionych iak na skuteczność samęj pracy zwracają, ta mówie spólna uprawa

dozorowania i kierowania przez osoby zupełnie obce i obojętne co do powodzenia lub niepowodzenia się całego przedsięwzięcia, nie może doprowadzić uprawy roli i całego gospodarstwa do tego stopnia udoskonalenia, którego by powodzenie się całej osady wymagało.

Niechaj nam wolno będzie proponować zmianę w planie P. Allen, która uskutecznienie jego głównéj myśli i osiągnięcie pierwszego celu osad dla ubogich, to jest: dostarczenie im sposobu utrzymania się ułatwi.

Niech będą zakładane osady od 50 do 100 familij na gruntach jeszcze nie wyrobionych, lub odłogiem leżących, a mianowicie własnością publiczną będących, li tylko w dobroczynnym celu, z należytym względem na to, ażeby skarb publiczny żadnéj straty nie poniósł, i z czasem do ciągnięcia pewnego czynszu z tych gruntów i procentu z włożonych kapitałów doszedł. Stosuję rzecz całą wprost do naszego kraju, ażebym lepiéj zasady i cel mój wytłómaczył.

Daymy na to, że towarzystwo dobroczynności, mając fundusze na wsparcie ubogich przeznaczone, otrzymuje od rządu puste pola do wydobywania, z uwolnieniem od wszelkich opłat na lat 10 lub więcéj, obowiązując się po ich upływie opłacać czynsz wieczysty do skarbu

publicznego. Kapitał towarzystwa wyłożony zostanie na wystawienie potrzebnych zabudowań, zostawiając towarzystwu prawo pobierania procentu od tego kapitału.

Osada ta składać się ma, w połowie mniéj więcéj z rolników a w połowie z rzemieślników. Wszystkie grunta do osady należące oddane będą w posiadanie warunkowe osadnikom w tym stosunku: że każda familia mieć będzie swój ogród, a pola orne samym tylko rolnikom w równych częściach rozdane zostaną, a to w takiéj ilości, iżby iedna familia z czterech osób złożona, bez zbytecznego natężenia sił swoich, do przyzwoitego stanu uprawy za pomocą ręcznéj pracy doprowadzić ie mogła.

I tak np. przypuszczając iż osada zawiera w sobie 400 morgów dobrego gruntu, ilość ta będzie następującym sposobem rozdzielona między 50 osiadłych familij ; po 1 morgu ogrodu dla każdéj familij, razem morgów 50.
po 12 m. dla 25 rolniczych familij 300.
Nieużytki, place zabudowań, własność gminy 50.
summa 400.

Rolnik każdy mieć będzie dwie krowy, świnie i drób.

Każdy osadnik obowiązue się poświęcić pracę swoją albo uprawie ziemi, albo rzemiosłu jakiemu naypospoliciéj potrzebowanemu.

Rzemieślnicy w tych osadach będą: płóciennicy, sukiennicy, garbarze, stolarze, kowale, szewcy, krawcy, garncarze i t. p. Będzie założony w każdej osadzie lub gminie z kilku podobnych osad złożony wielki magazyn spólny, do którego obowiązani są sprzedawać tak rolnicy iako i rzemieślnicy wszystkie swoje produkta od potrzeb własnych zbywające, i w którym każdy osadnik obowiązany jest kupować to wszystko, czego kolwiek do życia potrzebować może. Te kupna i sprzedaże ułatwiać się będą nie gotowizną, lecz wpisywaniem do księgi rachunkowej przez każdego osadnika posiadanej, wciągając złożone produkta pod rubrykę należności, a wzięte pod rubrykę długu. Corocznie układać się będą rachunki z każdym osadnikiem w szczególności, w które wchodzić mają do rzędu jego długów: (wyiawszy pierwsze pięć lat od założenia osady) 1) Czynsz z domu, z ogrodu i z pola 2) cena wszystkich towarów w ciągu roku przez niego z magazynu wziętych; do rzędu zaś należności, wartość produktów przez każdego do spólnego magazynu złożonych. Gdy by się okazała przewyżka na korzyść osadnika, ta zarachowana mu zostanie iako zwrot części kapitału na wybudowanie jego zamieszkania wyłożonego, i tak co rok dopóty póki całej wartości tegoż domu tym sposobem nie spłaci, po-

czem się właścicielem jego staie i tylko wieczny czynsz z ogrodu i z pola, jeżeli ie posiada, opłaca; w tym czasie każda przewyżka w jego rachunku, albo mu natychmiast w gotowiznie zwróconą, albo też w kapitał procent czynić mający zamienioną zostanie. Przewyżka na stronę magazynu, czyli zadłużenie się osadnika nie może być dozwolona, i książka jego rachunkowa posłuży administratorowi magazynu do umiarkowania wydawanych każdemu towarów, stosownie do wartości produktów przez niego tamże złożonych.

Te są główne myśli, do których nas rozważanie projektu P. Allen doprowadziło: nie będziemy wchodzić w dalsze rozwijanie tego planu, ani w szczegóły tyczące się wewnętrznęj administracyi, ięj odpowiedzialności, wychowania młodzieży, uczenia rzemiosł w praktycznych szkołach, zasiłków i pomocy przy wydarzoném nieszczęściu udzielanych i t. p. to wszystko bowiem da się złatwością przepisać i uskutecznić; byleby myśl główna wykonaną być mogła. Lecz zastanowimy się ieszcze nad celem do którego ona zmierza, i nad sposobami przywiedzenia ięj do skutku, przypuszczając że iest użyteczną.

Mając tylko na widoku pierwszy cel, do którego nas zakładanie wewnętrznych osad dla

ubogich doprowadzić może, uważamy projekt dopiero podany iedynie tylko iako zakład dobroczynny, w którym ubodzy zdadni do pracy, sposób do życia znaleźć mogą, upatrujemy w nim nayskuteczniejszy i nayszczędniejszy sposób użycia funduszków wsparciu ubogich przeznaczonych. Dla dowiedzenia tego porównamy rozmaite sposoby udzielania wsparcia ubogim z funduszków dobroczynnych. Naprzód: czynimy uwagę, iż tu nie może być mowa o kalekach i zgrzybiatych, dla których tylko szpitale iedynem schronieniem być mogą, lecz że rzecz idzie o utrzymanie ubogich familij, które przez brak zasiłków i sposobów zatrudnienia się do nędzy przyszły, iako też i tych, którzy w żebractwie iedyny sposób do życia upatrywali, idzie słowem o ludzi nędznych, lecz mogących ieszcze pracować. Takim zwykłe dwuistym sposobem pomoc z funduszków dobroczynności poświęconych udzielaną bywa; raz, dając im wsparcie do domu, gdy ieszcze własny posiadają przytułek, drugi raz, przyymując ich do instytutu i dając im tamże wszelkie wygody, w zamian za kilka godzin pracy na korzyść całego instytutu codziennie poświęcanych. W pierwszym razie udziela się prostą jałmużnę, która o tyle tylko jest użyteczną, o ile moralność odbierającego, za dobre iey użycie ręczy; lecz sta-

ie się szkodliwą, skoro tylko ubogi pewnym będąc iey otrzymania, skłonności swoiey do próżniactwa pobjęta: i dla tego niezaprzeczoną jest prawdą że najmniey skutecznym, nynieoszczędniejszym, a często nawet szkodliwym sposobem używania funduszków dobroczynności poświęconych, iest rozdawanie jałmużny niepodległym instytutowi ubogim. W drugim razie przyymuje instytut dobroczynności władzę opiekuńczą nad ubogimi, obowiązuje się zaopatrzyć wszelkie ich potrzeby; lecz żąda po nich poświęcenia swęj pracy korzyści spólney, i w tym widoku utrzymuje dom zarobkowy, w którym rozmaite roboty wykonywane i na korzyść instytutu sprzedawane bywają. Ten sposób daleko iest lepszym od poprzedzającego, instytut bowiem ma wpływ na moralność ubogich, zajmując ich ciągłą pracą i opatrując ich potrzeby bez podsycania gnusności. Lecz doświadczenie powszechne przekonało, że ten sposób postępowania iest bardzo kosztowny; że przychód z pracy ubogich nigdy w połowie nawet kosztów ich utrzymania pokryć nie może; że tedy wielkich bardzo trzeba funduszków, ażeby skuteczną pomoc znaczney liczbie ubogich przynieść można. Dla tego utrzymujemy, iż domy zarobkowe i instytut dobroczynności żywiące bez pośrednio swych ubogich, tylko dla kalek i pode-

sztých ludzi służyć mogą: a i tacy nawet mogą jeszcze pracować, lubo ich praca nakładów ich utrzymania nie pokrywa. Osady zaś rolnicze dla ubogich nie mając tych niedogodności, które pomienionym sposobom utrzymania ubogich towarzyszą, dzielą z nimi korzyści im wspólne i przewyższają je pod tym względem.

W osadzie podług powyższego planu piastuje towarzystwo dobroczynności, lub iéy założyciel władzę opiekuńczą nad ubogimi pod tym tylko warunkiem do osady przyjętymi, że się zupełnie téy władzy poddadzą: iest w nich zatem ten wyżéy wskazany zbawienny wpływ instytutu na moralność poddanych mu ludzi. Lecz w osadzie rolniczéy, każdy ubogi sam się żywi i pierwsze potrzeby swoje, bądź to bezpośrednio pracą własną, bądź pośrednio przez zamianę iéy produktów za inne w magazynie wzięte, zaspakaja; a zwierzchność instytutu uwolnioną iest od równie możelnéy iak kosztownéy czynności, opatrywania bezpośrednio wszelkich potrzeb swych ubogich. Za tém też idzie że z mniejszemi funduszami skuteczniejszą pomoc ubóstwu przynieść może. Ieżeli tak iest w samey istocie, więc ten sposób postępowania najszczędniejszym będzie środkiem świadczenia dobroczynności.

Zadnemu powątpiewaniu niepodlega, że

kapitał wyłożony na założenie instytutu dobroczynności i domu zarobkowego w mieście, nie tylko nigdy wrócić się nie może, ale nawet przy należnego nigdy nie czyni procentu, gdyż przychód z pracy ubogich w części tylko kosztą ich utrzymania powraca. W osadach zaś rolniczych, kapitał zakładny może się powrócić założycielom w pewnym przeciągu czasu i posłużyć do założenia nowéy osady; dowodem tego iest osada w Friedrichs-Oord, któręy dochody, na korzyść towarzystwa corocznie wpływające, w lat 16 kapitał zakładny wracaia. P. Allen w swoim projekcie nie tylko zakłada sobie zwrócić podobny kapitał, za pomocą wykupienia akcyj przez osadników, ale nawet roczny procent akcyonaryuszów z dochodów spólnych osady chce zapewnić. Niechcąc koniecznie zaprzeczać możności przyprowadzenia tego do skutku, nie sięgamy tak daleko, i utrzymujemy tylko, iż podług naszego planu kapitał zakładny towarzystwa w pewnym przeciągu czasu wrócić się powinien.

Zdawać się może, iż towarzystwo lub założyciel podobnéy osady, żadnym nie może mieć dochodów gotowych: ponieważ wszystko zależy tylko na rachunkach z osadnikami prowadzonych, czyli raczéy na wzajemnéy zamianie produktów ich pracy w spólnym magazynie; lecz nie potrzeba zapomnieć tego że praca znaczny

liczby ludzi, widokiem nie tylko utrzymania siebie lecz i polepszenia losu swego przez nabycie posiadłości podsykana, ludzi zwłaszcza zabezpieczonych od upadku i tak wielką łatwość zaspokojenia swych potrzeb mających, że ta praca, mówię, corocznie więcéy wyda produktów iak na ich utrzymanie potrzeba. Nie o to tedy rzecz iść może, czy osadnicy potrafią corocznie więcéy sobie zarobić iak wynosić będzie wartość produktów przez nich z magazynu wziętych; lecz o to, iakim sposobem założyciele zrealizują to, co każdy osadnik co rok, według naszego planu, na nabycie własności domu, czyli, co na to samo wychodzi, na zwrócenie kapitału włożonego upłaci.

To, cokolwiek osadnik na tę upłatę wnosi, lubo nie jest gotowizną składa się jednakże z wartości rzeczywistych powszechnie żądanych i łatwy odbyt znaleźć mogących: jest to albo zboże, albo płótno, albo skóra wyprawna, słowem płody ziemi lub pracy, które ieżeli od potrzeb miejscowych pozostaną, z magazynu po za granicami osady na korzyść założycieli sprzedane być mogą. Gdyby sprzedaż płodów surowych, lub częściowo dostarczanych fabrykatów nie miała być dla nich dostatecznym środkiem zrealizowania dochodów swoich, mogliby natenczas założyciele osady innego chwycić się środka, i zaprowadzić w

nięć fabrykę towarów powszechnie żądanych, iako np. płótna lub skór wyprawnych, i w niey podług powyżéy wskazanych zasad, pracy osadników używać. To połączenie fabrykacyi z rolnictwem wielkie prócz tego zapewnia korzyści. Robotnicy bowiem, mając w osadzie mieszkanie i żywność, mogliby taniéy pracować w fabrykach w niey zaprowadzonych, iak obcy robotnicy, pod opiekuńczą władzą założycieli osad zostający; a ta mniéy kosztowna produkcya stałaby się przyczyną zniżenia ceny fabrykatów dostarczanych.

Ta ostatnia myśl połączenia w iednęć osadzie fabrykacyi z rolnictwem, korzystania z pracy osadników w celu wydawania płodów powszechnie żądanych; naprowadza na drogę, którą do drugiego celu podobnych osad, to jest do ich usamowolnienia, czyli do ułatwienia osadnikom nabywania nieruchomości trafić można, doprowadzając zarazem do skutku ważny bardzo zamiar przyspieszenia, stosownie do potrzeby i możliwości mieszkańców, postępów rękodzielnego przemysłu w kraju. Zakładając bowiem w osadach podobnych fabryki stosowne do miejscowości, zapewnią się ich założyciele o możliwości z realizowania dochodów swoich, a zabezpieczając osadnikom ciągłe zatrudnienie, dadzą im razem sposobność zarabiania więcéy

jak na utrzymanie własne potrzebują, i spłacać przez te naddatki roczne wartości domu, ogrodu, a nawet i pola warunkowo posiadanego.

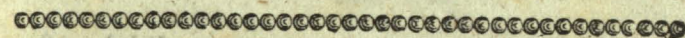
Iakiekolwiek modyfikacye i zmiany w zasadach zaprowadzenia osad dla ubogich przyymyemy, zawsze zamiar główny utrzymywania ubogich za pomocą ich własnej pracy, niezaprzeczoną tychże osad będzie korzyścią, którą za ich tylko pomocą otrzymać można. Lecz zachodzi pytanie, iaki zostanie środek ratunku dla ubogich w takim kraju, w którym nie masz gruntów odłogiem leżących do zakładania podobnych osad, i gdzie obok wielkiej ludności i braku sposobu korzystnego zatrudnienia ludzi pracujących, zdarzają się okoliczności które liczbę ubogich do wielkiej bardzo ilości pomnażają? Rozwiązując tę trudność, oświadczamy iż i w tym razie osady rolnicze dla ubogich iedynym są środkiem zaradczającym ich niedoli; z tą tylko różnicą, że w niedostatku własnej ziemi. trzeba szukać za granicą łagodnej strefy i urodzajnych gruntów, dla założenia osad podobnych. I na to już mamy przykład, przez towarzystwo kapitalistów angielskich dany; czas dalszy okaże iak dalece ich zamiary pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną.

Wiadomy jest stan niedoli i liczba ubogich w Anglii i w Irlandyi; towarzystwo kapitalistów

zawiazało się w 1824 roku w celu zaradzenia tej klęsce oyczyzny swojej, i umyśliło, wysyłać ubogich zdalnych do pracy a pozbawionych zatrudnienia, do takich okolic za granicą, które mały są zaludnione, a urodzajne odłogiem leżące grunta posiadają. Przekonane o tem iż pojedyncze wędrowniki osób, wszelkich zasobów pozbawionych, nietylko nie zaradzą ich nędzy, lecz ią częstokroć powiększą, umyśliło to towarzystwo wziąć pod swoją opiekę każdego ubogiego, któryby się chciał z kraju wyprowadzić, wskazać mu miejsce naydogodniejsze dla niego, i dać mu pierwszy zasób do prowadzenia gospodarstwa potrzebny.

Okolice Buenos-Ayres uznano za dogodne do założenia osady z ubogich; uczyniono stosowne układy z rządem tamecznym, złożono znaczny kapitał na koszt przewozu ubogich, na pierwsze zakłady gospodarcze, na utrzymanie robotników aż do czasu pierwszych żniw. Drogi, młyny i inne zakłady publiczne, kosztem towarzystwa zaprowadzone zostaną; wszyscy osadnicy będą spólnie pracować aż do czasu ukończenia tych zakładów, za zapłatą dzienną stosowną do średnich zarobków w Anglii, lecz trzecia część tej zapłaty, odtrąconą będzie na zwrot funduszów towarzystwa. W miarę że te odciągane zarobki dochodzić będą do summy wyró-

wniającego wartości iednój poiedynczój włości, oddawać ie będą w posiadłość osadnikom na których rachunek te zarobki odkładano. Tym sposobem stać się ma każdy osadnik właścicielem włości 50 akrów rozległej, drogą własnej pracy, i od chwili iey obięcia, na wieczne czasy czynsz stały towarzystwu opłacać będzie. Komitet przez osadników wybrany zarządzać będzie osadą i interessami towarzystwa. Każdy zgłaszający się ubogi, iako i osoby iaki kapitał posiadające, przyjęte zostaną do osady; pierwszy transport wypłynął z portów Glasków i Liwerpol w miesiącu lutym 1825 roku.



Gdy pismo niniejsze już było skończone, dostałem nowe dziełko P. I. P. Harl profesora Uniwersytetu w Erlandze, zawierające myśli o sposobie urządzenia rzeczy ubogich, pod tytułem: *Entwurf eines rationellen und allgemeinen Armen-Versorgungs-Systems*. Dziełko to powszechną wziętość w Niemczech mające, przez pisma literackie za nader ważne uznane, zyskało autorowi medal złoty od N. króla Jmci Pruskiego, pierścień od N. Cesarzowój Wszech Rosyi i nader uprzejme przyjęcie od N. Cesarzowój Austryackiej i panującego wówczas króla Bawarskiego.

Gdy zasady w niem zawarte, za poparcie zdań w niniejszem piśmie moim obiawionych poczytać mogę, dołączam tedy treściwy wyciąg z onegoż, który zarazem posłuży za uzupełnienie niektórych myśli moich.

Na wstępie wyklada autor ważność i konieczną potrzebę zaięcia się doskonałym urządzeniem sposobu udzielania wsparcia i utrzymywania ubogich, podciągnięcia pod pewne stałe prawidła i poddania pod zarząd zwierzchniej

władzy, w każdym państwie, wszelkich ofiar przez dobroczynność zamożniejszych ludzi, dla zubożałej ludności czynionych.

Wszelkie zakłady dobroczynne dla ubogich powinny następujące mieć zamiary:

1. *Zapobiegać* jako najskuteczniéj *zubożeniu* ludzi i zmniejszać liczbę ubogich;
2. *Niedopuszczać* niebezpiecznego i powszechnie szkodliwego *próżnowania*, tak młodych iak dorosłych ubogich;
3. *Dostarczyć zatrudnienia* i przeto sposobu utrzymania życia, zdatnym do pracy ubogim.
4. *Niedopuszczać* pod żadnym pozorem i bez żadnego wyjątku *żebractwa*;
5. *Dawać wsparcie* prawdziwie ubogiemu lub oddalić od niego ubóstwo.

Główna przyczyna trwonienia otrzymanych zasiłków i gnusności ubogich, a tem samem i ich ubóstwa, iest łatwość otrzymania wsparcia i sposobu do życia, w instytucjach dobroczynności, zapomocą składek i jałmużny. Bez warunkowego wsparcia tylko tym ubogim udzielać należy, którzy się ani sami utrzymać, ani od krewnych sposobów utrzymania uzyskać nie mogą. Póki ubogi ma krewnych w dostatku żyjących, póty niema opieka publiczna żadnego

obowiązku względem niego. Nikt niepowinien żyć z darów dobroczynności kto się ieszcze z własnéj pracy utrzymać może. Hojna jałmużna, i wsparcia towarzystw dobroczynności, tym zwłaszcza udzielane którzyby ieszcze pracować mogli, podsyciają próżniactwo, otwierają łatwy sposób życia kosztem obcym, bez żadnéj pracy, lepiéj częstokroć od pracowitych ludzi.

Ubogim, którzy się z swéj pracy utrzymać nie mogą, należy się wsparcie, ale póty tylko, póki trwa ich stan niedostatku. Bezwarunkowa pomoc zaś tylko starcom i chcym daną być może. Dzieciom ubogich i sierotom należy się nie tylko utrzymanie ale i wychowanie publiczne.

Drugi dział podzielony iest na dwa oddziały to iest:

1. O zaprowadzeniu instytucy dostarczających zatrudnienia dzieciom i dorosłym ubogim.
2. O ustanowieniu kassy wsparcia dla szczególnych klass ubogich i do udzielania nadzwyczajnéj pomocy.

Pierwszy z tych oddziałów rozchodzi się na trzy rozdziały, z których:

1. Wykrywa potrzebę dostarczania ciągłej i stosownéj roboty dzieciom i dorosłym ubogim;

2. O zaprowadzeniu szkoły zarobkowéj dla ubogich dzieci;
3. O urządzeniu instytucji dobrowolnego zatrudnienia dorosłych ubogich.

Co do potrzeby dostarczania ciągłego zatrudnienia ubogim, dowodzi iéy autor, wychodząc z téj zasady: że człowiek zdrowy i zdatny do roboty, nie może być ubogim byleby mu na zyskownem zatrudnieniu nie zbywało. Pierwszym staraniem opieki publiczney nad ubogimi, powinno być to: aby niedozwalać próżnowania ludziom do pracy zdatnym. Sprzecznem z tym zamiarem jest dozwoleńie żebrania. Wczesne zajęcie się wychowaniem i przemysłowem kształceniem ubogich dzieci, zapobiega pomnażaniu się liczby żebraków. Obok zupełnego zakazania wszelkiéy żebraniny, i przykładowego karania żebraków, należy zaprowadzić ogólną a skuteczną instytucją dostarczającą zatrudnienia ubogim. Od dzieci zacząć należy, jeżeli chcemy nadal skutecznie zapobiedz żebractwu. A obok instytutu dobroczynnego ich wychowaniem zajętego, należy zaprowadzić inny wszelkim ubogim zatrudnienia dostarczający; wtedy zniknie wszelki powód pobłażania żebrakom.

Co do zaprowadzenia zarobkowéj szkoły dla ubogich dzieci, przytacza autor, po ogół-

nych uwagach nad ważnością dobrego i odpowiadającego powołaniu wychowania, to piękne zdanie iednego przyjaciela ludzkości: że zaprowadzenie każdéy szkółki dla ludu, oszczędza rządowi koszt utrzymania iednéy izby w więzieniu. Wszystkie dzieci ubogich i sieroty powinny być wychowane w bezpłatnych zarobkowych szkołach, w których tém się szczególniéj zajmować będą, aby w nich ducha pracowitości wzbudzić i zdatnemi ich do pracy uczynić, gdyż to jest nayszybsza droga doprowadzenia ich do moralnego ukształcenia. Doświadczenie uczy, iż z istnjącemi teraz lub zaprowadzić się mającemi zwykłemi szkołami dla ludu, bardzo łatwo połączyć można zarobkowe czyli przemysłowe szkoły do powyższego celu zmierzające. Wszelkie instytuta dobroczynności podobne szkoły posiadać powinny. Zarobkowe szkoły są wynalazkiem naszego wieku; ich zamiarem jest uczyć i wprawiać dzieci, zwłaszcza uboższych klas ludności w ręczne roboty i różne rzemieślnicze zatrudnienia; przyzwyczajać ich wczesnie do pracowitości i do wytrwania w robocie, i wpaiać w nich, przez doświadczenie, sztukę użycia czasu i sił stosownie do prawideł prawdziwéy oszczędności. Nie możemy zniszczyć przyczyn zubożenia ludzi, lecz możemy ich tą drogą pracowitszymi, więcéj przemysłowemi i

oszczędniejszemi uczynić; a przez to wzbudzić w nich tę przezorność, która uczy utrzymać w równowadze wydatki z dochodami, i ochronić ich od zarazy zepsucia i zgrozy, które ich na drogę występków i zbrodni prowadzą.

Główne korzyści szkół zarobkowych są:

- 1 Zapobiegają tułactwu, żebraniu, złodziejstwu i niezliczonym występkom, którym próżniące i własnemu losowi zostawione dzieci ulegają, i wpaiają w nich młodu wyobrażenie i zamiłowanie dobrego i pięknego.
- 2 Przyzwyczajają dzieci do pilności, do pracowitości, do akuratności i gorliwości w wykonaniu obowiązków, do usilności o własny zarobek, do porządku i czystości.
- 3 Dają dzieciom sposobność zarabiania na własne utrzymanie, a temsamem ulgę przyносяcą ich rodzicom.
- 4 Dzieci nawykają w nich wcześniej do dobrego sposobu używania zarobków, czyli owoców swej pracy.
- 5 Uczą dzieci sposobów zarobkowania w starości, gdy już do rzemiosł lub służby zdolnymi nie będą.

W tych szkołach nawija się sposobność rozwinięcia uśpionych zdolności w dzieciach i wzbudzenia pracowitości w gnuśnych i ociężałych

zurodzenia; przez emulację, dobry przykład innych, przez nagrody za większą pilność dawane, przez ulgi w robocie mniej zdolnym czynione i stopniowe ich posuwanie od łatwiejszego do trudniejszego, przez ścisłe wymagania zadaney roboty, i przez ciągłe zajmowanie uwagi i ciekawości dzieci.

Szkoły zarobkowe są najsukuteczniejszym sposobem zapobieżenia znikczemnieniu rodu ludzkiego, uszlachetnienia jego istoty, posunięcia w zawodzie oświecenia niższych klas ludności i powiększenia sposobów utrzymania się ludzi we wszystkich krajach. Kształcą one przezornych, czynnych i z każdą od głównych prac wolną chwilą korzystających umiających ojców familii; wprawne we wszelkie ręczne roboty potrzebom domowym odpowiadające, matki; pilniejszych i zdutniejszych służących obojczy płci; oszczędniejszych i w różnych przygodach łatwiej sobie radę dających robotników. Zamieniają w użytecznych obywateli sieroty lub zubożałych rodziców dzieci, od urodzenia na tułactwo przeznaczone.

Przy tych szkołach nietakdalece o to idzie, co i wiele się w nich produktów zrobi, i iak wiele wychowawcy zarobić mogą? lecz raczej o to: aby iak najwięcej dobrych skłonności rozwijać i ugruntować w umysłach młodzi,

aby ocucić uśpione ich władze umysłowe, żeby iak nawięcący przemysłowey czynności dla dobra terażniejszych i przyszłych pokoleń obudzić.

Do szkół podobnychz obowiązku wszystkie sieroty i dzieci ubogich rodziców uczęszczać powinny; te nawet, które dla kalectwa, iako to głuchoty lub ślepoty, mniéy są zdätne do robót. Od potrzeb i odbytu miejscowego zależy rodzaj prac któremi dzieci w tych szkołach zatrudniać wypada: przy tem na to szczególniey zważać należy, ażeby się robota, do której są wcześnie wprowadzani, późniéy w ich domowem pożyciu użyteczną dla nich stać mogła. Przędzeniem zatrudniać można dzieci od najmłodszych lat, i iakkolwiek mało znaczny będzie skutek ich roboty, zawsze wcześnie do pracy nawykną. W Hamburgu sześciolatnie dzieci do przędzenia używają. Roboty dla dzieci powinny być łatwe i nieutrudniające; iako to grube przędzenie, robienie pończoch, naprawianie odzieży, plecionki słomiane, zbieranie ziół do aptek, pelenie w ogrodach i polach, lżeysze roboty ogrodnicze, zbieranie wielu dzikich owoców i t.p. Rozmaitość zatrudnień i połączenie prac rzemieślniczych z rolniczymi, zapobiegają wstrętowi od pracy i ważne są pod względem użyteczności, iako i ze względu na zdrowie dzie-

ci. Przyznanie pewnego zarobku, większego nawet iak robota jest warta, bardzo ma ważny wpływ na ocucenie ducha przemysłu i oszczędności, i jest zachętą dla dzieci do pracy, a dla rodziców do posyłania ich do szkoły. Połowę takiego zarobku zachowuje instytut iako zasiłek dla wychowawców gdy dorosną, a kassy oszczędności podają sposobność powiększania tegoż zasiłku, za pomocą składanych procentów. W niektórych instytutach tego rodzaju dają dzieciom żywność, co za pośrednictwem Supy Rumford-skiey łatwo skutecznić się daie. Słodkie obchodzenie się z dziećmi, podarunki i nagrody za dane dowody pilności, albo przy opuszczaniu szkoły celującym dawane, są to wszystko środki utrzymania ich gorliwości w pracy.

Co do urządzenia instytucji dobrowolnego zatrudniania dorosłych ubogich, ma ona być tem dla dojrzałych ludzi ubogich czem jest szkoła zarobkowa dla dzieci. Za pomocą tych dwóch instytucji można ciągłego zatrudnienia i sposobu utrzymania ubogim i ich dzieciom dostarczyć. Gnusność i lenistwo wielu ubogich, staną wprawdzie na przeszkodzie wykonaniu tego planu, lecz na to jest ten sposób, ażeby odmawiać wszelkiey pomocy takim ubogim, których lenistwo od korzystania z podanéy sposobności do pracy odwodzić będzie.

Wiele już jest domów zarobkowych dla ubogich, ale połączonych zwykle z instytutem wsparcia, mieszkania i żywności ubogim dostarczającego. Nie potrzeba tego połączenia; dosyć będzie na tem, ażeby utrzymywać dom zarobkowy, do którego ubodzy na robotę przychodzić mogli, przy której im Supy Rumforsiéy dostarczać można. Taki instytut nie ma być domem poprawy, w którym do pracy przymuszają; ten tylko do niego przyjęty zostanie, kto dobrowolnie zatrudnienia żąda. Wszelkich użyć należy środków ażeby zniszczyć przesady i wyobrażenie niesławy do przebywania w domach podobnych przywiązywane.

Pracować chcący ubodzy, znajdą w instytucie, narzędzia i materiały surowy do wykonania robót, których brak nie raz ich bez zatrudnienia zostawia. Każdy ubogi lub żebrak zdolny do pracy, do takiego domu odesłany być winien, gdzie prócz zatrudnienia, niekiedy i wsparcie niezbędnie potrzebne otrzyma. W przypadku niemożności udania się do instytutu, można częściowo dostarczać materiału surowego ubogiemu do domu. Przędzenie lnu i wełny jest robotą najbardziej zdolności ubogich i możliwości zarobkowania odpowiadającą; zwłaszcza że przy niej materiały surowy jest tani, odbyty na wyroby pewny, i nakłady fabrykacyi nie wielkie.

Za podejmowaną robotę otrzymują ubodzy zapłatę, przewyższającą zwykły zarobek tego rodzaju zatrudnienia, którem są zajęci, a to dla tego, ażeby ich zachęcić do dobrowolnej pracy przez widoki zapewnionych im korzyści, i odstręczyć od żebractwa. Zawsze jednakże zarobek ten do ilości i dobroci wykonanej roboty stosować się musi. Dostarczanie bezpłatne pomieszczenia podczas pracy, opału, światła i nawet żywności, stanie się jeszcze większą zachętą do pracowitości. Można nawet uboższym dawać odzież w zimie zwłaszcza, ale tylko jako nagrodę za dane dowody pilności. W tym celu można także rozdawać premia corocznie, między odznaczających się dobrem sprawowaniem i pracowitością. (1)

Na końcu przystępuje autor (według okazanego wyżej planu dzieła jego) do wykazania potrzeby osobnej kasy wsparcia dla pewnych klas ubogich, jako to dla sierot, dla chorych i osób przemieniającego wsparcia potrzebujących. Co do sierot, obstaie autor za wychowaniem ich po domach prywatnych za za-

(1) Iakkolwiek piękne są myśli autora względem domów zarobkowych, nie osłabiają one jednakże zarzutów któreśmy powyżej téj instytucyi uczynili.

płatą z funduszów publicznych, zwłaszcza u włościan po wsiach bliżej miast położonych. Doświadczenie bowiem przekonało iż z równym funduszem, tym sposobem większą ilość podrzytków i sierot wychować można iak w domach osobnych na to wychowanie przeznaczonych, w których prócz tego choroby i wielka śmiertelność między dziećmi panuje. Po wyjściu z lat pierwszego dzieciństwa, przechodzą dzieci pod opieką publiczną zostające, do szkół zarobkowych, które usposobiwszy je do usług towarzyskich, pewnem wsparciem do podjęcia iakiego przemysłu pomocnemi im być mogą.

Co do ubogich chorych, uważa autor pomoc lekarską po domach dostarczaną, za lepszą od pielęgnowania ich po szpitalach.

Co do ubogich ni zdatnych do pracy, tym nieradzi autor udzielać pieniężnego wsparcia, lecz pomocy w żywności i w innych artykułach pierwszey potrzeby, iako to w drzewie, odzieży, pościeli i t. p. W niektórych tylko przypadkach wsparcie pieniężne dawać można.

Krótko wspomina autor o kassach zasiłkowych które tylko niezupełnie ieszcze ubogim a znanym z pracowitości i rzetelności ludziom, pomocy udzielać mogą.

Kończy autor ogólnemi uwagami nad wpły-

wem proponowanych instytucy na zapobieżenie ubóstwu i zmnieyszenie liczby ubogich.

Nayskuteczniejszy środek zapobiegania ubóstwu i zmnieyszania liczby ubogich, jest oduczenie i rozkrzewiania ducha pracowitości i oszczędności. Sposoby do osiągnięcia tego celu są: szkoły robotnicze i zakłady pracy dostarczające.

Następują dwa główne działy pisma:

Ieden zawiera ogólne z doświadczenia wzięte zasady o sposobie utrzymywania ubogich i o instytucjach dobroczynności.

Drugi podaje nayskuteczniejszy i z czasowemi okolicznościami nayzgodniejszy plan, urządzenia instytucy opiekujących się ubogimi.

W pierwszym uważa autor iż ubodzy i żebracy, są naywiększą klęską towarzystwa ludzkiego. Ztąd konieczna potrzeba zaięcia się ustaleniem losu ubogich, i wykonanie téy czynności do nayważniejszych działań rządu liczy. Wszędzie należy naywiększe czynić poświęcenia i starania, ażeby ile możliwości zubożeniu zapobiegać, prawdziwe ubóstwo wspierać, próżniactwa i żebractwa niedopuszczać, przez oddalenie przyczyny lenistwa, nędzy, i niezliczonych występków, wszystko klęski ze złego wychowania wypływające.

Wszelka i w jakimkolwiek bądź sposobie urządzona opieka publiczna nad ubogimi, opierać się powinna na systematycznym wykonaniu następującej zasady.

Że dobroczynność wtedy tylko z duchem chrześcijaństwa i prawdziwéj moralności jest zgodną, gdy dary iéy nie według chwilowych natchnień i upodobania żadnych nieznaiącego prawideł, lecz prawdziwie cierpiącym według stałych zasad udzielane bywają, tak że pracowitość między ubogimi utrzymują i przez to do pomysłności krajowéj się przyczyniają.

Główny cel doskonałego urządzenia opieki publicznej nad ubogimi jest ten: aby w każdym kraju, w każdéj okolicy i w każdym miejscu, iak najmniej ubogich a żadnego żebraka nie było.

Od ubóstwa rozróżnić należy niedostatek. *Niedostatek* jest to posiadanie codzienne tego tylko co do utrzymania życia jest niezbędnem, a brak czystego dochodu i wszelkiéj własności. *Ubóstwo* zaś jest brak sposobów utrzymania życia. *Ubóstwo* jest zasłużone i niezasłużone, przemijające i ciągle, zupełne i częściowe, gdy na wszystkich lub na iednym tylko artykule pierwszéj potrzeby zbywa; ubogim jest ten, kto się ani z własnego majątku, ani z pracy, ani z pomocy krewnych utrzymać nie może.

Główne przyczyny ubóstwa są:

- 1 Gnusność i próżniactwo;
- 2 Brak oświecenia, zręczności i ukształcenia do usług towarzyskich;
- 3 Skłonność do rozkoszowania, do rozrzutności i rozpusty;
- 4 Brak zarobku i źródeł dochodu;
- 5 Starość i choroba;
- 6 Nieszczęśliwe przypadki, maiałki całych familii niszczące;
- 7 Choynność w udzielaniu jałmużny w gotowiznie.

Ubogich dzielić można na pięć class.

- 1a Niemogących opatrywać swoje potrzeby, dla starości, dzieciniego wieku, lub choroby;
- 2ga Zdatnych do pracy i przy najlepszych chęciach niemogących tyle zarobić ile potrzebują;
- 3cia Maiałych zdatność i sposobność do pracy a niechęcych pracować;
- 4ta Słabowitych, którzy przy użyciu wszelkich sił swoich nie mogą tyle zarobić ile potrzebują;
- 5ta Potrzebujących chwilowego wsparcia ażeby do nędzy nie przeszli.

Odróżnienie prawdziwie ubogich od tych którzy dla próżniactwa lub rozrzutności niedostatek cierpią, i odosobnienie zdolnych do pracy

od niezdatnych do żadnych zatrudnień ubogich, jest poniekąd duszą dobrej opieki publicznej nad ubogimi. Ztąd pierwszym warunkiem dobrego urządzenia tejże opieki: poznanie dokładne osób do których się ona ma rozciągać.

Kiedy próżniactwo i rozpusta są przyczynami ubóstwa, na ten czas kształci się właściwe plemię żebraków. Ubogim tej klasy nie zaradza jałmużna lecz powiększa ich liczbę. Day żebrakowi sposobność do pracy a uciekać będzie od ciebie i porzuci zasiłki których mu dostarczasz. *Regularne tygodniowe lub miesięczne udzielanie pieniężnego wsparcia, jest, według doświadczenia wszystkich miast i czasów, najszkodliwszym sposobem udzielania pomocy ubogim i najzwyczajniejszym a największym błędem, zwykłych instytucyj dobroczynnych.*

K O N I E C.





1414

4